

Port pasażerski w Ustce

NA BORNHOLM

Ustka inwestuje 70 tys. złotych w budowę morskiego przejścia granicznego. Każdy, kto ją odwiedzi, będzie mógł wypłynąć za granicę. - Do nas tylko z paszportem - zachęca usteki burmistrz.

Ustka ma już status przejścia granicznego, ale tylko dla statków handlowych i sportowych. Teraz - podobno już od 1 lipca - będzie także morskim, pasażerskim przejściem granicznym. Projekt rozporządzenia w tej sprawie jest w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji.

O rozszerzenie funkcji ustckiego przejścia granicznego od kilku miesięcy zabiegał burmistrz Wojciech Lewandowski. Jest w stałym kontakcie z Żegluga Gdańska, która w tym sezonie zamierza uruchomić regularne połączenie pasażerskie między Ustką i Bornholmem. Będzie je obsługiwać albo polski katamaran (czas rejsu: około 4 godzin) lub specjalnie

wyżarterowany statek z Europy Zachodniej (3 godz.). Wypływałby rano, a wracał wieczorem.

Burmistrz liczy na znaczne ożywienie ruchu turystycznego w mieście. Wie, że liczą na to także Duńczycy z Bornholmu.

Burmistrz: - Bilet w obie strony będzie ważny przez tydzień. Będzie można zabrać ze sobą rower, zwiedzić wyspę i po kilku dniach wrócić.

Miasto wyłoży około 70 tys. złotych na budowę kontenerowego terminalu odprawowego i sfinansowanie łączności specjalnej w ustekiej placówce Straży Granicznej. Bez niej przejście nie może powstać, bo strażnicy nie mieliby dostępu do centralnej

bazy danych z informacjami, kto nie może przekraczać granicy.

Kilka lat temu rejsy na Bornholm usiłowano organizować z Kołobrzegu i Darłowa. Przedsięwzięcie zakończyło się jednak fiaskiem z braku chętnych. Odstraszała cena. Burmistrz Lewandowski szacuje, że rejs w tę i z powrotem z Ustki na Bornholm będzie kosztować ok. 18 zł od osoby. Twierdzi, że w Ustce fiasko się nie powtórzy.

- Analizowaliśmy to. Tam przejścia były źle zorganizowane. Rejsy - i to w czasie upałów - odbywały się w zaduchu, szczelnie zamkniętym wodosłonie, no i nie było na pokładzie dodatkowych atrakcji, takich jak bar czy restauracja. (mb)



„Wiosna! Ciepleszy powiał wiatr”. Wystarczyło kilka promieni słonecznych, a już spod ziemi wyrasta kolorowe kwiecie. 9-letnia Ania Wiśniewska z kaszubskiego zespołu „Wetrykuse” („Brzdące”) z Tuchomia zbiera zawiłe na bukiet. Zespół pod okiem Lucyny Tryba przygotowuje się do VI Przeglądu Twórczości Kaszubskiej Dzieci i Młodzieży, który odbędzie się w czwartek w Bytowie. „Wetrykuse” istnieją od niedawna, lecz zdobyły już wyróżnienia na kilku przeglądach. (kas)

Fot. Jan Maziejuk

SIEDEMNAŚCIE MGNIEN WIOSNY



Koszalinianie i slupszczanie walczyli w stolicy o województwo środkowopomorskie. Radca prawni koszański urzędu nioś na głowie żabę, co to szczecińskiego bociana nie chciała.

STRONA 6

POZBAWIONA WSTYDU



Magda Turowska, młoda koszańska poetka, studentka UAM w Poznaniu, mówi nam: „Może to źle (...) ale nie krępuje mnie mówienie o tym, co we mnie siedzi”.

STRONA 11

ZA PIESKIE ŻYCIE



Mirosław Chinczewski chce od państwa 175 tys. zł odszkodowania za to, że w dzieciństwie umieszczono go - jak twierdzi bezzasadnie - w ośrodkach dla upośledzonych umysłowo.

STRONA 16

PANORAMA TELEWIZYJNA



Program telewizyjny na nadchodzący tydzień. Aktorzy tygodnia: Max von Sydow, Peter O'Toole. Z życia gwiazd: Sally Field.

CZYTAJ STR. 18

Brytyjczycy, przybywajcie!

Alistair Harrison, pierwszy sekretarz ambasady Wielkiej Brytanii w Polsce, odwiedził Słupsk.

Wojewoda Jerzy Kuzniak i prezydent miasta Jerzy Mazurek wskazali obszary, na których chętnie widzieliby brytyjskie inwestycje.

Chodzi o Słupską Specjalną Strefę Ekonomiczną, Bałtyckie Centrum Rybołówstwa w Ustce oraz branżę turystyczną, ze szczególnym uwzględnieniem agroturystyki. Wiceambasador przekazał te informacje radcy handlowemu ambasady.

- Nie jesteśmy zadowoleni z brytyjskiego zaangażowania inwestycyjnego w północnej Polsce. O wiele większe jest na południu. Dlatego będziemy się starać zainteresować nasz biznes inwestycjami na Pomorzu - powiedział nam A. Harris.

Harris odwiedził także naszą redakcję. Świetnie mówi po polsku, choć z wykształcenia jest filologiem klasycznym (starogreka, łacina). Komentując bliski mecz Polska-Anglia w ramach eliminacji do Mistrzostw Europy wyjął, że głęboko zapadła mu w pamięci nazwa „Katowice”, gdzie w latach siedemdziesiątych an-



Dyplomata w naszej redakcji

Fot. Sławomir Żabicki

gielska reprezentacja w meczu z Polakami poniosła smutną klęskę. Nasi wyeliminowali brytyjczyków z mistrzostw świata. (mb)

Cel: kurator

U wojewody jest wniosek Akcji Wyborczej „Solidarność” o odwołanie kuratora oświaty Igora Mackiewicza, gdyż - jak uważają wnioskodawcy - nie gwarantuje on wprowadzenia reformy oświaty.

Dowiedzieliśmy się, że wniosek do wojewody trafił już na początku marca. Za zdymisjonowaniem kuratora opowiedzieli się członkowie Sekcji Regionalnej Oświaty NSZZ „Solidarność”, Zarząd Regionu i Rada Regionalna AWS.

- Rada Regionalna AWS przychyliła się do wniosku Sekcji Oświaty. Uważamy, że kurator odpowiada za złe funkcjonowanie podległych mu placówek. Jego osoba nie gwarantuje także wprowadzenia założeń reformy oświaty AWS - uzasadnia Barbara Suchojad, wiceprzewodnicząca Zarządu Regionu „Solidarności”. Według niej Solidarność już prowadziła wstępne rozmowy na ten temat w Ministerstwie Edukacji Narodowej, które czeka na opinię wojewody.

- Wojewoda jeszcze się nie ustosunkował do wniosku - poinformowała nas wczoraj Elżbieta Rekowska, jego rzecznik.

Kurator nie chciał się wypowiadać, bo według niego byłoby to niewygodne dla wojewody. Komentarza odmówił nam też Halina Gesse, prezes Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Oficjalne stanowisko ZNP zostanie przedstawione w najbliższą środę.

Natomiast nieoficjalnie przeciwnicy kuratora twierdzą, że chodzi o utrwalanie w słupskiej oświacie postkomunistycznych układów i umacnianie osób ze starego systemu. Z kolei jego zwolennicy uważają, że AWS odsłania swoje prawdziwe oblicze i dążenie do zajmowania za wszelką cenę stanowisk w województwie, choć może ono istnieć jeszcze tylko pół roku. Podkreślają także, że kurator nie jest przeciwny reformie, bo jako jeden z pierwszych w kraju podjął decyzję o zmianie zasad naboru do szkół średnich i wprowadzeniu badania kompetencji.

Jeśli wojewoda popartyby wniosek, a MEN odwołał kuratora, doszłoby zapewne do ogłoszenia konkursu na to stanowisko. Po zmianie władzy w kraju już wybrano 19 nowych kuratorów. Wśród kandydatów na to stanowisko padają nazwiska Arkadiusza Sipa, dotychczasowego dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego albo Witolda Stecha, pracownika Kuratorium.

ZBIGNIEW MARECKI

JEDNO PYTANIE

- Czy wycieczkowe kutry rybackie też będą mogły przewozić pasażerów na Bornholm?

Krzysztof Arciszewski z Wydziału Bezpieczeństwa Żeglugi Urzędu Morskiego w Słupsku:

- Nie, bo ze względu na bezpieczeństwo wypuszczamy te wycieczkowe kutry tylko na półtora mili od portu. A w ogóle podejrzewam, że Duńczycy pewnie wyśmiałiby pomysł międzynarodowych połączeń pasażerskich kutrów rybackich.

Zanotował:
MARCIN BARNOWSKI

Wędrujemy!

Dzisiaj (sobota) powędrujemy „Z Głosem Pomorza w plener” do najciekawszych zakątków gminy Damnica.

Start w godz. 9-11 spod damnickiej stacji PKP. Słupszczanie dojadą tam pociągami relacji Słupsk - Lębork. Odjazd o godz. 9.37. Powrót do Słuska o godz. 15.49. Można też dojechać własnym samochodem lub rowerem. Nie ma problemu z pozostawieniem auta, bowiem trasa wiedzie po petli (start i meta są prawie w tym samym miejscu).

Na mecie spotkamy się ok. 14.30 przy ognisku z kiełbaskami. Tam też będą festyn i loteria upominków.

(kor)



Superokazja!

Cement portland „350” 179,00 zł BRUTTO

Hurtownia Koszańskiej Centrali

Materiałów Budowlanych

zaprasza

Słupsk, ul. Przemysłowa 73

tel. (059) 424986,

Tylko do końca kwietnia

G-1757-0

W Słupsku zniżka 50% na telefon oraz dla posiadaczy kart rabatowych



Największa i najtańsza sieć taksówek w Słupsku

Koszałin, ul. Morska 41, tel./fax 450-770

poleca: AKCESORIA MEBLOWE

MATERIAŁY TAPICERSKIE

NOWE ATRAKCYJNE WZORY

FLOCK, PLUSZ, ŻAKARD, SZTUCZNA SKÓRA, SKAJ

WIOSENNA PRZYTULANKA

W tym tygodniu kolejni uczestnicy wiosennej zabawy wylosowali między innymi sprzęt gospodarstwa domowego. Sylwetki naszych laureatów i krótkie ich opinie znajdziecie Państwo na stronie piątej dzisiejszego wydania gazety. (tg)

KUPON KONKURSOWY - DIAGRAM NR 12



Dzisiaj przytulił swoją kartę konkursową do tego diagramu (tak, by numer serii pozostał widoczny po twojej prawej stronie) SPRAWDŹ, CZY JUŻ DZISIAJ WYGRAŁEŚ.

Czy możesz posiadać dowolną ilość kart konkursowych? (zaznacz prawidłową odpowiedź)

TAK

NIE

Koncern Wydawniczy „FORUM” wydawca dziennika „Głos Pomorza”

poszukuje kandydata na stanowisko głównego księgowego

Oczekiwania:

- Przynajmniej 3-letnie doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku
 - wiek do 45 lat
 - dobra znajomość Polskiego Prawa Podatkowego
 - znajomość zagadnień informatycznych związanych z rachunkowością
 - umiejętność opracowywania analiz finansowych.
- Zgłoszenia z opisem kariery zawodowej i listem motywacyjnym przesyłać lub osobiście dostarczyć do działu kadr Koncernu Wydawniczego „Forum” Koszałin, ul. Zwycięstwa 137-139 X piętro, pokój 1002.

Hotel „Biały Pałac” w Strzeżeniu nie ponosi odpowiedzialności

za jakość proponowanych usług gastronomicznych i organizacyjnych przez byłych pracowników: Jana Czajkowskiego i Dariusza Sudnikowicza.

„W. „ŁUKMAR” w Bagiczu tel. (094) 35-156-53 Kołobrzeg, ul. Solna 1 (dawnie PSK) tel. (094) 35-46-380

oferuje

- * cement (luzem, worki)
- * wapno
- * cegły
- * styropian
- * piasek, żwir płukany
- * produkcja betonu od B-7,5 do B-25

Zapewniamy transport, fachową i szybką obsługę. G-1739-0

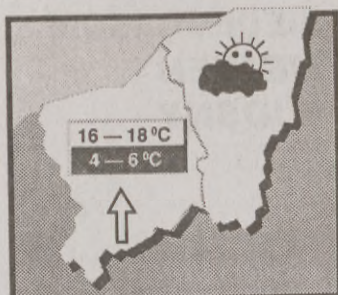
Klub Czytelników GŁOSU POMORZA

IMIENINY

dzisiaj – Jarosława,
Marka
jutro – Marzeny,
Klaudiusza

„Każdy naród by zginął, gdyby
przerwał pracę”. (K. Marks)

POGODA



Nadal napływa ciepłe powietrze.
Będzie słonecznie, spodziewane są
chmury, mogą wystąpić deszcze.

Sejmowa debata nad restrukturyzacją polskiej wsi

ROLNIK W UNII

W piątek minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej Jacek Janiszewski poinformował posłów o polityce rządu „w zakresie rolnictwa i restrukturyzacji wsi”.

Minister powiedział m.in., że „rolnik nie jest ani lepszy, ani gorszy od robotnika-inteligenta. Na wsi i w mieście żyją tacy sami Polacy. Nie ma sprzeczności między interesami mieszkańców wsi i miast – wszyscy jesteśmy producentami i wszyscy jesteśmy konsumentami” – podkreślił Janiszewski. Szef resortu powiedział, że realizacja zadań służących rozwojowi polskiego rolnictwa i polskiej wsi wymaga ogromnych zakładów finansowych. W negocjacjach z Unią Europejską

razd nie zgodzi się na okres dostosowawczy, w którym nie będzie można korzystać ze środków wynikających ze Wspólnej Polityki Rolnej – powiedział w piątek w Sejmie minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Zdaniem szefa resortu, niezastosowanie takiej polityki będzie niezgodne z obowiązującą w Unii Europejskiej zasadą jednolitych warunków konkurencji i integracji handlowej.

Janiszewski przypomniał, że zarówno w przypadku integracji, jak i przy

pozostaniu poza Unią, nie ma szans, aby niewielkie rodzime gospodarstwo mogło się utrzymać z produkcji rolniczej. Zadaniem rządu jest stworzenie dodatkowych źródeł utrzymania na wsi i zapobieżenie migracji ludzi ze wsi do miast.

Minister wezwał do współpracy nad ponadpartyjnym Narodowym Programem Rolnym, który miałby sprecyzować 20-30-letni plan zmian na polskiej wsi.

(PAP)



Antyjelcynowska demonstracja komunistów przed Dumą w Moskwie 24 kwietnia podczas głosowania (trzeciego i ostatniego) nad popieraną przez prezydenta kandydaturą Siergieja Kirijenki na premiera.

Fot. PAP/CAF - EPA

Zgoda na Kirijenkę

Duma Państwowa zgodziła się w piątek, by Borys Jelcyn powierzył Siergiejowi Kirijence misję sformowania nowego rządu. Prezydent jeszcze w tym samym dniu oficjalnie powołał go na premiera.

Wniosek prezydenta w tajnym głosowaniu poparło 251 deputowanych. Przeciwno wystąpiło 25. Karty do głosowania pobrało 315 posłów. Głosowało jednak tylko 276 deputowanych. Było to trzecie głosowanie nad kandydaturą tego 35-letniego technokraty z Niżniego Nowogrodu. W dwóch poprzednich nie zebrało on wymaganych 226 głosów (143 i 115).

Kirijenko będzie teraz miał tydzień

na przedstawienie prezydentowi propozycji w sprawie składu gabinetu. Na razie można jedynie powiedzieć, że większość deputowanych wypowiedziała się przeciwko rozwiązaniu Dumy, co byłoby nieuchronne, gdyby w piątek po raz trzeci odrzucono kandydaturę Kirijenki. W każdym razie argument ten przewinął się przez większość wystąpić w piątkowej debacie.

(PAP,ces)

Polska – Izrael

Premierzy o „Huzarze”

Premierzy Polski i Izraela Jerzy Buzek i Benjamin Netanjahu uzgodnili w piątek w Warszawie, że nastąpią dalsze konsultacje w sprawie kontraktu na uzbrojenie polskiego śmigłowca bojowego „Huzar” w izraelską rakietę NT-D.

Netanjahu powiedział po rozmowach plenarnych, że jest zadowolony z ustaleń dotyczących „Huzara”. Ma powstać komisja, w której pracować będą przedstawiciele resortów obrony obu państw. Jednym z elementów pracy tej komisji ma być przeprowadzenie prób z izraelską rakietą na polskim poligonie.

Zdaniem szefa polskiego rządu, udział premierów Polski i Izraela w czwartkowym Marszu Żywych w Oświęcimiu jest początkiem nowego dialogu między obu krajami, „na znacznie wyższym i lepszym poziomie i bez uprzedzeń”.

Netanjahu podkreślił, że był poruszony wystąpieniem polskiego premiera podczas uroczystości w Birkenau oraz „sposobem, w jaki polski rząd uświadamia światu i Polakom ich odpowiedzialność” za tragiczne losy Żydów w okresie II wojny światowej, przyczyniając się w ten sposób do tego, by przeszłość się nie powtórzyła.

(PAP, ces)

Fala powodziowa na Wiśle

Fala kulminacyjna na Wiśle spodziewana jest w Warszawie w niedzielę i w szczytowym momencie przekroczy stan alarmowy o około 10 centymetrów – poinformowało w pi-

tek biuro prasowe MSWiA. Przewidywana kulminacja będzie o około 15 cm wyższa niż w czasie ubiegłorocznej powodzi – podano w komunikacie. MSWiA informuje, że w województwach objętych skutkami powodzi sytuacja wyraźnie się stabilizuje. Wysoki poziom wód na Wiśle może natomiast stworzyć zagrożenie podczas przemierzania się fali kulminacyjnej. Aktualny stan pogody sprzyja zmniejszeniu zagrożenia.

(PAP,ces)

ZDARZENIA

Śmierć na motorowerze

Jedna osoba zginęła, a jedna została ciężko ranna w wypadku, do którego doszło wczoraj rano w Szczecinku.

Około godziny 9.30 nysa skręcająca w lewo z ulicy Wyszyńskiego uderzyła w jadący prosto ulicą Szafera (od dworca PKS) motorower marki Simson. Kierowca furgonetki wymusił przy tym pierwszeństwo przejazdu. Skutki kolizji były tragiczne – motorower odbił się od nyski i uderzył jeszcze w nadjeżdżające auto. Pasażerka simsona zmarła po przewiezieniu do szpitala, motorowerzysta ze złamanymi żebrami i podudziem, urazem brzucha przebywa na oddziale chirurgicznym. (r)

Pechowa Złota

W Kołobrzegu do sklepu spożywczego przy ul. Złotej w nocy włamali się złodzieje i wynieśli papierosy, kawę, słodycze i inne towary o wartości 4300 złotych. (pu)

MULTIOTEK

3, 6, 8, 16, 17, 22, 24, 25, 26, 38, 48, 50, 51, 58, 62, 64, 65, 72, 73, 79. (pu)

Redaktor wydania:
Piotr Urban

OGŁOSZENIA

126P el (1995) - sprzedam. Słupsk, 42-10-94, 0-602109283.

CITROEN AX (1991) diesel uszkodzony sprzedam. 0595 23-88.

FIAT 126p (1996). (0-595) 74-59.

FORD fiesta 1,8 D (1994) pięciodrzwiowy sprzedam. (094) 35-206-75.

FORD scorpio (1985) sprzedam, zamienię. Słupsk, 439-525, 0-602769392.

GOLF GTD (1987). FORD transit (1991/92) - sprzedam. 0-601646350.

GOLF III (1994) - sprzedam. Słupsk, 42-00-33.

IŻ motocykl (1992) 250 cm sześć. (094) 318-33-77 wieczorem.

MERCEDESA kombi 2.3 (1988) sprzedam. 0-602264001.

MERCEDES L407D (1983). (094) 318-32-28 wieczorem.

PILNIE! Honda civic 1.5i (1985), klima, wspomaganie, alufelgi, szyberdach, stan dobry, wersja angielska - 2 800 zł. Słupsk, 42-88-79.

POLONEZ caro 1.6GLI + gaz. (1996). Słupsk, 44-27-06.

PUNTO (1995), BMW 525 i (1990). Sławno, 10-77-82.

SPRZEDAM punkt handlowy - „manhattan”. Słupsk, 414-615.

SPRZEDAM renault trafic 1.4 (1986). Słupsk, 11-66-25.

SPRZEDAM tarpana (1987). Słupsk, 0-601641064, 420-841.

WITRYNY szklane obrotowe wys. 1,50 m, 500 zł. Słupsk, 0-601215153.

ŻUK (1985) blaszak, 2 400. Słupsk, (090) 399-283.

SPRZEDAM pawilon 70 m kw. własność. Słupsk, 42-85-65.

DZIAŁKĘ warzywną. Słupsk, 44-11-19.

GAZAŻ (Koszalińska) sprzedam. Słupsk, 43-78-64.

GAZAŻ sprzedam. Słupsk, 436-047.

LADE chłodniczą, 2 szuflki chłodnicze, wagę elektroniczną sprzedam. 0595 29-10, 094 31-88-229 po 16.

ODDAM w dobre ręce 7 - miesięcznego dobermana. (094) 3-45-72-45.

SPÓŁKĘ z o. o. siedmioletnią bez

zadłużeń superokazyjnie sprzedam. Słupsk, 0-602-311-658.

SUKNIE ślubną sprzedam. Słupsk, 42-88-16.

AUTO VICTORIA - skup, sprzedaż, zamiana, lombard, wypożyczalnia przyczep. Słupsk, Szczecińska 57, tel. 432-860.

AAAAAUTO - KAROLINA. Komis samochodowy - skup, sprzedaż, zamiana, raty. Słupsk, Bałtycka 7 A, 411-074.

ODDAM kawalerkę własnościową za dwupokojowe lokatorskie. Słupsk, 436-519.

GAZAŻ do wynajęcia - Centrum. Słupsk, 42-50-51.

PROFESJONALNE czyszczenie verticali. Tel. (094) 342-52-60, 0-602-709-359.

ANGIELSKI - dorodzi, początkujący, mała grupa. Słupsk, 44-36-16.

SPRZEDAWCZYNIE - stoisko mięsne. Słupsk, 41-46-60.

ZATRUDNIĘ dobre krawcowe. Słupsk, 44-18-66.

ZATRUDNIĘ murarzy - tynkarszy. Słupsk, 426-451.

ATLAS **KREISEL**
Technika budowlana

● SYSTEMY DOCIEPLEN BUDYNKÓW
● STYROPIAN w cenie od 75 zł/m³
● GLAZURA, TERAKOTA

KUPUJ U NAS, WYSOKA JAKOŚĆ - NISKIE CENY - NAPRAWDĘ WARTO

Shuma **DNI OTWARTE W SALONACH**
KIA
25-26 kwietnia 1998 r.

SEPHIA II/SHUMA
1.5/88KM 16V
DOMC
już od
34.900,-
3 lata lub 100.000 km
gwarancji
atrakcyjny pakiet
ubezpieczeniowy

SŁUPSK
CONTINENTAL AUTO
ul. Szczecińska 40, tel. (059) 43-23-53
KOSZALIN
AUTO - SALON
ul. Morska 37 A, tel. (094) 340-87-71

KIA KIA MOTORS

BELPOL

GDANSK
ul. Reduta Miś 1/4, tel./fax (058) 301-78-39, 305-24-42

GDYNIA
ul. Celnia 2, tel./fax (058) 621-54-07

WEJHEROWO
ul. Graniczna 1, tel./fax (058) 672-30-51, 672-77-85
ul. Gdańska 7, tel./fax (058) 672-30-52

poniedziałek - sobota 9 - 17

BOAZERIE PCV I PANELOWE, SIDING USA
PODŁOGA PANELOWA, OBRZEZA MEBLOWE

AUTORYZOWANY DEALER: CENY FABRYCZNE

DRZWI PORTA

Kupon rabatowy 5%

● BEZPOŚREDNI IMPORTER ● HURT - DETAL
● MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI CEN

ASTRA

OC, AC, KR, NW...
I NIC NIE PŁACĘ!

Pakiet ubezpieczeń w prezencie.

OPEL

ZAPRASZAMY

OPEL KAUFMAN
Koszalin-Kłós 41, tel. 3186-184, fax 3186-485
SALON - SERWIS (kierunek Gdańsk)

OPEL WINIARCZYK
Słupsk, ul. Gdańska 18
tel. (059) 42-28-80, 42-88-26

“MARCUS” - TV - SAT
Koszalin, ul. Jantarowa 22
(boczna od Niepodległości)
tel/fax 341-33-87 kom. 0601 635 490
czynne 10-18, sob. 10-14

PROMOCJA
tylko do 30.04.98

CANAL + i antena satelitarna
za **1 zł**

Wyrazy współczucia
Rodzinie
Pana
Robertu Zamaro
składa
Dyrekcja i Pracownicy
Urzędu Morskiego
w Słupsku

K-588

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 23 kwietnia 1998 roku zmarł po długotrwałej chorobie w wieku 63 lat
nasz Kochany Tata i Dziadek

SP.
Stefan Robert Zamaro

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się dnia 25 kwietnia br.
na Starym Cmentarzu w Słupsku.
Wystawienie w kaplicy cmentarnej
o godz. 12.20, skąd o godz. 13 nastąpi wyprowadzenie
do miejsca spoczynku.
Pogrzeb w smutku
Rodzina

G-1810

Serdeczne podziękowania
Krystynie i Wojciechowi
Drewniak
za okazaną pomoc w trudnych chwilach życia
Marii Pietrzkiewicz
składa Rodzina

G-1787

Kto zostawił granaty?

NIEWYPAŁY ZIMNEJ WOJNY

Przed tygodniem 12-letni poszukiwacz skarbów wykopał na niemieckim cmentarzu w lesie pod Wickiem trzy granaty. Przybyli na miejsce saperzy zdziwili się, gdy je ujrzeli. Twierdzą, że najprawdopodobniej były angielskie.

Desant

Gdyby były radzieckie lub niemieckie, nie byłoby nic dziwnego. W 1945 roku wtedy przetracał się front. Ale skąd pod Lebą angielskie? Domniemywali, że być może pozostawili je emigracyjni komandosi, wysadzeni w tych okolicach w maju 1952 roku z angielskiego lub amerykańskiego okrętu podwodnego. Do sprawy nawiązał były żołnierz Wojsk Ochrony Pogranicza, który przysłał do redakcji nie podpisany list. Podał szereg szczegółów, które udało się nam potwierdzić.

Desant został wysadzony w nocy z 22 na 23 maja 1952 roku na wschód od Leby, koto Stilo. Czterech mężczyzn podpiętno do plaży gumowym pontonem. Ukryli go, ale na tyle nieudolnie, że wkrótce potem wykrył go patrol WOP. Na całym wybrzeżu wszczęto alarm. Postawiono na nogi tysiące ludzi, m.in. Szkołę Specjalistów Morskich Marynarki Wojennej w Uście, WOP, Korpus Bezpieczeństwa Publicznego i oczywiście Urząd Bezpieczeństwa. Obława przede wszystkim miała nie dopuścić komandosów do Gdańska.

Potyczka

Drugiego dnia pościgu ubecy tajniacy w rejonie jakiejś stacji kolejowej natknęli się na dwóch mężczyzn. Gdy chcieli ich zatrzymać, ci rzucili się do ucieczki. Doszło do strzelaniny. Prawdopodobnie właśnie wówczas jeden z uczestników desantu został ranny. Mimo to, obaj zdolali zbiec ubekom.

Śmierć w lesie

Znowu minęły dwa dni. Pierścień obławy zaciskał się. Setki żołnierzy w tyralierach przeczesywały teren. Pod Brzeżnem Lęborskim ubecy znowu wytopili komandosów. Tym razem czterech mężczyzn nie mieli już żadnych szans ucieczki. Musieli być jednak niezwykle zdeterminowani. Oderwali się na jakiś czas od pościgu. Cofnęli się do lasu i wykopali okop. Po to, żeby w nim zginąć.

Wcześniej jednak gdzie indziej ukryli rannego kolegę i radiostację.

Zaraz potem do leśnego okopu zbliżyła się tyraliera uestekich marynarzy, których ubecy wystali na pierwszy ogień. Jeden z nich niemal nadeptnął na komandosa. Wywiązała się strzelanina. Zginął młodziutki marynarz **Franciszek Kowalewski** i trzech „cichociemnych”. Czwartego, rannego, wzięto żywcem. Co się z nim stało – nie udało się nam ustalić.

Nie oni!

Tymczasem – jak wynika z listu byłego wopisty – jeśli granaty pod Wickiem pozostawił jakiś desant z Anglii, to nie ten, tylko...

Wedle wopisty, zastrzeleni później komandosi z pierwszego desantu przemysłali lasami wzdłuż brzegu morza na wschód, w kierunku Białogóry. Gdy dostrzegli obławę, zawrócili w stronę Choczewa, skąd lasami przedostali się do Brzeżna Lęborskiego. Tam zginęli. Do Wicka nie dotarli.

Z listu wopisty: „Uzbrojenie grupy stanowiły pistolety maszynowe i broń krótka. Żaden z zabitych nie posiadał granatów. Potwierdza to następny fakt: w lasu, z którego się ostrzelali, ukryli radiostację. Pozostały przy życiu nie chciał wyjawiać, gdzie ją ukryli. Mówił, że nie wie, bo ukrywali ją niezbyt. W tych okolicznościach dowódca zarządził przeszukanie lasu celem odnalezienia tej radiostacji. Po odnalezieniu istniało domniemanie, że może być podminowana np. granatem. Jednak nie była, a więc granatów nie mieli.”

Granaty mógł pod Wickiem pozostawić... inny desant.

Z listu: „W niedługim czasie po tym pierwszym desancie miał miejsce prawdopodobnie drugi, mniej więcej w okolicy wydm ruchomych na zachód od Leby. Wiele śladów świadczyło, że tak było. Przez długi czas teren był pod obserwacją wopistów, jednak nikogo nie złapano. Prawdopodobnie temu desantowi udało się zmylić ślady i być może to ten właśnie drugi desant po-

zostawił te granaty, gdyż po wydostaniu się poza tzw. strefę graniczną nie były już potrzebne.”

Może ktoś przeżył?

Franciszek Kowalewski, marynarz poległy pod Brzeżnem Lęborskim pochodził z centralnej Polski. Ówczesne władze propagandowo wykorzystywały jego śmierć, przedstawiając go jako utrwalaacza władzy ludowej. Aż do grudnia 1992 roku w Izbie Pamięci Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Uście stał ołtarzyk z jego fotografią. Wstydlwie usunięto go przed wizytą prezydenta **Lecha Wałęsy** i w jego miejscu wyeksponowano emblematy stopni wojskowych.

W rzeczywistości Kowalewski był synem żołnierza generała **Władysława Andersa**. Jego ojciec bił się m.in. pod Monte Cassino, a po wojnie – jak wielu jego kolegów – na pewno znalazł się w kręgu zainteresowania ubeków. Kowalewski do dziś ma w Uście swoją ulicę.

Nazwisk uczestników desantu nie znamy. Informacje o nich spoczywają w tajnych archiwach. Wiadomo jedynie, że byli Polakami. Jakże zadanie mieli wykonać w PRL – nie wiadomo.

Wopista, który brał udział w akcji, rozmawiał z ich rannym kolegą, jedynym, który przeżył. Usłyszał, że mieli nawiązać kontakt z kimś z dawnej gminy Gniewino w województwie gdańskim.

Z listu wopisty: „Są to odległe czasy. Być może ktoś przeżył z tych ludzi i może się odezwie. Mógłby przecież dzisiaj uchodzić za bohatera. Ja natomiast jako zwykły żołnierz 10 brygady WOP biorący bezpośredni udział w tej pierwszej akcji, jak również w wielu innych poszukiwaniach tej drugiej grupy, swoich danych osobowych nie ujawnię. Z tej przyczyny, że jako żołnierz składałem przed narodem przysięgę strzec granic Polski jak źrenicy oka. Dziś za tę służbę mógłbym mieć kłopoty, bo broniłem nie tej opcji. Broniełem ustroju, który był przestępczym.”

MARCIN BARNOWSKI

Wizyta w agencji towarzyskiej może kosztować drogo

Seks niebezpieczny

O północy dwudziesto-letni koszałnianin Adam P. opuścił rozba- wione towarzystwo. W pustej kawalerce nikt na niego nie czekał. Adam P. włóczył się przez godzinę po opu- stoszonym mieście, mi- ając obściskujących się po bramach małola- tów. Tak jak tydzień temu, i jeszcze tydzień temu, zadzwonił w koń- cu do drzwi dobrze so- bie znanej agencji to- warzyskiej.



Rys. Małgorzata Gnyś-Wysocka

W Koszalinie są zarejestrowane czte- ry tego typu instytucje. Oficjalnie to miejsca, w których panie i panowie za- pewniają towarzystwo i rozrywkę samotnym osobom: grają w karty, śpie- wają piosenki, dyskutują na rozmaite interesujące tematy. Nie uprawiają czyn- nów nierządnych, karalnych w naszym kraju. No, chyba że są znajomymi, wte- dy żadne paragrafy ich nie dotyczą...

Nieoficjalnie wiadomo jednak, że agencje to burdele, a większość pracu- jących w nich dziewczyn to zatrudnio- ne na czarno obywatelki byłego ZSRR. Ile tych przybytków seksu jest w Ko- szalinie – nie wiadomo. Ludzie z bran- ży twierdzą, że około 20. Latem jeszcze więcej. Większość działa nielegalnie. W dzielnicach domków jednorodzinnych, przy co drugiej uliczce, stoi wynajęta „na pokoje” willa, w której życie zaczy- na się o zmroku. Przeciwko uciążliwemu sąsiedztwu protestują co najwyżej mieszkańcy. – *Calonocne hałasy, pijani- stwo, samochody jeżdzące w tę i z po- wrotem. Jak można to wytrzymać?* – oburza się osoba, której dom znajduje się tuż obok jednej z koszałńskich agen- cji.

Adam P. spędził kolejny miły wieczór w towarzystwie pani o wdzięcznym imie- niu Violetta. Po powrocie do domu poc- czuł jednak niepokój. W pełni usada- niony, bo tym razem zapomniał o pre- zerwatywie. Czy sprawiły to wdzięki dziewczyny, czy wypity wcześniej alko- hol, tego Adam nie wiedział. Postano- wił jednak, że bół samotności koł w ra- mionach prostytutki po raz ostatni.

Ponieważ oficjalnie w agencjach nie uprawia się płatnej miłości, nie ma po- trzeby, aby sanepid kontrolował ich działalność. – *Mamy związane ręce* – martwi się **Zenon Melnyczuk**, dyrek- tor terenowej stacji sanitarno-epidemi- ologicznej w Koszalinie. – *Sprawdzamy, czy czyste są talerze i szklanki w barach, ale zaglądać do pokoiów nie możemy.*

W żadnej ustawie nie ma stwierdzenia, że w agencjach pracują panie wiadomej profesji. Na jakiej podstawie mam ża- dać od nich książeczek zdrowia i badań epidemiologicznych?

– *Moje dziewczyny co dwa tygodnie badał lekarz, co miesiąc robiły sobie testy na HIV, dezynfekowałem regular- nie pościel, dbałem, aby używały pre- zerwatyw* – wylicza były właściciel jed- nej z koszałńskich agencji. – *Zamkną- łem jednak interes i teraz wynajmuję pokoje, po 200 złotych miesięcznie, cze- terem paniom i trzem panom. Mam takie prawo. Przestało mnie interesować, czy się badają i kogo przyjmują. Dlaczego zrezygnowałem z agencji? Dla dobra społeczeństwa. Żeby sąsiedzi mogli spać spokojnie i mieli czyste sumienia. Bo dotychczas bardzo się skarżyli, że im przeszkadzam.*

Rzęsistek, grzybnice, rzeżączka, kiła, zapalenie wątroby typu B i wreszcie HIV – to tylko niektóre choroby, które można złapać od „panienek”. – *Nawet prezerwatywa nie daje stuprocentowej pewności, choć niewątpliwie z znacznym stopniem zabezpiecza* – twierdzi **Janina Stefańska**, dyrektor wojewódzkiej sta- cji sanepidu. Tymczasem niemalże w każdej agencji można znaleźć dziewczynę, która zgodzi się na seks bez gumki. – *To zależy od ceny i indywidualnych upodobań* – usłyszeliśmy w jednym z licznych domów uciech.

Po kilku miesiącach Adam P. poznał Anetę W. Miłą, ładną i pracowitą. Jed- nak wieczór spędzony z Violetką nie da- wał mu spokoju. W końcu zdecydował się i zrobił badania. Wynik był wyro- kiem. Adam P. zaraził się wirusem HIV.

Dyrektorzy sanepidu przyznają, że w obecnej sytuacji taki scenariusz jest możliwy. Potwierdza to wspomniani byli właściciele agencji. – *Jedyna droga to legalizacja. Wskazanie dzielnic, gdzie byłoby można otwierać agencje, nie na- rażając porządknych mieszkańców na nieporządek sąsiedztwo* – mówią zgo-

dnie. – *Jeśli będziemy pruderzyjni cho- wać głowę w piach, nie nie działamy.*

Takiego samego zdania są koszałń- ścy radni z komisji zdrowia. – *W maju będziemy dyskutować, jak rozwiązać ten problem* – mówi **Emilia Kijko**, przewo- dnicząca komisji. – *Zaprosiliśmy przed- stawicieli sanepidu, musimy spojrzeć prawdzie w oczy – agencje to domy pu- bliczne, bywają w nich mieszkańcy na- szego miasta, trzeba więc zastanowić się, jak zadbać o ich bezpieczeństwo także w takim miejscu.*

Za umyślne zarażenie nieuleczalną chorobą, jaką niewątpliwie jest AIDS, można dostać nawet 10 lat więzienia. – *Taki czyn łatwo udowodnić* – twierdzi **Ryszard Gąsiorowski**, rzecznik prasowy Prokuratury Rejonowej w Koszali- nie. – *Wystarczy wskazać osobę, od której się zaraził, dowodem są wy- niki testów na nosicielstwo. Można po- zwalić i dziewczynę, i agencję, która ją zatrudniła.*

Dotychczas takiej sprawy w Kosza- linie nie było. – *Ludzie się wstydzą, ale gdyby było tego typu zgłoszenie, na pewno byśmy go nie zlekceważyli* – zapew- nia prokurator.

Dyrektor Stefańska przypomina so- bie, że pewna rodzina zaskarżyła jeden z dużych, polskich szpitali o zarażenie wirusem HIV. – *Opinia konsultanta była pozytywna i rodzina sprawę wygra- ła* – kwituje.

Zrozpaczony Adam P. wyprowadził się z Koszalina. Zerwał z Anetą W. Nadal korzysta z usług agencji. Nigdy nie wybiera tej samej dziewczyny. Nie obchodzi go, czy kogokolwiek zarazi. W końcu on też stał się ciężką ofiarą. Tyl- ko czyja? Własnej beczymności, braku odpowiedzialności Violetki, czy prude- nii i zakłamania porządnego społeczeń- stwa?

MARIOLA SKOLIMOWSKA
PS. Wszelkie podobieństwo do boha- terów (Adama P., Violetki oraz Anety W.) jest przypadkowe.

Studenci z kresów u prezydenta

Prezydent Koszalina Antoni Grze- chowski przyjął delegację 11 studen- tów pochodzących z Lidy, Lwowa, Grodna i Kazachstanu. Ich rodzice i dziadkowie są rdzennymi Polakami.

Wszyscy są członkami Koszałń- skiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Towarzyszyła im

w ratuszu Gabriela Cwojdzńska i rektor Politechniki Koszałńskiej prof. Wojciech Kacalak. Czwórka z rodaków uczących się w Koszalinie otrzymała od prezydenta miasta stypendia. Anto- ni Grzechowski obiecał ufundowanie jeszcze dwóch stypendiów. Mogą oni też liczyć na pomoc politech-

niki – wtórował prezydentowi rektor.

Do władz miejskich napływa coraz więcej podań od rodaków z Kazachsta- nu, którzy chcieliby zamieszkać w Ko- szalinie – poinformował Robert Gra- bowski, rzecznik prasowy Zarządu Miasta. Na razie przyjęto 4 rodziny. (pu)

GOLPASZ Zakłady Drobiarskie Spółka z o.o.

76-100 Sławno, ul. Koszałńska 49

zatrudni od zaraz

Głównego technologa przetwórstwa mięsnego

Wymagania:

- wykształcenie wyższe lub średnie o kierunku technologia żywności
- 3-letni staż pracy
- znajomość branży mięsnej
- sporządzanie kalkulacji i planowanie produkcji
- opracowanie nowych receptur wyrobów wędliniarskich
- biegła obsługa komputera
- mile widziana znajomość języków obcych

Dokumenty (C.V. i list motywacyjny) prosimy przestać lub dostarczyć osobiście pod adres:

GOLPASZ Zakłady Drobiarskie Spółka z o.o.

76-100 Sławno, ul. Koszałńska 49, tel. (059) 10-39-89.

G-1776

ZATRUDNIMY OPERATORA KOMPUTERA

ze znajomością programów Page Maker, Corel Draw

Informacje: Koszalin, tel. 342-51-01 (praca w Koszalinie)

SUZUKI AUTO-ALEK

ŚLUPSK - SIEMIENICE
ul. ŚLUPSKA 48
TEL. (0-59) 11-25-10

Serdecznie zaprasza
SZANOWNYCH KLIENTÓW
na
DNI OTWARTE
w godz. 9⁰⁰-17⁰⁰



24-25-26 IV 1998

DO NOWO OTWARTEGO SALONU
SAMOCHODOWEGO
FIRMY SUZUKI

JAZDA PRÓBNA
SUZUKI BALENO
SUZUKI WAGON R+

- Pełna obsługa kredytowa w salonie SUZUKI
- Korzystne oprocentowanie.
- Szybka i profesjonalna obsługa klienta.
- Możliwość zmiany samochodu w trakcie spłaty kredytu.
- Kredytujemy ubezpieczenie AC na życzenie kredytobiorcy.
- Spłata kredytu w ratach stałych i malejących.

INVEST BANK S.A.

Z Invest-Bankiem
możesz mieć każde auto!

G-1755-0

GOLPASZ Zakłady Drobiarskie w Sławnie

zatrudni od zaraz
Głównego Księgowego

Wymagane kwalifikacje:

- wykształcenie wyższe ekonomiczne ze znajomością finansów i księgowości
- 3-letni staż pracy na kierowniczym stanowisku
- znajomość prawa podatkowego
- umiejętność obsługi komputera
- umiejętność kierowania zespołem i dobrej organizacji pracy.

Oferujemy:

- stabilne warunki pracy
- adekwatne wynagrodzenie do kwalifikacji
- możliwość podnoszenia kwalifikacji

CV wraz z listem motywacyjnym prosimy przesyłać pod adresem

Zakłady Drobiarskie

ul. Koszałńska 49

76-100 Sławno.

G-1785

AUTO-CENTRUM-GP

zaprasza na

DNI

OTWARTE

24-26 kwietnia

POLECAMY:

- 3-letni program bezpłatnej obsługi
- jazdy testowe
- darmowe przeglądy wiosenne
- „KLUB DAEWOO”
- „ŚLUB Z LEGANZĄ”
- dodatkowe atrakcje, niespodzianki dla dzieci

ZAPRASZAMY
DO SALONÓW

KOSZALIN

AUTO-CENTRUM-GP

ul. Morska 39

tel. 345-30-07

345-27-31

SZCZECINEK

SALON SAMOCHODOWY

ul. K. Wyszyńskiego 59

MIĄSTKO

FUH „AUTO-MAREK”

ul. K. Wielkiego 9

POLCZYN ZDRÓJ

PW DAN-POL

ul. Koszałńska 12



BR&K

CAFÉ

Alida

Chio

U-172

FIAT

RÓWNIEŻ W NIEDZIELĘ 26.04.

FIAT JESZCZE TANIEJ

UNO	2 410 zł
PUNTO	2 250 zł
SIENA 1,6	3 000 zł
PALIO WEEKEND	3 000 zł
BRAVA	4 000 zł
MAREA	4 000 zł

TYLKO DO KOŃCA KWIETNIA

Koszalin ul. Gnieźnieńska 36, tel. 342-58-93, 342-62-18
Kołobrzeg ul. Turkusowa 1, tel. 35-28-442
Szczecinek ul. Wyszyńskiego 71, tel. 3743-688, 43-660
Darłowo ul. Leśna 13, tel. 14-45-66

Ital Auto

PRZEGLĄD
TYGODNIA

ŚWIAT

NIEMCY, Francja i Polska zdecydowały się rozszerzyć współpracę wojskową w ramach Trójkąta Weimarskiego. Decyzję uzgodniono na spotkaniu ministrów obrony w Salon de Provence na południu Francji.

PREMIER Izraela Benjamin Netanjahu powiedział, że jest gotów podjąć rozmowy, które wyprzedziłyby z impasu bliskowschodni proces pokojowy. Uwagi te izraelski premier poczynił po rozmowach z goścącym w Izraelu brytyjskim premierem Tony Blair.

ROSYJSCY komuniści zdecydowali, że będą głosować przeciwko kandydaturze Siergieja Kirijenki na stanowisko premiera. Jeżeli Duma po raz trzeci odrzuci kandydaturę Kirijenki, Jelcyn będzie miał prawo rozwiązać rosyjski parlament.

PRZEBYWAJĄCY w szpitalu w Innsbrucku czeski prezydent Vaclav Havel może już od czasu do czasu komunikować się z otoczeniem i samodzielnie oddychać.

TAJNE spotkania francuskiego oficera z Radovanem Karadzikiem pokrzyżowały opracowane przez Stany Zjednoczone i inne kraje NATO plany schwytania byłego przywódcy bośniackich Serbów, oskarżonego o zbrodnie wojenne – twierdzi dziennik „The Washington Post”.

KRAJ

PODJAŁEM tę decyzję z trudem, ale uważam ją za słuszną – powiedział Aleksander Kwasniewski, wyjaśniając decyzję o podpisaniu ustawy przesuwającej termin wyborów do rad gmin na jesień. Mam wielką satysfakcję, że prezydent uznał argumenty rządu – tak premier Jerzy Buzek skomentował decyzję prezydenta.

DWÓCH pracowników Zakładów Mięsnych w Bydgoszczy zatrudniło się śmiertelnie podczas awarii instalacji amoniaku. Przyczyną wypadku było uszkodzenie rurociągu z amoniakiem przez wózek widłowy, którego operator zginął na miejscu. Znajdujące się najbliżej miejsca awarii dwie osoby uległy ciężkiemu zranieniu; jedna z nich zmarła w szpitalu.

Z DWUDNIOWĄ wizytą roboczą przybył do Polski premier Izraela Benjamin Netanjahu. Obaj szefowie rządów rozpatrzą sprawę bezpieczeństwa międzynarodowego oraz stosunki polsko-izraelskie. Omawiano kwestię realizacji zawartego w październiku minionego roku międzyrządowego porozumienia w sprawie dostaw izraelskiego pocisku NT-D dla polskiego śmigłowca bojowego „Huzar”. Ewentualny kontrakt na uzbrojenie „Huzara” wart byłby, wedle nieoficjalnych informacji, 600-800 mln dolarów.

PROJEKTY ustaw: o samorządzie powiatowym, o samorządzie województwa i o administracji rządowej w województwie wrócić do sejmowych komisji. Postawie zgłosili do nich ponad 100 poprawek.

KADISZ – czyli żydowska modlitwa za zmarłych zakończyła siódmy Marsz Żywych z byłych obozów zagłady Auschwitz do Birkenau. W Marszu uczestniczyło ok. 7,5 tys. Żydów z całego świata. Poprowadził go premierzy Izraela i Polski – Benjamin Netanjahu i Jerzy Buzek.

REGION

„PARSZYWA dwunasta, dobra siedemnastka” – taki transparent pojawił się w śróde po południu przed Sejmem, gdzie delegacje z Koszalińskiego, Słupskiego, Kieleckiego i Zielonogórskiego manifestowały w obronie swoich województw. Koszalin reprezentowały m.in. zespół „Demonki 2”, zaś Słupsk – „Arabeska”.

WOJEWODA Anna Sztark zdecydowała, że mecze na koszałńskim stadionie „Gwardii” będą odbywać się bez publiczności. Przyczyną takiej decyzji były sobotnie burdy kibiców „Gwardii”, którzy zaatakowali policjantów. Postanowiono również, że od 1 czerwca do 31 sierpnia w województwie obowiązować będzie przyspieszony tryb orzekania przed kolegiami do spraw wykroczeń. (ces)



W 55. rocznicę powstania w getcie warszawskim odbyły się w stolicy ekumeniczne spotkania modlitewne zorganizowane przez Polską Radę Chrześcijańską i Żydów.

Fot. PAP/CAF-Andrzej Rybczyński

Po wejściu w życie konkordatu

BEZ ZMIAN

Po pięciu latach od podpisania, wchodzi w życie konkordat – umowa między Polską a Watykanem. Jednak na razie niewiele się zmieni. Nadal trzeba zawierać małżeństwa w Urzędzie Stanu Cywilnego.

Konkordat przywraca pełnię stosunków między Polską a Stolicą Apostolską oraz określa relacje między państwem a Kościołem katolickim. Umowa stanowi, że oba podmioty są wobec siebie niezależne i autonomiczne, jednak współdziałają ze sobą w istotnych dla dobra człowieka sprawach. Państwo uznaje osobowość prawną Kościoła oraz zapewnia swobodę i publiczne pełnienie misji. Nie może naruszyć praw wynikających z konkordatu bez wypowiedzenia traktatu. Umowa zabezpiecza pozycję Kościoła w Polsce, nienaruszalną bez względu na aktualny układ sił politycznych.

Konkordat niewiele zmieni w praktyce życia codziennego. Kościół obecny jest w życiu publicznym Polski już od okresu międzywojennego. Od 1989 r. ta obecność jest pełniejsza: do szkół wróciła religia, do wojska kapelani, obrządek religijny do uroczystości państwowych. Konkordat w sposób cywilizowany normuje stosunki między państwem a Kościołem i myśli, że będzie wzorem zawierania takich samych umów dla innych państw. Dobrze się stało, że wreszcie zacznie obowiązywać. Jest to szczególnie ważne w kraju, w którym większość społeczeństwa to katolicy – mówi Roman Giedroń, słupski poseł ZChN-AWS.

Umowa z Watykanem wprowadza trzy istotne kwestie dla obywateli: małżeństw kościelnych, religii w przedszkolach oraz pochówku. Właśnie ta ostatnia sprawa wzbudzała najwięcej kontrowersji, szczególnie wśród przeciwników umowy z Watykanem. Ostateczny zapis stanowi jednak, że ksiądz nie może odmówić pochówku osobie niewierzącej na cmentarzu parafialnym, jeśli w miejscowości nie ma innego miejsca pochówku.

– Do tej pory duchowny mógł to uczynić, zatem konkordat wprowadza korzystniejsze dla osób innej wiary zapisy. Poza tym zapisy konkordatu w tej sprawie nie są sprzeczne z prawem polskim, zatem nie powinno być żadnych problemów prawnych – podkreśla poseł Giedroń.

Zgodnie z konkordatem, państwo

uznaje prawo rodziców do religijnego wychowania dzieci i gwarantuje, że w szkołach publicznych zainteresowani mogą posyłać dzieci na lekcje katechezy. W przedszkolach – podobnie jak obecnie w szkołach – nauka religii nie będzie obowiązkowa. Pierwsze zajęcia z religii rozpoczną się tam jednak dopiero wraz z nowym rokiem szkolnym.

Najistotniejszą i najbardziej skomplikowaną zmianą jest przywrócenie równości związków małżeńskich zawieranych zarówno w USC, jak i w Kościele. Konkordat mówi, że zawarcie małżeństwa kanonicznego wywiera takie same skutki prawne jak małżeństwo zawarte według prawa polskiego. Oznacza to, że jeśli ktoś zdecyduje się na ślub kościelny, nie musi już zawierać związku cywilnego. Fakt ten musi być jedynie zgłoszony w USC w ciągu 5 dni od daty zawarcia małżeństwa kanonicznego.

Pomimo że konkordat zaczyna od dziś obowiązywać, nadal jednak trzeba będzie zawierać również małżeństwa cywilne. Urzędy Stanu Cywilnego przygotowane są wprowadzić do rejestracji związków kanonicznych, jednak brakuje aktów wykonawczych, czyli przepisów dostosowujących konkordat do prawa polskiego. Przede wszystkim musi zostać zmienione prawo o aktach stanu cywilnego oraz kodeks rodzinny i opiekuńczy.

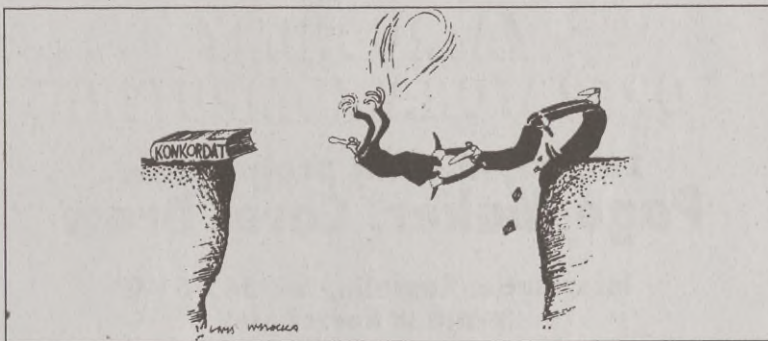
– Bez zmian tych dwóch ustaw małżeństwa zawierane tylko w kościele, nie są związkami w świetle prawa polskiego. Chodzi tu o szereg zapisów, np. w tej chwili strony składają oświadczenie w sprawie nazwisk małżonków i dzieci

przed urzędnikiem SC, co rodzi skutki prawne. Jak będzie wyglądała ta sprawa w przypadku ślubu kościelnego? Czy małżonkowie mogą to zrobić przed duchownym, a jeśli tak, to w którym momencie? A może sami małżonkowie składają będą stosowne oświadczenie w USC? Trzeba dostosować też przepisy mówiące o terminie ślubu. Prawo polskie mówi, że od momentu złożenia dokumentów do chwili zawarcia małżeństwa musi upłynąć miesiąc. W szczególności przypadkach termin ten może zostać skrócony. Czy to się też zmieni? Wreszcie – co dla USC będzie podstawą do wpisu do księgi małżeństw zawartych przed duchownym? Czy odpis przesłany przez duchownego czy złożenie go w USC przez samych małżonków? – pyta Krystyna Wrycz, kierowniczka słupskiego USC.

Wszystkie te szczegółowe zapisy muszą zostać znowelizowane przez parlament. Rząd przygotował już odpowiednie projekty zmian i wniósł je do łaski marszałkowskiej.

– Projekty muszą teraz przejść całą procedurę legislacyjną, a więc czytania w Sejmie, prace w komisjach, głosowanie, przyjęcie ich przez Senat i podpisanie przez prezydenta. Obowiązuje też 3-miesięczny okres vacatio legis, dlatego przypuszczam, że przepisy konkordatu dotyczące zawierania małżeństw kanonicznych wejdą w życie nie wcześniej niż we wrześniu. Do tego czasu pary muszą zawierać małżeństwa tak jak dotychczas: najpierw w USC, a potem w Kościele – informuje poseł Giedroń.

BEATA JANKOWSKA



Rys. Małgorzata Gnyś-Wysocka

STRZELAM BEZ OSTRZEŻENIA

Ech, gdzie te bitne generały...

Kto czytał Jerzego Orwella „1984” – ten wie, że „Kto kontroluje Teraźniejszość – kontroluje Przeszość; kto kontroluje Przeszość – kontroluje Przyszłość”. Dziś ośrodki masowego rażenia kontrolowane są przez tzw. „soli-darnościową opozycję” – czyli ludzi, którzy na ogół za „komuny” byli albo członkami PZPR, albo grzecznie pracowali dla PRL i dlatego głośno się od PRL „odcinają”, przez młodzież, która PRL-u nie pamięta; i wreszcie przez bezpieczniejszych, którzy tym wszystkim starają się (na ogół udanie) kierować. W wyniku czego młodzi ludzie, nie pamiętający PRL, odnoszą wrażenie, że był to kraj rządzony terrorem przez garstkę uzurpatorów podtrzymywanych tylko przez Armię Czerwoną.

Im kto mniej pamięta czasy PRL, tym bardziej fantastyczne bajki snuje na jej temat. Czasem zastanawiam się, skąd im się bierze ta zjadłość? Ja w końcu parę razy w tym PRL-u siedziałem w kryminale, mam całkowicie złamaną karierę naukową, jako publicysta czasem przepychałem przez Cenzurę I (jeden) artykuł rocznie, odebrałem mi większość majątku po rodzicach i praktycznie wegetowałem – a nie mam w sobie zawziętości na tych, co wówczas rządili (bo zdaje sobie sprawę, działali jak normalni ludzie... w absurdalnym świecie). Natomiast ci, będąc często profesorami (jak, powiedzmy, p. Leszek Kołakowski), reżyserami filmowymi (za reżimowe pieniądze...) itd. – teraz piszą o terrorze i zbrodniczości reżimu.

Tymczasem fenomen PRL – istotnie, przerażający fenomen! – polegał na czymś zupełnie innym: żadnego terroru nie było!!

Gdy władze zaboru pruskiego postanowiły uczyć dzieci polskie religii w języku niemieckim – jak najbardziej rzymskokatolickiej religii! – to społeczeństwo Wrześni rozpoczęło strajk szkolny; rodzice okładani byli grzywnami, dzieci maltretowane – a opór trwał.

Gdy natomiast w PRL-u wszystkich przedmiotów zamiast w języku polskim uczono w „nowomowie”; gdy (co gorsza) treści tego nauczania pozostawiały w całkowitej sprzeczności z tym, czego uczono dzieci w domach – nie odnotowano żadnego strajku czy choćby protestu!! Ludność potulnie pogodziła się z nauką marksizmu-leninizmu, z biologią à la Łysenko, z historią fabrykowaną w KC PZPR i z natrętną propagandą.

Co jeszcze ciekawsze i bardzo charakterystyczne: po 1956 roku nie istniał również żaden sposób kontroli głosowania – a mimo to ogromna większość dobrowolnie szła do urn... i głosowała na „listę Frontu Narodowego”!

Można śmiało założyć, że spośród 9 milionów członków „S” walczącej ze „zbrodniczym reżimem” ogromna większość jeszcze przed paru laty jako kompletne barany szła do urn – i głosowała bez skreśleń!! I to oni najzjadleli ujadają na PRL...

Co ciekawsze: władza mogła była wtedy kontrolować, czy ktoś oddał głos w wyborach (co nie było takie proste, gdyż poszczególne komisje wyborcze, by się wykaazać, zawiązały nieco procenty – stąd listy głosujących nie są całkiem wiarygodne); natomiast zupełnie nie mogła kontrolować, kto skreśla!! A mimo to ludzie głosowali bez skreśleń.

I proszę mi nie mówić, że komuniści fałszowali wybory. Głosowałem za PRL-u parę razy, zawsze skreślałem (demonstracyjnie, bez wchodzenia do kabiny) albo całą listę, albo co bar-

dziej wrednych i głupich polityków – i jakoś nic mi się nie stało (paszportu nie otrzymałbym i tak za całokształt działalności...); natomiast widziałem na własne oczy te dziesiątki i setki ludzi, którzy uroczyście brali kartki i z równym namaszczeniem wrzucali je bez skreśleń. Jeżeli na stu głosujących widziałem jednego, który coś skreślał – to jak ja mam nie wierzyć komunistom, że „na kandydatów FJN głosowało 96 procent”? Głosowali, a jakże!

A teraz się drą, że był to „zbrodniczy system”!

A kiedy dorwają się do władzy, to nie potrafią sobie wyobrazić innego systemu niż socjalizm właśnie!!

Jest prawda, że nasz naród został ciężko potrzebny. Najwięksi patrioci i najenergiczniejsi ludzie zginęli w obydwa krętych „powstaniach” lub podczas wojen światowych. Kto nie zginął – ten emigrował. Potem przyszło równie głupie „powstanie warszawskie” – i znów emigracja lub odmowa powrotu do kraju – zresztą całkiem słuszną, bo lat stalinizmu można było nie przeżyć. Po 1956 trochę ludzi wróciło – ale jeszcze więcej wyjechało. Po 1968 wyjechali Żydzi. Potem wyjeżdżali profesorowie, technicy, wykwalifikowani rzemieślnicy i robotnicy (o, ambasada USA – i inne też – bardzo starannie robiła selekcję!). Potem część opozycji wyjechała z okazji stanu wojennego. A na ich miejsce przychodzili ludzie – produktywne PRL-u. Wyuczeni „nowomowy”, nie umiejący ortograficznie pisać, znający ekonomię marksistowską, historię PRL-owską (czyli mający antywiedzę!) – a wszyscy wyuczeni patrzeć na świat jako teren „walki klasowej” (do dziś przecież cała dyskusja opiera się o schemat „walki pracowników z pracodawcami”!!!). Nauczani (vide: przykład p. Kuklińskiego) marksistowskiej „etyki” (kto kradnie dla Kelego, ten być dobry). Owszem; matematycy, fizycy, chemicy i technicy mogli żyć w swoim świecie – ale gdy wychodzili na zewnątrz, byli beznadzi. Oni po prostu nie mieli – i nie mają – języka, by sprzeciwić się socjalizmowi.

I dlatego właśnie terror – nawet gdyby p. Edward Gierk i Jego następcy chcieli i mogli go stosować – nie był w ogóle potrzebny! Ludzie tkwili w kredowym kole socjalizmu, gęgać od czasu do czasu na tych, co chcieli poza ten krąg wyjść: „A co z bezrobotnymi?”; „A gdzie równoprawienie kobiet?”; „A sprawiedliwość społeczną?”

Nie przypadkiem biuletyn Komitetu Oporu Społecznego „KOS” nosił motto z Cypriana K. Norwida (powtarzane i przez inne pisma podziemne): „Ogromne wojsko, bitne generały! Policje tajne, widne i dwupciowe! Przeciwno komu tak się pojednają? Przeciwno kilku myślom, co nie nowe...”

Istotnie: nie były one nowe: 99 procent pism „S” domagało się po prostu Nowego, Lepszego Socjalizmu! I w efekcie, gdy trzeba było skończyć z bezdurną zwaną socjalizmem, to musiała to zrobić komunistyczna władza (posiłkując się swoją agenturą w „S”) wbrew ogłupionemu społeczeństwu, domagającemu się zwiększenia zasiłków, opieki społecznej, bezpieczeństwa socjalnego i tym podobnych głupot...

...a opór ten jest tak silny, że rządzący, którzy po części sami w te banialuki wierzą, nie potrafią go przełamać.

No – i jest, jak jest!

JANUSZ KORWIN-MIKKE

UWAGA!!



Tylko do końca kwietnia specjalna oferta promocyjna w Auto Systemie!

Podpisując umowę kupna samochodów Daewoo w Auto Systemie otrzymasz:

- 6 rat promocyjnych
- telefon komórkowy z aktywacją gratis
- 14-dniowe wczasy dla 2 osób

Teraz raty niższe nawet o 20%

Wystarczy tylko 2% wartości samochodu i dowód osobisty. Spiesz się! Zostało niewiele czasu, żeby skorzystać z promocji AUTO SYSTEMU!

Słupsk D.W., „Słowniec”
ul. plac Zwycięstwa 11
(059) 42-44-96

G-1795

„Golpasz” Zakłady Drobiarskie Spółka z o.o.

76-100 Sławno ul. Koszalińska 49

zatrudni na stanowiskach:

1. Kierownika uboju drobiu
2. Kierownika działu sprzedaży
3. Specjalistę ds. marketingu

Wymagania:

- wykształcenie wyższe lub średnie
- doświadczenie na stanowiskach kierowniczych
- operatywność
- dyspozycyjność
- mile widziana znajomość języków obcych

Dokumenty (C.V. oraz list motywacyjny) prosimy przesyłać lub dostarczyć osobiście pod adresem:

„Golpasz” Zakłady Drobiarskie Spółka z o.o. 76-100 Sławno ul. Koszalińska 49.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod telefonem 090 524-851.

G-1794-0

Uwaga, Absolwenci
Szkół Średnich

Środkowopomorskie Centrum Kształcenia Ustawicznego w Słupsku zaprasza do 2-letniego Policealnego Studium Zawodowego w specjalnościach:

- * obsługa turystyczna
- * finanse i rachunkowość
- * administracja

System kształcenia dzienny i zaoczny. Nauka w szkole jest bezpłatna. Zgłoszenia pod adresem: 76-200 Słupsk ul. Szarych Szeregów 6, tel. 42 25 42 G-1773

Sprzedam budynek
z linią produkcyjną
napojów
chłodzących
na piętrze mieszkanie
możliwość zmiany
branży
np. kamieniarstwo,
sąsiedztwo cmentarza.

Człuchów
0597 44744, 41513 G-1774

Uwaga, absolwenci szkoły podstawowej.
Dyrekcja Zespołu Szkół Medycznych
i III Liceum Ogólnokształcącego w Kołobrzegu
zaprasza

– do 4-letniego liceum medycznego – zawód opiekunka dziecięca

– do 4-letniego liceum ogólnokształcącego – profil ogólny. Informacji o rekrutacji do k. I w roku 1998/99 udziela sekretariat szkoły tel. 35-221-20

Wiosenna przytulanka

Szczęście przyszło wiosną



Elżbieta Sawicka z mężem

Fot. Izabela Oleś



Andrzej Pisera z mamą

Fot. Izabela Oleś



Lidia Zboińska z synem Kamilem

Fot. Grażyna Thomas

Radosne chwile przeżyli kolejni uczestnicy wiosennej zabawy, którzy w tym tygodniu odebrali swoje nagrody. Wszyscy nasi goście byli szczególnie zadowoleni, bo szczęście do nich uśmiechnęło się pierwszy raz i to w najpiękniejszej porze roku.

Andrzej Pisera z Koszalina jako niepełnoletni po nagrodę przyszedł z mamą. Jest on uczniem klasy ósmej szkoły podstawowej i równocześnie młodym Czytelnikiem „Głosu Pomorza”. Interesują go informacje sportowe a także wiadomości o regionie. Mama codziennie kupuje gazetę, a on próbuje szczęścia w konkursach. Tym razem się udało i wylosował czajnik bezprzewodowy KENWOOD. Mama, pani Stanisława, powiedziała nam, że wychowywała się przy „Głosie Pomorza”, bo w jej rodzinnym domu gazeta była prenumerowana. Teraz mając swoją rodzinę, nadal czyta tę gazetę wspólnie z pozostałymi członkami rodziny. Zapewniła też, że z nagrody jest zadowolona, a czajnik przyda się w domu.

Żelazko firmy Braun wygrała pani Elżbieta Sawicka ze Słupska. – Od kiedy zaczęły się konkursy w „Głosie Pomorza” zawsze próbowałam szczęścia. Wystąpiłam też kupony do losowania dodatkowego. Los uśmiechnął się dopiero teraz i to w pierwszym dniu konkursu. Był to wspólny prezent świąteczny. Cieszymy się z nagrody i oczywiście będziemy grali dalej – zapewniała pani Elżbieta z mężem.

– Gdziekolwiek był konkurs, zawsze brałam w nim udział, ale dopiero teraz mam nagrodę. Przed świętami kupiłam gazetę z nowym konkursem. Własnym oczom nie wierzyłam, że już w pierwszym dniu wygrałam. Od razu pomyślałam – nie ważne jaka to będzie nagroda, ważne, że wreszcie los się uśmiechnął. A nagroda jest sympatyczna – mówiła pani Bożena Finor z Kończewa (woj. śląskie) odbierając swoją nagrodę, którą jest komplet pościeli z kory.



Gabiela Chysz

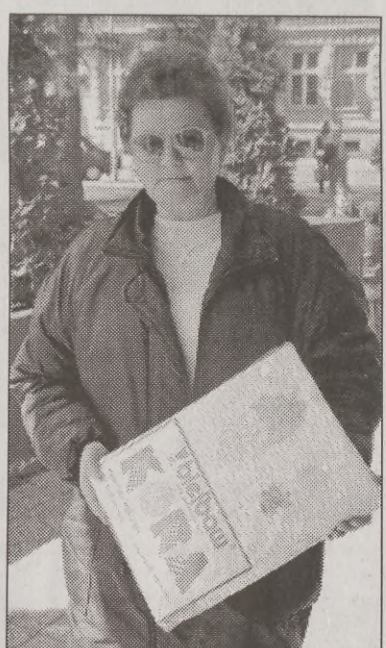
Fot. Grażyna Thomas

Pani Gabriela Chysz przyjechała do nas ze Słupska i wylosowała czajnik bezprzewodowy. – Grałam i grałam ale nagrody nigdy nie dostałam. Dopiero ten rok zaczął się szczęśliwie. Najpierw wygrałam aparat fotograficzny w prenumeracie miesięcznika „Twój Styl” i już mam kolejną nagrodę – opowiadała laureatka. Pani Gabriela powiedziała nam, że konkurs cieszy się również popularnością w jej zakładzie pracy. Grają wszyscy ale ona wygrała jako pierwsza i jest bardzo zadowolona, a otrzymaną nagrodę oceniła jako estetyczną i praktyczną. Zdradziła nam również, że będzie grała dalej, bo ma ochotę na nagrodę główną – auto Daewoo Lanos.

– Długo czekałam na uśmiech losu w konkursach, ale jak widać to się opłaciło. Teraz mam bodziec, by grać dalej, może nie będzie to ostatnia nagroda – z nadzieją mówiła pani Lidia Zboińska ze Słupska, której w losowaniu towarzyszył syn Kamil. Laureatka wylosowała toster Rowenta, a przy okazji powiedziała nam, że „Wiosenna przytulanka” jest atrakcyjną i prostą zabawą.

Laureatom serdecznie gratulujemy. Uczestnikom konkursu przypominamy, że jeśli dziurki na posiadanej karcie konkursowej pokrywają się z drukowanymi codziennie kuponami, to znaczy, że jest wygraną. Aby otrzymać nagrodę należy również przedstawić do wglądu komplet kuponów, to jest od pierwszego do dnia odbioru nagrody (trzech może brakować).

Po odbiór nagród zapraszamy do redakcji w Koszalinie w poniedziałki i środy w godzinach 10–15. (tg)



Bożena Finor

Fot. Izabela Oleś



Maciupek Kobylński otaczał zwierzęta kulem; tu – hotebi za skrzydło żyjącego jeszcze indyka

Fot. archiwum dyrektora

Maciej Kobylński: chciałem prawdy

Dyrektor Maciupek

Pierwszą miłość – Jadżkę zostawił Maciek w podwarszawskim Zaborowie. Zaczął z nią korespondować. Zniechęciła się, gdy postać jej swe wiersze.

110-kilogramowy dyrektor słupskiego przedstawicielstwa Centralnego Towarzystwa Leasingowego nazywany był w dzieciństwie Maciupkiem. – Miałem 2,5 kg gdy się urodziłem i przez parę lat nie mogłem się z tego opóźnienia wydobyć – wyjaśnia. Potem niektórzy próbowali przezywać go Kobyłą, co jednak kończyło się rękoczynami. Dziś musiałby pobić połowę województwa.

Kocią Mamą domownicy nazwali Macia po tym, jak na jego piersi okocila się kocica. – Budzę się, a na mnie cała zgraja. W naszym domu panował kult zwierząt, a ten ewenement świadczył o wielkim zaufaniu kotki do mnie – wspomina pan Maciek, do którego mniej zaufania miał Jerzy Buzek odwołując ze stanowiska wojewody słupskiego.

Premier ostrożniejszy był od gryzoni. Zaufanie, jakie żywiła do Maciupka oswojona myszka, skończyło się dla niej śmiertelnym zejściem. – Gdy zasypiałem przeszkadzała mi, więc włożyłem ją do pustego wazonu – opowiada ekspresz towarzystwa Brata Alberta. – Zanim się obudziłem, gospościa wylała wodę.

O większym szczęściu mógłby mówić leśny gołąb grzywacz: dokonał żywota o wiele szybciej niż myszka, ugodzony przez 12-letniego Macia strzałą wypuszczoną z łuku. – Właściwie nie chciałem go zabić, a nawet pochowałem – dodaje sobie otuchy członek Towarzystwa Opieki Paliatywnej. Lubią też konie, ale te przeżyły kontakt z Maciupkiem.

Maciek nie nosił ogórkowej, za to uwielbiał – nomen omen – gołąbki. Pożerał też książki historyczne. W Polskę szlachę tak się wgrzyzł, że teraz rekonstruuje park w Łupawie, w którym zbuduje dwór z kolumna-

mi i – jak to we dworze – z salą gimnastyczną.

Mieszkał na skraju Puszczy Kampinoskiej, lecz nie zdążył się wczuć w rolę Robin Hooda, gdyż łuk mu, rzecz jasna, zabrano. Idolem Macia został Kozak Bohun. Były prezydent Słupska jest kozakiem drogowym. Stale przekracza dozwoloną prędkość, ale mówi, że służbowo.

Był najgorszy z piątki rodzeństwa i stale dostawał od ojca pasem. Raz przekombinował: – Ukryłem pas. Ale tato jeszcze cięższą miał rękę. A do- stawał m.in. za prawdę historyczną, o którą w latach 50. kłócił się z nauczycielami.

Pierwszym trunkiem, który mu zaszkodził, była anyżówka. Omija ją, lecz nie stroni od dobrego nastroju, udzielając się w bractwie piwnym. Na weselu córki przyjaciela z brawurą zaśpiewał na cześć panny młodej: Matko moja, ja wiem, wiele nocy nie spałaś.

Na studiach prawniczych brał udział w konflikcie międzynarodowym. – Postanowiono nas zbierać z 15 chińskimi studentami. W akademiku przydzielili nam po jednym do pokoju. Ten nasz powieści nad tapczanem ogromnego Mao. A gdy kolega skądś wytrzasnął i powieści Kennedy'ego, doszło do bijatyki i Chińczyków odseparowali. Może gdyby to były Chinki... – wdycha prezydent elekt klubu rotarian.

Gdy miłośnik prawdy historycznej Maciek Kobylński wstępował do partii, ugościli go w komitecie. – No, a teraz powiedzcie, Kobylński, co chcecie sobie załatwić? – spytały. – A ja nie po to wstępowałem – zapewnia ówczesny wicedyrektor wydziału komunikacji, który potem co rusz awansował.

MAREK ZAGALEWSKI

Konkurs dla przyszłych studentów Politechniki Koszalińskiej w roku akademickim 1997/98

Dla najlepszych – indeksy

1. Tobiola Witold – ZSO im. Ks. Elżbiety Szczecinek – 573 p.
2. Lewoczko Wojciech – LO im. St. Dubois Koszalin – 562 p.
3. Troński Jacek – ZSO im. Ks. Elżbiety Szczecinek – 560 p.
4. Domazer Anetta – LO im. St. Dubois Koszalin – 559 p.
5. Kogut Aleksandra – LO im. Wł. Broniewskiego Koszalin – 556 p.
6. Mackiewicz Aleksander – ZSO im. Ks. Elżbiety Szczecinek – 553 p.
7. Niebudek Marcin – ZSO im. Ks. Elżbiety Szczecinek – 552 p.
8. Kudzia Paweł – LO im. St. Dubois Koszalin – 551 p.
9. Falkowska Kasia – LO im. St. Dubois Koszalin – 548 p.
10. Świnoga Marcin – LO im. St. Dubois Koszalin – 546 p.
11. Rosa Michał – ZSO im. Ks. Elżbiety Szczecinek – 542 p.
12. Janiak Michał – LO im. St. Dubois Koszalin – 541 p.
13. Janeczko Maciej – LO nr 2 Słupsk – 539 p.

Możarowska Anna – Centrum Kształcenia Ustawicznego Koszalin – 539 p.

Na naszych łamach publikowaliśmy zadania konkursowe dla przyszłych studentów Politechniki Koszalińskiej. Dziś Komisja Konkursowa podaje wykaz osób, które po ostatniej X edycji zajęły w punktacji 30 pierwszych miejsc.

14. Misiewicz Paweł – LO im. St. Dubois Koszalin – 537 p.
15. Dąbik Marcin – LO im. St. Dubois Koszalin – 535 p.
16. Maćkowiak Krzysztof – LO im. Wł. Broniewskiego Koszalin – 534 p.
17. Majcherowski Jacek – LO nr 2 Słupsk – 528 p.
18. Wróbel Monika – ZSO im. Ks. Elżbiety Szczecinek – 527 p.
19. Firląg Paweł – LO im. St. Dubois Koszalin – 525 p.

21. Mikłosz Adam – ZSO im. Ks. Elżbiety Szczecinek – 524 p.
22. Falińska Katarzyna – ZSO im. Ks. Elżbiety Szczecinek – 522 p.
23. Klimorowski Krzysztof – ZSEE Koszalin – 522 p.
24. Sawicki Tomasz – LO nr 2 Słupsk – 521 p.
25. Domaracka Alicja – LO im. Wł. Broniewskiego Koszalin – 510 p.
26. Augustiak Remigiusz – 507 p.
27. Rams Bartosz – LO im. St. Dubois Koszalin – 505 p.
28. Napieralski Paweł – LO im. St. Dubois Koszalin – 502 p.
29. Majerowski Adam – LO im. St. Dubois Koszalin – 494 p.

30. Rubanowicz Łukasz – LO im. St. Dubois Koszalin – 491 p.
 31. Lemańczyk Wojciech – LO im. St. Dubois Koszalin – 491 p.
- Powyższe osoby proszone są o zgłoszenie się w dniu 27 kwietnia br. (poniedziałek), godz. 15 w auli uczelni (bud. A I piętro) przy ulicy Racławickiej 15-17, na finał Konkursu (koniecznie z dowodem tożsamości).
- Uczestnicy finału otrzymają do rozwiązania zadania z zagadnienia A (matematyka) w zakresie obejmującym wszystkie edycje Konkursu.
- Wyniki spotkania finałowego znane będą w dniu 28 kwietnia (wtorek) – informację można uzyskać tego dnia po godz. 11, tel. 342-29-16 lub osobiście w pokoju 103a, budynek A (Dział Nauczania).
- Uroczyste wręczenie nagród wszystkim laureatom Konkursu oraz nauczycielom pod kierunkiem których uczestnicy Konkursu zdobyli miejsca I – III odbędzie się dnia 29 kwietnia br. (środa) w ramach kolegium rektorskiego z udziałem zaproszonych gości.

WEEKEND Z DAEWOO W AUTO - CENTRUM - GP

W kwietniu br. mija druga rocznica utworzenia organizacji CENTRUM DAEWOO, zajmującej się sprzedażą samochodów Daewoo-FSO. W związku z powyższym zakład Auto-Centrum-GP przy Przedsiębiorstwie Inwestycyjno Usługowym Gazopol Ltd. w Koszalinie ma przyjemność zaprosić Państwa do udziału w pikniku z DAEWOO.

W dniach 24-26 kwietnia nasi pracownicy czekają na Państwa. Będzie można zapoznać się z nowymi samochodami i nowymi formami promocji.

- * Zapraszamy do „Klubu Daewoo”...
- * Weź „Legonę do ślubu”...
- * Odwiedź Disneyland z Daewoo...

W tych dniach będzie można wziąć udział w „Forum Ekspertów” i przekonać się o walorach samochodów Daewoo. Wszystkie modele do Państwa dyspozycji – samochody testowe już grzeją silniki.

Nasza stacja serwisowa będzie wykonywała bezpłatne przeglądy, a przedstawiciele Daewoo rozdadzą Państwu nasiona pachnących kwiatów. Będzie nam szczególnie miło jeśli w ten wiosenny, pachnący weekend odwiedzicie nas Państwa całymi rodzinami.

Nie musicie martwić się o obiad – zupa grochowa prosto z poligonu, piwo BROK, chipsy Chio Lilly Snack Foods, a na deser lody Algidy i kawa MK-Cafe.

Zapraszamy:
AUTO-CENTRUM-GP Koszalin ul. Morska 49 tel. 0-94 345-30-07 fax 0-94 343-27-91
SALON SAMOCHODOWY MEGA MOTOR Szczecinek ul. Kardynała Wyszyńskiego 59 tel. 0-94 342-703 fax 0-94 341-888
F.U.H. „AUTO-MAREK” Miastko ul. Kazimierza Wielkiego 9 tel/fax 0-595 57-57
P.W.DAN-POL Polczyn Zdrój ul. Koszalińska 12 tel/fax 0-961 63-749

Słupsk postawił na nogi: o województwo śródkowopomorskie walczył na szczudłach i obcasach.
Koszalin – na gardła i hasła

SIEDEMNAŚCIE MGNIENÍ WIOSNY

Kiedy wyjeżdżają pierwsze autobusy z koszańskiego rynku, w Słupsku grzędną dopiero silniki. Za Człuchowem już wiadomo, że manifestantów będzie mniej, niż wcześniej zapowiadano. Koszańsko-słupska kawalkada mija stojący na poboczu autokar. Ten już do Warszawy nie dojechał. Już w stolicy okazało się, że zepsuł się drugi. – *Żeby tylko nie „Arabeski!”* – martwi się ktoś o los dziewcząt. – *Uff, dojechały.*

Manifestanci liczą się później, w pubie na placu Zamkowym. Wyszło, że do Warszawy dotarło tu 600–700 osób z Koszalina i Słupska.

„Zło” ma na imię Grzegorz, ma 3 metry i 40 centymetrów wzrostu i maszeruje w czerni Nowym Światem. Obok niego „idzie” Śmierć i Dobro w białej. Szczudła z magazynu słupskiego teatru Rondo sprawiają, że alegoria rozdartego między województwo a powiat Słupska widoczna jest z kilkuset metrów, z drugiego końca Nowego Świata. Grzegorz uczył się chodzić na szczudłach trzy dni. Pierwszego dnia wyrznął z wysokości na bruk.



Posel Jerzy Madej stał samotnie pod drzewem

Na dowód tego pokazuje bliźnię na brodzie.

Chłopcy na szczudłach przyciągają uwagę dzieci. Dorosłych – nogi słupskich dziewcząt. Pod hotelem Sheraton „bananowi” panowie opierający się o złote BMW krzywią się na widok starszej części pochodu. Za chwilę obliczają się oblesnie. – *No, no, ładne to śródkowopomorskie.*

Bo idą „Arabeski”. W czako na głowach i krótkich spódnickach. Warszawscy policjanci na hondach i koszańscy strażnicy miejscy ubezpieczają pochód. Na placu Konstytucji robi się korek. Znała warszawska aktorka, Irena Kwiatkowska, którą w mig obleszyła młodzież z prośbą o autograf, uważa, że ludzie mają rację, że protestują.

Las transparentów i tablic z „siedemnastką” z Koszalina i Słupska pod Sejmem miesza się z lasem hasel z Kielce i Zielonej Góry. „Scyzoryki” krzyczą i wymyślają ojcu reformy terytorialnej prof. Michałowi Kuleszy i wszystkim „świętym” z Wiejskiej. Koszański skanduje: „Niech Kulesza nam nie miesza”.

Koszański i Słupski idzie do marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego. Marszałek przyjmuje z rąk Antoniego Grzechowskiego, prezydenta Koszalina, wycinki z gazet, listy otwarte i petycje.

Do Jerzego Madeja, posła UW, stojącego samotnie pod drzewem, kilka metrów od manifestantów, podchodzi Henryk Sobolewski, szef koszańskiej, miejskiej SdRP. – *Dziękuję, że mimo wszystko pan tu jest* – mówi Sobolewski do posła, który nie jest entuzjastą „siedemnastki” województwa.

– *To, co tu widać, to są emocje, czyste emocje. I ja je rozumiem. Ale polityk nie może kierować się emocjami* – tłumaczy po chwili dziennikarzowi.

Aleksander Kwaśniewski, prezydent RP nie przyjmuje delegacji śródkowopomorskiej, bo go nie ma. Jest Ryszard Kalisz, szef jego kancelarii. Jerzy Buzek wysyła w zastępstwie Jerzego Stepnia z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Kolumny manife-

„Zło” ma na imię Grzegorz, ma 3 metry i 40 centymetrów wzrostu i maszeruje w czerni Nowym Światem

stantów ruszają na plac Zamkowy. Koszański, Słupski, Kielce, Zielona Góra. – *My tu mamy takie obrazki codziennie* – wskazują warszawiacy. – *Ale lepsze takie, niż te z Ursusa, czy ze Śląska. Bo nie ma strat.*

Koszański maszeruje na swoją nutę. Idzie młodzież z „elektroniką”, przebrana w stroje jamneńskie, koszańska ka-

pela podwórkowa, leśnicy ze Szkoły w Warcinie. Błyszczą rogami, z których z ławością wydobywa się myśliwskie „Ku mnie”. Idą: Zofia Wilczyńska, poseł SLD, Ryszard Ulicki, poseł SLD, Jerzy Mokrzycki, senator SLD, Krzysztof Majka, senator AWS. Słupski idzie ławą za Koszańskim: senator UW Anna Bogucka-Skowrońska, Jerzy Mazurek, prezydent Słupska, Jan Sienko, poseł SLD. Idą inni śródkowopomorscy.



– *My tu mamy takie obrazki codziennie* – mówią warszawiacy.



Kabaret Koń Polski śpiewał przed Zamkiem o Mańku, który wszystko wprawia w ruch...



Marek Kęsik, radny koszański i dyrektor Zakładu Gazowniczego w Koszalinie, na zdjęciu dzierzący „żabę”: – *Osiągnęliśmy cel...*



– *No, no, ładne to śródkowopomorskie. Tuż za „Arabeskami” Stanisław Mutkowski, radca prawny koszańskiego ratusza z żabą na głowie.*

Zdjęcia: Izabela Oleś

dze miejskie. Nie ma kielbasy koszańskiej, serków, sałatek rybnych i balonu. Miały być. Nie było też zbyt wielu warszawiaków. Też mieli być.

– *Osiągnęliśmy cel, ale o pełnej satysfakcji raczej nie powinniśmy mówić* – kwituje już w autokarze organizację Marek Kęsik, radny i dyrektor Zakładu Gazowniczego w Koszalinie.

Dzienniki telewizyjne i centralna prasa podała informację o wiecu. O to chodziło.

PIOTR KOBALCZYK

Każdy dzień jest dniem Ziemi

GRAJ W ZIELONE

Nowe pomniki przyrody, ekologiczne zabawki, leśna sala to tylko nieliczne efekty obchodów Dnia Ziemi w gminie Damnica. Gdy powstanie „ścieżka przyrodnicza” gmina ta ma szansę stać się niekwestionowanym centrum ekologicznym województwa śląskiego.

„Śpiew budzących się wiosną ptaków, szum wiatru i fal, odgłosy delfinów czy koncert świerszczy – w tej muzyce są najpiękniejsze treści, których nie znajdziecie nawet w skrzypcach Stradivarius. W tych dźwiękach jest życie i cała poezja uczuć; to melodia Matki Natury, dar niezwykle drogoty – czytamy w ulotce „SOS dla Ziemi”, napisanej i wydrukowanej przez uczniów zagórzyckiej podstawówki. Zrzeszyli się w Klubie Ekologicznym „Ekomania” – ochrona środowiska to ich codzienne hobby; obchody Dnia Ziemi to jedynie okazja do zmanifestowania troski o najbliższe otoczenie, zwłaszcza to zielone.

W zorganizowanym z okazji Dnia Ziemi rajdzie do Zagórzyczek uczestniczyło kilkudziesięciu najaktywniejszych młodych ekologów z Damnicy, Zagórzycy i Domaradza. Na miejscu, w wybudowanym jesienią przez członków koła łowieckiego „Cietrzew” wigwamie – szafasie kształtem przypominającym indiańskie tipi – rozpalili ognisko, piekli kielbaski. Potem przyszedł czas na odczytanie oficjalnych wyników akcji „Poszukaj pomnika przyrody”. Wstępnej weryfikacji okazało się, że wpłynęły 102 zgłoszenia nowych pomników przyrody.

Inicjatorami akcji byli dyrektor Szkoły Podstawowej w Damnicy Andrzej Kordylas, Maria Boryła z Urzędu Gminy, Grzegorz Czerni z Nadleśnictwa Damnica, Marek Ziółkowski z Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku i Franciszek Ciemliński z „Cietrzewia” oraz Iwona Kłos, Iwona Kordylas i Tamara Marciniak – nauczycielki z podstawówek: damnickiej, zagórzyckiej i domaradzkiej.

Rzecz w tym, że w naszej gminie był do tej pory tylko jeden pomnik – wyjaśnia A. Kordylas. – Postanowiliśmy naprawić tę zaległość i przy okazji podnieść świadomość ekologiczną naszych dzieci.

Uczestnicy akcji – głównie 13-, 14-latkowie – na długo przed świętem Ziemi dostali uproszczone arkusze ewidencyjne z instrukcją jak rozpoznać pomnik przyrody. Rekordziści mają na koncie po kilka, a nawet kilkadziesiąt zgłoszeń. Np. Adam Sito, uczeń IV LO w Słupsku (wyjątkowo uczestnik spoza gminy) znalazł w damnickich lasach 29 drzew odpowiadających kryteriom pomników przyrody. Inni też nie dali sobie w kaszę dmuchać:

– Na mojej drodze do szkoły rosną dwie lipy. Zmierzyłam je sznurkiem, bo centymetra by zabrakło. Obie miały ponad 360 cm., a do pomnika przyrody wystarczy 314 – opowiada Sylwia, uczennica zagórzyckiej podstawówki.

Od młodzieży wpłynęło łącznie 76 wniosków, 26 dotaczyło nadleśnictwo – a więc liczba pomników przyrody w gminie może wzrosnąć z 1 do 103! Teraz poszczególne wnioski muszą być pieczołowicie sprawdzone – zwłaszcza pod względem gatunków, ale tym już



Przed wigwamem w Zagórzyczkach

zajmą się pracownicy gminy. Uczniowie z Damnicy, Zagórzyczek i Domaradza skierowali do Rady Gminy podpisaną podczas rajdu petycję, w której wnioskuje o podjęcie uchwały w sprawie ochrony wskazanych drzew. Jeżeli rajcy się zgodzą, potrzebne już będą tylko tabliczki, młotki i gwoździe. A właśnie, skoro ktoś ustanawia drzewo – chcąc je chronić – pomnikiem, to czy powinien kaleczyć je gwoździem by przybić tabliczkę?

– Drzewa uznawane za pomniki mają grubą korę. Jedno-, dwucentymetrowy gwoździec nie wyrządzi mu krzywdy – wyjaśnia Marek Ziółkowski, „ochroniarz środowiska” ze śląskiego UW.

Co, oprócz tablic i prestiżowości – to fakt – tytułu zyskają na tej akcji damnickie drzewa?

– Drzewo uznane za pomnik przyrody, nawet stojące na terenie zruiny, nie może być ścięte – wyjaśnia Grzegorz Czerni z Nadleśnictwa Damnica. – Chroniona jest także otulina, czyli najbliższe otoczenie pomnika. W Lasach Państwowych odchodzimy od zrubów zupełnych – część starego drzewostanu zostawiamy, by koegzystował z nowym pokoleniem upraw. Znakomicie tę funkcję spełniają pomniki przyrody.

Zniszczenie pomnika przyrody jest przestępstwem traktowanym dalece surowiej niż pospolita kradzież drewna z lasu. W myśl ustawy o ochronie przyrody z 1991 roku, ten „kto niszczy, poważnie uszkadza lub istotnie zmniejsza wartość chronionego obiektu przyrodniczego podlega karze pozbawienia wol-

ności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny”.

– Mielśmy w grudniu ubr. w naszej gminie taki przypadek, że nowi właściciele działki budowlanej uparli się, by ściąć pomnik przyrody. Drzewo było zdrowe. Oni jednak przedstawili przychylną dla siebie ekspertyzę dendrologa i to docenili. Nie zgodziłam się na tę wycinkę – grożono mi nawet utratą stanowiska! Sprawa miała finał w kolegium, ale my wygraliśmy – opowiada Maria Boryła z Urzędu Gminy w Damnicy.

Dzień Ziemi w damnickiej gminie obchodzony jest już czwarty raz. Efekty – zwłaszcza te wychowawcze – już widać. Ot, chociażby dzieci z Zagórzycy uprzątnęły kilkakrotnie nielegalne wysypisko śmieci w pobliskim lesie. Gdy śmieci pojawiły się ponownie, zainteresowały sprawą Radę Gminy. Okazało się, że miały większą siłę przebiecia niż jeden z interweniujących radnych. Prowadzą także akcje propagandową, wydają ulotki w których zachęcają do oszczędności w zużyciu wody i energii elektrycznej i przestrzegają przed zgubnym wpływem zawartego w dezodorantach freonu na warstwę ozonową. Promują zwrotne opakowania. W jednej z klas szkolnych mają fragment... lasu. Wspólnymi siłami dyrekcji, uczniów i pracowników nadleśnictwa udało im się skompletować po egzemplarzu z każdego gatunku rosnących na Pomorzu drzew. Każde dziecko może dotknąć, przyrzyć się dokładnie i nauczyć się

odróżniać sosnę od świerku. Las jednak nie ucierpi na stracie tych kilku eksponatów:

– W Zagórzyczkach sadziłmy drzewka – jabłonie szwedzkie, czerwone dęby i buki – zdradza Marta ze szkoły w Zagórzycy.

Natomiast pomysłem ekomaników ze szkoły w Damnicy są zabawki z surowców wtórnych – plastikowych butelek, torebek. To ich własny pomysł na ponowne wykorzystanie odpadów, które w środowisku rozkładają się setki lat. Obiecują, że na początku nowego roku szkolnego będzie gotowa ścieżka przyrodnicza – swoisty skansen przyrodniczy w leżącym w pobliżu szkoły lesie. Przy ścieżce będą tabliczki z nazwami drzew, gatunkiem żyjących w mrowisku mrówek i opisem runa leśnego. Już się cieszą, że będą do nich przyjeżdżać miłośnicy środowiska z całego województwa.

Wójt Damnicy, Grzegorz Jaworski dostrzega zaangażowanie tamtejszych „zielonych”, docenia ich wysiłki. Jednak jego zdaniem na optymizm jest jeszcze za wcześnie:

– Jeżeli chodzi o poziom świadomości ekologicznej w naszej gminie, to jeszcze dużo jest do zrobienia – mówi. – Weźmy na przykład przyrodnicze drzewostany. Są to w większości drzewostany poniemieckie. Za naszych czasów sadzono topole, które są brzydkie, ale rosną najszybciej i trudno je zniszczyć. Próbowaliśmy przy bocznych drogach sadzić gatunki szlachetniejsze, takimi jak lipa czy buk, lecz nie udało się. Zabrakło właśnie ekologicznej dojrzałości – mieszkańcy gminy połamali te drzewka, zniszczyli. Trzeba kilkunastu lat by wychować nowe pokolenie, by wyedukować je dla ochrony środowiska. Żniwa tej pracy będą, niestety, zbierać następne pokolenia.

Twórca Dnia Ziemi jest amerykański senator Gaylord Nelson, demokratę ze stanu Wisconsin, który jeszcze za czasów prezydenta Kennedy'ego zabiegał o poddanie ochrony środowiska debacie publicznej. On to 22 kwietnia 1970 roku dał milionom Amerykanów sygnał do zmanifestowania troski o przyszłość naszego globu. Nie było to trudne – mieli jeszcze w pamięci tragedię, która rozegrała się na rzece Cyahoga w stanie Cleveland, gdzie doszło do pożaru oleju, który nie mógł spłynąć do ujścia, bo... zatamowały go tony śmieci. Jak twierdzi Mark Toner, konsul USA w Krakowie, 80 procent mieszkańców „nowego świata” utożsamia się z ruchem na rzecz ochrony środowiska.

Czy chłopak musi się najpierw wyszumieć?

Usidleni osiemnastolatkwie

– Najpierw zawód, praca i mieszkanie. Dopiero potem dziewczyny i małżeństwo. Mężczyzna musi się wystrzegać, żeby nie wpaść w sidła. Najwcześniej może skapitulować koło trzydziestki – uważa Jan Skrobisz ze Słupska. Rząd jest innego zdania.

W projekcie nowelizacji prawa rodzinnego zaproponowano obniżenie wieku mężczyzny z 21 do 18, kiedy będzie on mógł bez dodatkowych zezwoleń zawrzeć związek małżeński. Pomysł jest dopiero konsultowany i nie wiadomo, czy wejdzie w życie, ale już wywołuje sporo dyskusji.

– Tak, pojawił się taki pomysł. Wziął się stąd, że rozpoczął się proces ujednolicenia polskiego prawa z prawodawstwem Unii Europejskiej. Na Zachodzie w większości krajów osiemnastolatkwie mogą się żenić bez problemów. U nas może być to projekt kontrowersyjny ze względu na tradycję i sytuację społeczną. Na razie jednak nie jeszcze nie jest rozstrzygnięte – zastrzega Justyna Podemska z Biura Pełnomocnika Rządu ds. Rodziny.

Wola boża czy sidła?

– U mnie w rodzinie mówiło się, że jak młodych najdzie wola boża, to nic ich nie powstrzyma, aby się zeszli. Ja tak właśnie się poznałam z moją Kasją. Miałem 26 lat. To chyba dobry wiek, bo chłopak się już wysumi, pozna różne ogródki i może spokojnie osiąść w gronie rodziny – uważa Janusz Pauksza, tokarz ze Słupska, żonaty od 12 lat, szczęśliwy ojciec dwóch córek.

Podczas rozmowy, jego żona – Katarzyna, przytakuje, choć trochę się czerwieni, gdy pan Janusz wspomina o poznawaniu ogródek. Jej zdaniem jednak mężczyzna, który chce się żenić, powinien dobrze przemyśleć, czy na pewno już jest gotowy do życia w rodzinie.

– Namiętnościami żyje się kilka miesięcy. Wszystko jest wspaniałe, gdy młodzi są razem i nie mają obowiązków związanych z dziećmi. Wtedy można nawet mieszkać katem u rodziców, ale jeśli pojawia się dziecko, wszystko się komplikuje. Potrzeba miejsca, pieniędzy i czasu. Coraz mniej jest go dla siebie. To największa próba dla uczuć. Wystarczy poczytać kobiece pisma, aby się przekonać, jakie dramaty towarzyszą szybkiemu małżeństwu – dodaje pani Kasia, choć nie bardzo ją cieszy, że mąż mówi publicznie o przedmażeńskich doświadczeniach seksualnych.

– Może mężczyźni tak muszą, ale kobiety raczej wolą nie wiedzieć – podkreśla.

Tradycyjnym wartościom jest wierny Jan Skrobisz, 50-latek ze Słupska. Według niego małżeństwo to sidła, które zastawiają kobiety na mężczyzn.

– One chcą nas złować, a my mamy się bronić. To już tak trwa od wieków. Ci, co szybko skapitulują, przegrują. Lepiej przebiegać i czekać, aż się będzie gotowym. Mężczyzna najpierw powinien się niezależnie finansowo, zapewnić sobie dobrą pozycję w pracy, a dopiero potem się żenić, bo żona i dzieci to duże wydatki i ciągłe obowiązki – przestrzega pan Jan.

Prawo do szczęścia

Młodzi kandydaci na małżonków bardziej zwracają uwagę na porywy serca.

– Gdyby słuchać dorosłych, to z romantyzmu miłości nic by nie zostało. Nie mam nic przeciw małżeństwu młodych. Ile mają czekać? Aż się zestarzeją i nabiorą nawyków typowych dla starych panien i kawalerów? – pyta Michałina, ekspedientka ze słupskiego „Manhattanu”. Co prawda przyznaje, że zdarzają się rozwody wśród bardzo młodych małżeństw, ale – jej zdaniem – lepiej się rozwieść tuż po ślubie niż męczyć przez całe życie z mężem pijakiem lub hulaką.

– Nie jestem materiałem na męczennicę, ale mogę pokazać wiele przykładów szczęśliwych, młodych małżonków. Młodzi ludzie obecnie bardziej

niż starsze generacje cenią otwartość uczuć i chyba dlatego ich rodziny są bardziej udane – twierdzi Ola, koleżanka Michałiny.

Ich wspólny kolega, Romek, nie wie, co sądzić o młodych małżeństwach. On woli szybkie samochody, a dziewczyny jedynie na dyskotece.

– To takie barwy ochronne – rozsfryfowuje go Ola.

Nowe obyczaje

Barbara Łakomic, przewodnicząca III Wydziału Rodzinnego w Sądzie Rejonowym w Słupsku, o obniżeniu wieku małżeńskiego dla mężczyzn jeszcze nic nie słyszała. Takie projekty do słupskiego sądu dotychczas nie dotarły. Już zapowiadane zmiany mają dotyczyć nowego sposobu funkcjonowania kontraktowych rodzin zastępczych i prawnego pojmowania wspólnoty małżeńskiej. Pani sędzia może się jedynie podzielić swoimi obserwacjami z praktyki sądowej.

– Najczęściej o sądową zgodę na ślub młodzi występują, jeśli chcą zalegalizować związek z powodu ciąży lub narodzin dziecka. Nie da się jednoznacznie określić, czy ci ludzie dojrżeli już do małżeństwa. Bywa różnie. Czasem po zachowaniu widać, że chłopak nie ma jeszcze świadomości, co to jest małżeństwo i że nie jest to niegłotny gotowy. Zdarzają się jednak przypadki, że młodzi ludzie doskonale wiedzą, o co im chodzi i czego chcą. Oni świadomie wybierają wspólne życie. Planują przyszłość i mają określone cele – uważa pani sędzia Łakomic.

Jej zdaniem jednak małżeństw sądowych jest obecnie mniej niż kiedyś, bo młodzi nawet jeśli pojawia się dziecko, częściej decydują się na życie w wolnym związku lub solo.

– To chyba wynika z większych możliwości ekonomicznych. Samotna matka ma większe uprawnienia, a w ciężkiej sytuacji ekonomicznej wielu rodzin nie jest to bez znaczenia – podejrzewa pani sędzia.

Zaobserwowała też, że częściej niż przed kilku laty o zezwolenie na ślub występują 16-17-latkowie, które z reguły wychodzą za mąż za starszych mężczyzn. Takie związki zwykle akceptują rodzice. Zdarza się, że dziewczęta jeszcze przed ślubem mieszkają z narzeczonymi.

Szybciej dojrzewali

Sceptycznie do propozycji obniżenia wieku małżeńskiego odnosi się Iwona Gan, specjalista edukacji seksualnej ze Słupska. Uważa, że teraz dojrzewanie mężczyzn się wydłuża.

– Pięćdziesiąt lat temu 17-letni chłopiec sam na siebie pracował. Obecnie jeszcze się uczy, a po reformie oświaty będzie się uczył dłużej. Dlatego, że w przyszłości młody człowiek samodzielność może uzyskiwać około 24 roku życia. W ten sposób wydłuża się okres dojrzewania społecznego mężczyzny, który także dłużej dojrzewa fizycznie i psychicznie. Tak więc obniżenie wieku małżeńskiego byłoby złym pomysłem – konstatuje Iwona Gan.

Uroki życia

Tymczasem życie społeczne przynosi także inne tendencje. Pisma kolorowe, wychowanie seksualne w szkole, prawie nieograniczony dostęp do filmów erotycznych powodują, że coraz młodszy ludzie interesują się urokami życia seksualnego i rozbudzają swoje uczucia. Rosnie więc prawdopodobieństwo, że młodych i nieletnich par będzie coraz więcej. Być może za kilka lat dojdzie do nas także zachodnia moda szybkiego usamodzielniania się dzieci, a wtedy dzisiejsze normy mogą być zagrożone.

ZBIGNIEW MARECKI



Zabawki z odpadów w szkole w Damnicy

Zdjęcia: Jan Maziejuk

GRZEGORZ BORKOWSKI



Rys. Małgorzata Gnyś-Wysocka

KRONIKA
KULTURALNA

ŚWIAT

* **FILM „GOŁO I WESOŁO”**, najbardziej kasowa produkcja brytyjska wszech czasów, zdobył cztery główne nagrody przyznawane corocznie przez Brytyjską Akademię Sztuki Filmowej i Telewizyjnej. Ku zaskoczeniu krytyki „Titanic” został zupełnie pominięty.

* **ZMARŁ OCTAVIO PAZ**, poeta i eseista meksykański, laureat Nagrody Nobla z roku 1990. Ostatnimi jego książkami wydany mi w języku polskim był „Prąd przemienności”, „Podwójny płomień – miłość i erotyzm”, „Nowa uczta Ezopa” oraz „Podpatrywanie Indii”.

* **GUS VAN SANT**, piewca niezależnego kina i pokoleniowego buntu w Ameryce przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, zrealizował „Buntownika z wyboru” – swój najbardziej sentymentalny film, który właśnie wszedł na ekrany.

* **MARIO VARGAS LLOSA**, peruwiański pisarz i eseista, otrzymał nagrodę Narodowego Koła Krytyków Literackich w USA za pracę poświęconą znanym osobowościom, od J.P. Sartre'a po D. Maradone.

* **OBRAZ VINCENTA VAN GOGHA „PEJZAŻ AUVERS PO DESZCZU”** wkrótce zostanie powieszony na ścianie oberży Ravau pod Paryżem, gdzie w 1890 roku zmarł van Gogh. Dzieło należy do Muzeum im. Puszkina w Moskwie, które zgodziło się na wieczyste wypożyczenie.

* **GABOR ZSAMBEKI**, dyrektor Teatru Katona w Budapeszcie, został wybrany prezesem Związku Teatrów Europejskich, organizacji skupiającej szesnaście teatrów w dwunastu krajach.

* **WŁADZE CHIŃSKIE** planują budowę gigantycznego teatru narodowego w centrum Pekinu. Jednocześnie przedstawienie będzie mogło oglądać sześć tysięcy widzów. Otwarcie zaplanowano na rok przyszły, w pięćdziesiątolecie komunistycznych Chin.

KRAJ

* **ROZPOCZĄŁ SIĘ KOLEJNY ETAP TRWAJĄCEGO OD KILKU LAT REMONTU ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE**. Przystąpiono do odnowy dziedzińca i wyłożenia go kostką wapienną w miejsce XVI-wiecznego bruku, usuniętego przez Austriaków.

* **ROZDANO FRYDERYKI**, nagrody polskiego przemysłu fonograficznego. Najwięcej statuetek zdobyła Kayah – została Kompozytorem i Autorem Roku; Piosenką Roku jest „Takie tango” Budki Suflera.

* **W WARSZAWIE ODBYŁY SIĘ IV TARGI KSIĄŻKI KATO-LICKIEJ**. Swą ofertę zaprezentowało 73 wydawców, w tym kilka świeżych. Hitem okazała się „Biblia rodzinna” oficyny Vocatio, bogato ilustrowana, uzupełniona komentarzami i objaśnieniami.

* **MAGDALENA ABAKANOWICZ** otrzymała doktorat honoris causa Akademii Sztuk Pięknych im. W. Strzemińskiego w Łodzi – pierwszy w dziejach tej uczelni. Artystka jest już doktorem honorowym Royal College of Art w Londynie i Rhode Island School of Design w Providence.

* **TRZYDZIEŚCI OSIEM IMPREZ I SPOTKAŃ** zaplanowano podczas trwających właśnie VIII Dni Kultury Francuskiej w Poznaniu. Wśród wydarzeń artystycznych jest recital fortepianowy Jeana-Marca Lusady i koncert piosenek w wykonaniu Monique Trehard.

* **JEDEN Z NAJCIĘKAWSZYCH ZABYTEKÓW LUBLI-NA I EUROPY – TEATR STARY** – jest od kilku lat własnością prywatną. Przejęła go fundacja „Galeria na Prowincji”, która chce urządzić w nim międzynarodowe centrum sztuki.

* **MAZUR Z „HALKI” S. MONIUSZKI** w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej pod batutą Kurta Masura, szefa Nowojorskich Filharmoników, rozpoczął VIII Międzynarodowy Śląski Festiwal Muzyczny „Porozumienie” w Brzegu.

REGION

* **JÓZEF WILKOMIRSKI** był gościem koszalińskich filharmoników podczas ostatniego piątkowego koncertu.

* **ANDRZEJ TURCZYŃSKI** prezentował swą najnowszą książkę „Spalone ogrody rozkoszy” podczas spotkania autorskiego w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Słupsku.

* **„SALOME” WEDŁUG OSCARA WILDE’A ORAZ ETIUDĘ „S.O.S.” IZABELI NOWAK** w angielskiej wersji językowej wystawili na scenie Teatru Propozycji „Dialog” w Koszalinie studenci Kolegium Języka Angielskiego. (ewu)



Karzeł Jerzego Litwina urasta do symbolu sił, które zaciążyły na losach świata

Fot. Izabela Oleś

Monodram Jerzego Litwina

„KARZEŁ”
W „DIALOGU”

Przyćmione światła, kontury męskich zgarbionych sylwetek na scenie, muzyka tworząca nastrój miejsca świętego – to mikroświat zmagania i udręku tytułowego bohatera, w którego w koszalińskim Teatrze Propozycji „Dialog” wcieli się Jerzy Litwin.

Donośny, triumfujący nad przestrzenią karli monolog ma pobudzić odbiorcę do refleksji, do myślenia o grzechu, śmierci, krzywdzie. Czy proza Pára Lagerkvista w interpretacji Jerzego Litwina staje się dla słuchacza pigułką wiedzy o życiu, przemijaniu, ludzkiej ułomności?

W jego monodramie monolog przedzielają repliki Głosu, pełniące funkcję wyroczni, sumienia i oskarżyciela ziemskiej egzystencji karleja. Szkoda, że Głos mówi w rzeczywistości z kasety magnetofonowej, bo powoduje to nieprzyjemny zgrzyt – mądrości biblijne brzmią w tej sytuacji niestety sztucznie. Pełna zagadek, aluzji i niedomówień proza Pára Lagerkvista trudna jest do przekazania na scenie, gdyż mnóstwo w niej kontekstów literacko-kulturowych, słów – kluczy, metafor. Artyzm szwedzkiego pisarza opiera się właśnie na zaproszeniu czytelnika do myślenia, do nawiązywania dialogu.

Lagerkvist w całej niemal swojej twórczości dąży problem dobra i zła,

sprowadzając go do zagadnienia istnienia Boga i jego stosunku do ludzi. Bóg w dziele szwedzkiego pisarza jest tworem człowieka, owocem jego tęsknot, myśli, marzeń, pragnień i poszukiwań.

Koszaliński „Karzeł” to człowiek pełen obaw i niepokoju. Uporczywie szuka szczęścia, celu i radości w życiu a znajduje ruiny swoich marzeń, obcość, ból. Jego codzienność to udręka, samotność, pustka. Za rozczarowania ziemskim życiem obwinia Stwórcę, którego kreuje na starotestamentowego Boga – srogiego, groźnego i karzącego. Jak Dante wędruje po Piekle, Czyśćcu, Raju, tak tu bohater przemierza czasy, oglądając ludzkie zło, cierpienie i krzywdy. Jego podróż jest synonimem braku miejsca, utraty domu, poczucia ciągłej alienacji w świecie. Błąka się w czasie, chcąc odkryć niepoznawalne, przekroczyć granice tabu, posiąść tajemnice Syna Bożego. Ma możliwość życia ciągle i wszędzie, lecz i ta wieczność go męczy, stając się jego indywidualną klęską.

Lecz jest też na scenie inny karzeł – karzeł królewski z renesansowego księstwa. Gardzący ludźmi i światem, prowadzący długie rozmyślenia nad nieudolnością władców, nad ich zakłamaniem i podłością. Chowa w sobie – jak najcenniejszy skarb – tajemnice księżcego rodu, odpowiedzi na dręczące ludzkość pytania. Ma coś w sobie z biblijnego diabła i jadowitego węża. Jest ironiczny, pełen bluźnierczych myśli, słów i gestów. Staje się uosobieniem bezlitosnego niszczenia i zła, zapowiadając wojny i klęski. Urasta do symbolu sił, które zaciążyły na losach świata, ludzkości, historii. Okazuje się więc, że karzeł tkwi w każdym z nas.

Czy zatem walczyć z tym demonem? Czy może lepiej pozostać okaleczonym małym człowiekiem skazanym na samotność i udręk? To pytania, na które odpowiedź szuka szwedzki noblista w swojej prozie. A czy odpowiada na nie monodram Jerzego Litwina? By się o tym przekonać, warto odwiedzić koszaliński „Dialog”.

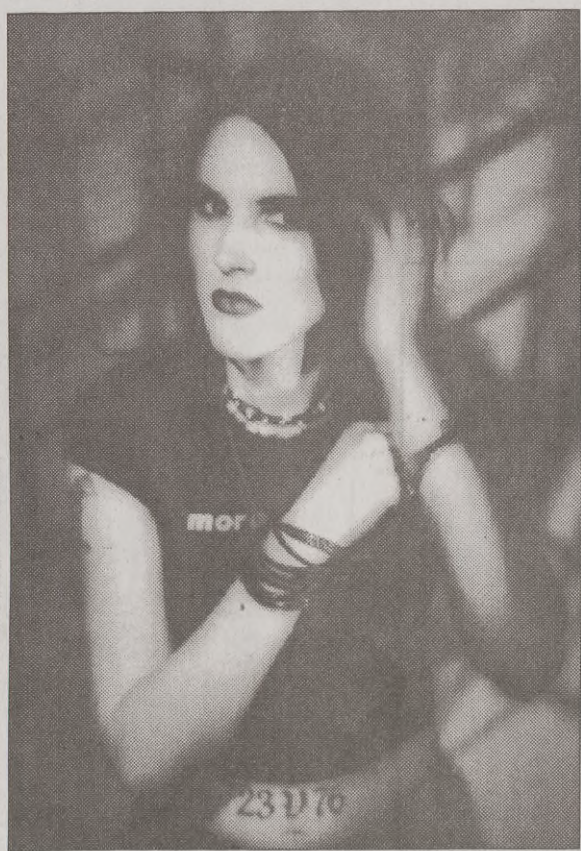
MIROSLAWA FURS

MUZYCZNY PROROCK

Wiosenna sałatka nowości

Od razu widać, że wiosna ... Jednym z jej objawów (obok listków, kwiatków i motylków) jest niezwykle wręcz aktywność wszelakich artystów. Dziś proponuję więc wiosenną sałatkę nowości, które wydało Sony Music Polska.

O.N.A. – już niebawem ukaże się trzecia płyta grupy z Gdańska, zatytułowana „T.R.I.P.”. Grzegorz Skawiński, lider zespołu tłumaczy, że album ma być podróżą (ang. „trip” znaczy „podróż” właśnie), w jaką zabierze słuchaczy Agnie-



Agnieszka Chylińska

Fot. archiwum

szka Chylińska i jej koledzy z zespołu. Agnieszka w jednym z wywiadów stwierdziła nawet, że „T.R.I.P.” jest najbardziej „zespołowym” albumem ze wszystkich dotąd nagranych. Album promuje singiel pt. „Najtrudniej”.

TAXI – to nowe zjawisko na polskim rynku muzycznym pochodzi z Nowego Sącza. Muzyka, którą grają, to tzw. pop rock. Ich debiutancka płyta nosi tytuł „3.50” i tyle ponoć kosztuje w Nowym Sączu przeciętny kurs taksówką. „Taxi” powstało w 1992 i grupę tworzy pięciu muzyków: Rafał Potoniec (perkusja), Rafał Kosobudzki (śpiew), Robert Wabik (gitarra), Tadeusz Kosobudzki (klawiszowe) i Paweł Stec (bas). Album promuje singiel pt. „Ten zwykły dzień”.

ALEXIA – w czerwcu ukaże się kolejny album tej włoskiej gwiazdy muzyki dance. Na razie Sony wydało singiel z hitem pt. „Gimme love”. Ponoć w sam raz na wiosenne imprezy, jeśli ktoś lubi szaleć w dyskotekach.

RUN DMC VS. JASON NEVINS – na rynku jest singiel pt. „It's Like That”, reklamowany jako superprzebieg niemieckich stacji Viva i Viva 2. Tyle tytułem informacji.

* * *

Wszystkie cztery single bardzo chętnie rozlosują między Was, drodzy czytelnicy. W dodatku nie trzeba dziś odpowiadać na żadne pytanie. Wystarczy tylko przysłać pocztówkę do „Głosu Pomorza” (ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, dopisek „Muzyczny Prorock – cztery single”) i podać na niej swoje dane. Redakcyjna „sierotka” wylosuje czterech szczęśliwców. Termin – 4 maja!

Aha, jeszcze rozwiązanie konkursu sprzed dwóch tygodni, związane z niebrydka blondynką Marią Montell, znaną ostatnio z wykonywania piosenki pt. „DiDaDi”. Odpowiedź brzmi: Maria Montell jest Dunką. Prawidłowych odpowiedzi przyszło naprawdę sporo, ale kasetka Marii Montell pt. „And So The Story Goes” jest tylko jedna. W jej losowaniu szczęście miał pan Mariusz Głuszcz z Kobylnicy i do niego ta kasetka trafi pocztą. Gratuluje.

PROROCK

TO TYLKO KINO

Farbowane życie

Twórca filmu „Farba”, reżyser Michał Rosa powiedział, że nie może być pustki między filmami np. Kieślowskiego a np. Pasikowskiego. On chce to wolne miejsce zapłacić. I trzeba powiedzieć, że na początek (bo „Farba” jest debiutem fabularnym) chyba się udało. Film ma wygląd filmu sensacyjnego, trochę filmu drogi, ale nie to jest najważniejsze.

Bohaterów poznajemy w drodze. Oboje, to ludzie bez nazwisk, ba, nawet imiona zastąpili pseudonimami – Farba i Cyp. Są znikąd, jadą, gdzie oczy poniosą. Nie mają przeszłości ale i przyszłości. Są dokładnie – tu i teraz. Zarabiają na ciężą Farby, bo akurat jest taka możliwość (sprytnie wykorzystanie ustawy antyaborcyjnej). Przed ciężą pewnie mieli inny sposób. Nie są zresztą nawet parą. Ot, spotkali się w pociągu, czy gdziekolwiek indziej. Z rzeczy bardziej osobistych długo wiemy tylko to, że Cyp jest bardzo religijny a Farba na prawdę jest eteryczną blondynką. Kruzczone włosy i kanciaste ubranie to tylko kostium. I kiedy już widz wyrobi sobie stosunek do Farby i Cypa – zaczyna się okazywać, że jest nie tak, że o coś innego tu chodzi. Dziewczyna wcale nie wałęsa się po świecie bez celu, bo tak chce – lecz dlatego, że nie może znaleźć sposobu na życie. Nikt jej tego nie nauczył. Matka? Wszystko, co o niej wiemy – to to, że nauczyła córkę farbować włosy. Właściwie niechciana cięża jest jedyną konkretną rzeczą, którą Farba ma. Szuka, co prawda babci, licząc, że będzie ona dla niej statym ładem.

Wydaje się jednak, iż babcia jest raczej mitem, coś, jak wymyślona koleżanka z dzieciństwa. Babcia, oczywiście istnieje. Jest jednak kimś zupełnie innym, niż ta z opowieści i oczekiwani wnuczki. Miota się ta biedna Farba i choć jest zdecydowana i wcale nie głupia – co robi, to źle. Zaś Cyp, ów religijny chłopak jest już zupełnie tajemniczy. Motywy jego buntu są nieco trudniejsze do określenia. A może nie trzeba zaraz szukać motywów? Bunt obojga jest trochę jak strajki niektórych grup zawodowych – nikt nie przyjmuje petycji i sukcesem jest, jeśli ktokolwiek strajk zauważy.

W roli tytułowej wystąpiła Agnieszka Krukówna. Tak się złożyło, że poznałszy ją najpierw jako żywiołową Maryskę, z „Bożej podszewki”. Farba to także osoba pełna temperamentu. Do tego stopnia, że początkowo można uwierzyć, iż wie ona przeciw czemu się buntuje i czego chce. Zasadą aktorki jest powolne i niezwykle przez to interesujące odkrywanie prawdziwej historii zabłąkanej w nowej rzeczywistości dziewczyny. I jeszcze – że na tym polega jej dramat. Bo Farba może oszukać Cypa. Siebie – nie.

Jak więc żyć tu i teraz? Jak znaleźć swoje miejsce, kiedy chce się i barwnego, beztroskiego życia bez plam, brudnej łazienki czy starości a z drugiej strony – zwyczajnej mieszczańskiej stabilizacji w meblach na wysoki połysk i z niedzielnym obiadem? Problem ten ma i Farba, której nikt nie nadał kierunku ale też i Cyp, którego powinna prowadzić religia.

Film ma wartką, pełną nieoczekiwanych zwrotów fabuły. Realia – to Polska, którą znamy. Wiruje przed oczami świat kolorowych hoteli, bazarów, barów, rozkrzyczanych reklamami ulic...

A przy tym reżyser przez cały czas pamięta, co chciał przez swoje dzieło powiedzieć. „Farba” to film nieco publicystyczny, z dość wyraźną tezą. Na szczęście – nie dopowiada niczego do końca, jakby pozostawiając Farbom i Cypom (oraz widzom) własną, wolną drogę. A może za dużo tej wolności?

FARBA, Polska 1997, reż. Michał Rosa

JADWIGA DOROSZ

RAFAŁ JANUS MOJA KORRIDA

Aluminium – Czuwaj

Lubię sport. Zwłaszcza piłkę nożną. Ale że telewizja w ogóle nie pokazuje meczów, na stadionach (nawet tych naszych – prowincjonalnych) nie jest zbyt przyjemnie, więc ostatnio zadawałam się śledzeniem tabel ligowych w gazetach. Czytam sobie te tabele w domu, więc mam pewność, że żaden chuligan nie trafi mnie butelką w głowę ani nie będę zmuszony do występowania skandowanych specjalnych epitetyw określających – na zmianę: sędzię, drużynę przeciwnika i jej kibiców (teraz się mówi: „kiboli”), trenera, pechowego strzelca, niefortunnego bramkarza... Jest jeszcze jedna korzyść z takiego korespondencyjnego poznawania piłki nożnej: jak wiemy, piłkarze nasi nie należą do najlepszych na świecie, czasami nie chce im się grać, kiedy indziej zapominają, że trzeba w tej zabawie strzelać bramki, niekiedy się „podkładają” albo przegrywają na złość swoim kibicom, okazują się wielkodusznymi wobec przeciwnika – słowem, załóżmy że pewnie widowski; a skupienie się wyłącznie na prasowych tabelach chroni przed nieuchronnym zażenowaniem...

Lektura tabel naszych lig piłkarskich prowadzi też do ciekawych obserwacji językowych, pozwala zauważyć, że zmienia się tradycyjna moda nazewnictwa w polskim sporcie. Kiedyś nazwy zespołów ligowych wykorzystywały rodzime słownictwo, przy czym można było wyodrębnić dwie główne grupy: nazwy związane z miejscem – lokalizacją klubu (Batory, Wista, Odra, Warta, Śląsk, Widzew, Zagłębie, Górnik) oraz nazwy odwołujące się do dawnej tradycji (Lech, Pogoń, Ruch). Były tu też zapożyczenia, ale tak dawno zdomowione, że uważane za swojskie (Legia, Polonia, Gwardia). Potem nastąpiła moda na skrótowce, jak zresztą we wszystkich dziedzinach życia (ŁKS, GKS, RTS); wszyscy to skrót bez trudu rozpoznawali, inaczej niż dzisiaj, gdy w żaden sposób nie mogą wykombinować, co się kryje pod jakże dźwięcznym i-ligowym tworem KSZO.

W dzisiejszych ligach piłkarskich, oczywiście, te stare nazwy jeszcze się pojawiają, ale widać wyraźnie zupełnie inne tendencje. Znamienny jest

przykład starej pocziwej Legii, której dodano drugi człon, nazwę koreańskiego koncertu Daewoo; nie ma już Legii, jest Legia-Daewoo, nie ma już naszej Gwardii, jest Gwardia-Wico, nie ma ŁKS-u, jest ŁKS-Ptak...

Do nazewnictwa klubowego wielką ławą wkrocza biznes. Coraz częściej kluby piłkarskie występują pod szyldami przedsiębiorstw, koncertów, fabryk. W I lidze jest tego jeszcze niewiele, tu tradycja jakoś się broni, choć widać już symptomy nowego: Stomil, Amica, Groclin, Petrochemia. Radziłbym jednak zajrzeć do tabel niższych klas rozgrywek – tam tradycja wydaje się zagrożona. Dawne Chemik Police czy Miedź Legnica to nic przy rozmaitych potentatach lokalnego przemysłu: KRISBUT Myszków, ALUMINIUM Konin, VARTA Namysłów, KEM-BUD Jelenia Góra, CERAMIKA Opoczno – to przykłady drąglogowe.

Im niżej, tym gorzej – chciałoby się powiedzieć. Dodajmy też: niezbyt tądnie, „chropowato”. To, co pasuje na nazwę odkurzacza, lodówki czy pralki, głupio brzmi zastosowane do drużyny piłkarskiej, jak w przypadku trzecioligowych zespołów POLARU Wrocław i ZELMERU Kraków. Takich niestosownych, „gryzących” się z ideą sportu, nazw można znaleźć bardzo dużo: FABLOK, GARBARNIA, IZO-LATOR czy KABEL (!) – trzecioligowa drużyna z Krakowa. Dziwnie się czują pewnie piłkarze tej drużyny, gdy tłum kibiców krzyczy z trybun: „Kabel!, Kabel!, Kabel!”. Ja bym się obraził...

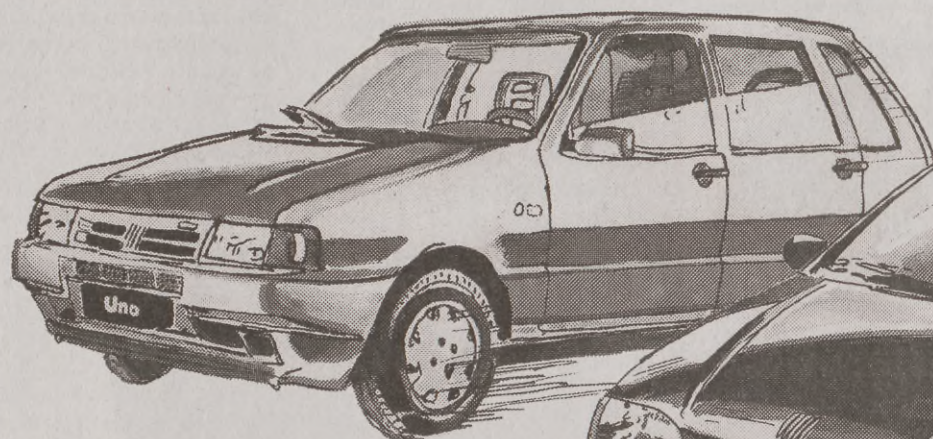
Biedni też są kibice, a ściślej ich narzędzia mowy, bo niektóre nazwy naprawdę uniemożliwiają głośny doping. Jak tu np. wykrzykiwać takie wyrazy jak KSZO, WKRA czy LIGNO-MAT...

Może odkrywamy tu ważną prawidłowość: kibice nie potrafią dopingować swych ulubieńców, bo nazwy są za trudne do krzyczenia, więc inaczej wydławają energię, a nie dopingowani piłkarze kiepsko grają – i tak obniża się poziom naszej piłki...

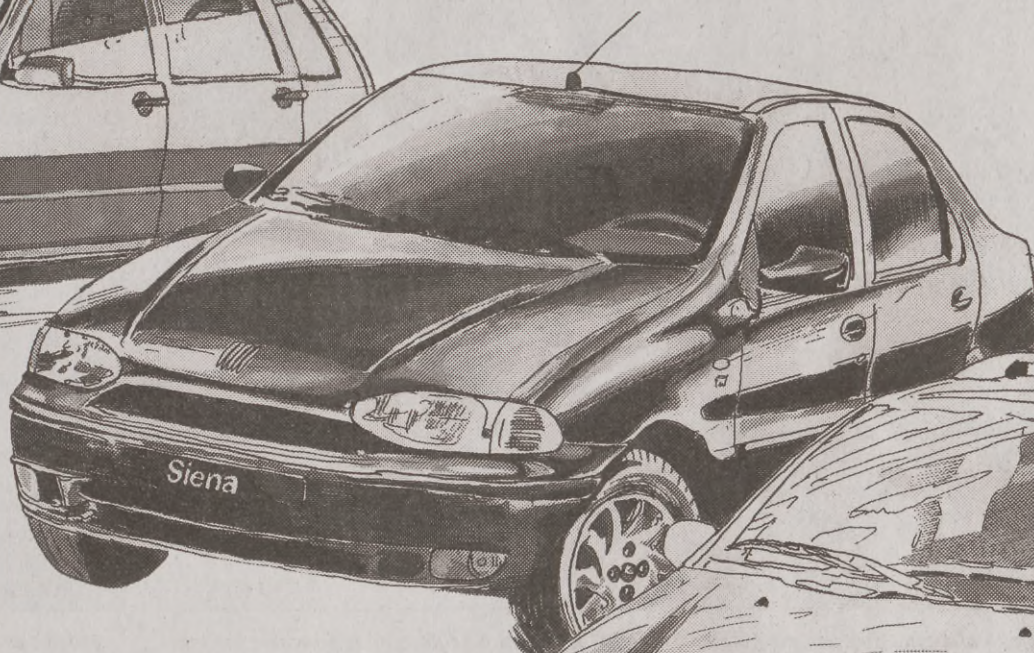
Jest jedna drużyna w II lidze, która próbuje temu przeciwdziałać i nazywa się bardziej „przajaźnie”, wręcz starszowiecko: CZUWAJ; ale – niestety – jest na przedostatnim miejscu...

'98 kwiecień

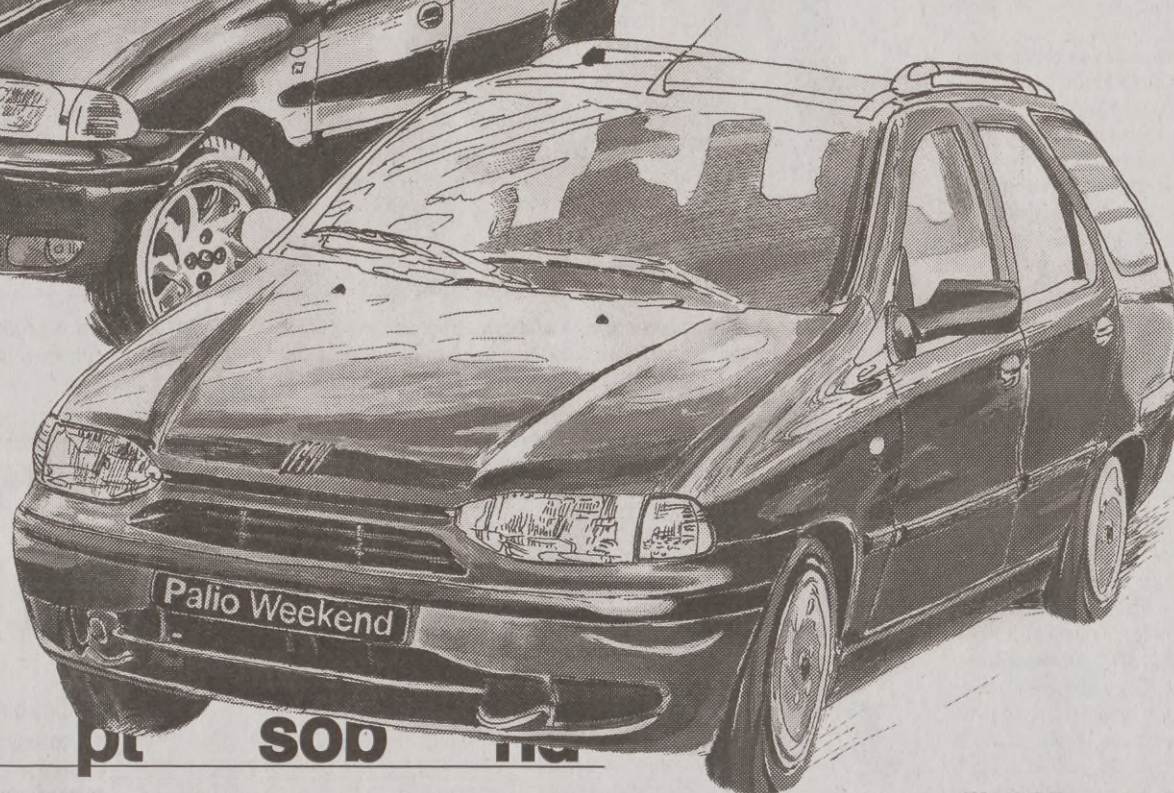
FIAT DLA CIEBIE



**FIAT UNO już od
22 900 zł**



**FIAT SIENA 1.6 16V HL
31 900 zł**



pn wt śr czw pt sob nda

		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30			

**FIAT
PALIO WEEKEND 1.4 EL
30 700 zł**

Do 4.000 złotych mniej!

Wiosenna oferta* jest aktualna tylko do końca kwietnia i dotyczy **wszystkich modeli samochodów Fiat** znajdujących się teraz u dealerów. Dlatego liczba samochodów jest ograniczona.

* oferta nie może być łączona z innymi promocjami
(Maluch Town, teraz dostępny już od 11.190 złotych, nie podlega powyższej ofercie)

INICJATYWA DEALERÓW FIATA

FIAT

NA NASZYCH
ŁAMACH

40 lat temu

* Trzecie zadanie z „Wiosenne-go konkursu” naszej gazety: „Z podanych poniżej miast należy wykreślić te miasta, które nie są siedzibami powiatowych rad narodowych: Świdwin, Kołobrzeg, Koszalin, Darłowo, Złotów, Bytów, Polczyn-Zdrój, Słupsk, Człuchów, Złocieniec, Wałcz, Bobolice, Miastko, Szczecinek, Barwice, Białogard, Ustka, Sławno”.

* Przed 1 Maja zabrakło w Koszalinie czerwonego płótna na dekorację. „Głos Koszaliński” informuje „zainteresowanych, że płótno można będzie nabyć w sklepach nr 70 i nr 26 przy ul. Zwycięstwa”.

* Uwagę koszalinian zwróciła nowa para ptaków w parku. „To gęsi białoczelne. Przed paroma tygodniami zatrzymały się one we wsi Osieki, by nabrać sił przed dalszym lotem na północ. Głodne ptaki znalazły pożywienie u jednego z gospodarzy, oswoiły się i zadomowiły u niego. Ptaki zostały następnie przewiezione do Miejskiego Zarządu Zieleni w Koszalinie. Obecnie pływają po stawie w najlepszej zgodzie z łabędziami”.

* Hokejowa drużyna złotowskiej Sparty ma kłopoty kadrowe. „Wjechałi dobrzy zawodnicy: bracia Schultzowie i bracia Kadow oraz Seifert, inni odbywają służbę wojskową – mówi trener Brunon Radowski. – Ci ostatni na szczęście będą występować w naszej drużynie. Schultzowie grają obecnie w I-ligowej drużynie hokeja na lodzie w Krefeld w NRF”.

Stocznia Ustka, główny dostawca łodzi ratunkowych dla pełnomorskich statków, szykuje się do rozpoczęcia budowy jeszcze tego roku aluminiowych łodzi ratunkowych, nie wytwarzanych do tej pory w Polsce.

* „Podminowano” Prezydium MRN, MZBM, posterunek MO i inne instytucje, mieszczące się w budynku przy ulicy Armii Polskiej nr 30 w Sianowie. „Jesienią ub. roku do posterunku MO przywieziono, zebrane w okolicy niewypały, które złożono na podwórku bez jakiegokolwiek zabezpieczenia. W budynku tym mieszka kilka rodzin, posiadających małe dzieci”. Na podwórku są nawet naboje artyleryjskie.

* Z tytułu podatków od napojów alkoholowych w pierwszym kwartale wpłynęło do kasy miejskiej w Koszalinie 559 tysięcy złotych.

20 lat temu

* „W szczecińskich Zakładach Płyty Włókowych, w gablozie ze zdjęciami przodowników pracy, pojawiają się niebawem zdjęcia wyróżniających się w nauce i pracy społecznej uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 im. Adama Mickiewicza. Również w szkole ma być umieszczona gablotka ze zdjęciami najlepszych pracowników ZPW”.

* Mieczysław Wiedeński, kapitan m/s „Ziemia Koszalińska”, który w zeszłym tygodniu wziął na swój pokład robotników z tonącego liniowca w pobliżu Wyp. Bahama, otrzymał list dziękczynny od jednej z uratowanych kobiet.

* W pierwszym kwartale wyeksportowano ze Słupska do stoczni „Marine Industrie Limitee” w Sorel nad jeziorem św. Piotra (na północ od Montrealu) dwie suwnice montażowe. „W tym miesiącu wystane tam zostaną pierwsze dwa komplety żurawików łodziowych. Kontrakt przewiduje całoroczne dostawy tych urządzeń do Kanady”.

* Jeszcze tego roku drogowcy Pomorza Środkowego zaczną ustawiać znaki drogowe z tworzywa szklanego. DDDP w Koszalinie „ma ich otrzymać 6 tys. sztuk”.

* W szkołach województwa słupskiego jest 39 izb pamięci narodowej. „Najmłodszą otwarto ostatnio w słupskiej Szkole Podstawowej nr 9 im. kmr. por. Stanisława Hryniewieckiego”.

* „Po niezwykle dramatycznym meczu z krakowską Wisłą słupszczanki wygrały 3:2 i po raz pierwszy w swojej karierze zdobyły tytuł mistrzyni Polski”. Oto siatkarki z mistrzowskiej drużyny Czarnych: Danuta Hałaburda i Teresa Kasprzyk (kapitanowie drużyny), Zenona Michałowska, Celina Łyszczewicz, Anna Duchnowska, Jolanta Kania, Anna Pelszyk, Ewa Kuś, Agnieszka Chmura, Maria Kaźmierczak, Krystyna Gujska, Irena Cieślak. Trenerem drużyny jest Zygmunt Krzyżanowski.

* Zakład PGR w Miastku prowadzi hodowlę pstrągów tęczowych. „W sześciu basenach na terenie zakładu znajduje się 300 tys. pstrągów, które po osiągnięciu wagi 20 gramów przewożone są do jezior Zawada i Łętowo”.

(LL)

Prywatne muzeum w Ustce

Piekarska kolekcja

Urządzenie do wyrobienia ciasta piernikowego, najprawdopodobniej z XVIII wieku, „przedpotopowa” lodówka, maszyny do wyciskania pestek z czereśni z początku tego stulecia. To tylko niektóre z eksponatów, jakie ustęcki piekarz Eugeniusz Brzóska, zgromadził na poddaszu swojej piekarni.

wieku. Belki, drewniane korytka na mąkę, półeczki, a na nich archaiczne foremki do wyrobu czekoladek, cukrowych zajączków i baranków. Są też foremki do marcepanów – z gipsu i siar-ki!

Brzóska zgromadził też wielkie blaszane pudełka po margarynie. To jeszcze po ojcu, który – jako właściciel piekarni w Gdyni – zaopatrywał się w ten surowiec w „Margarinefabrik Prenzlau” i w fabryce margaryny „Marga-

sp z o.o.” w Warszawie. Obie firmy stały się odbiorcami dodatków gratis specjalne firmowe skrobki.

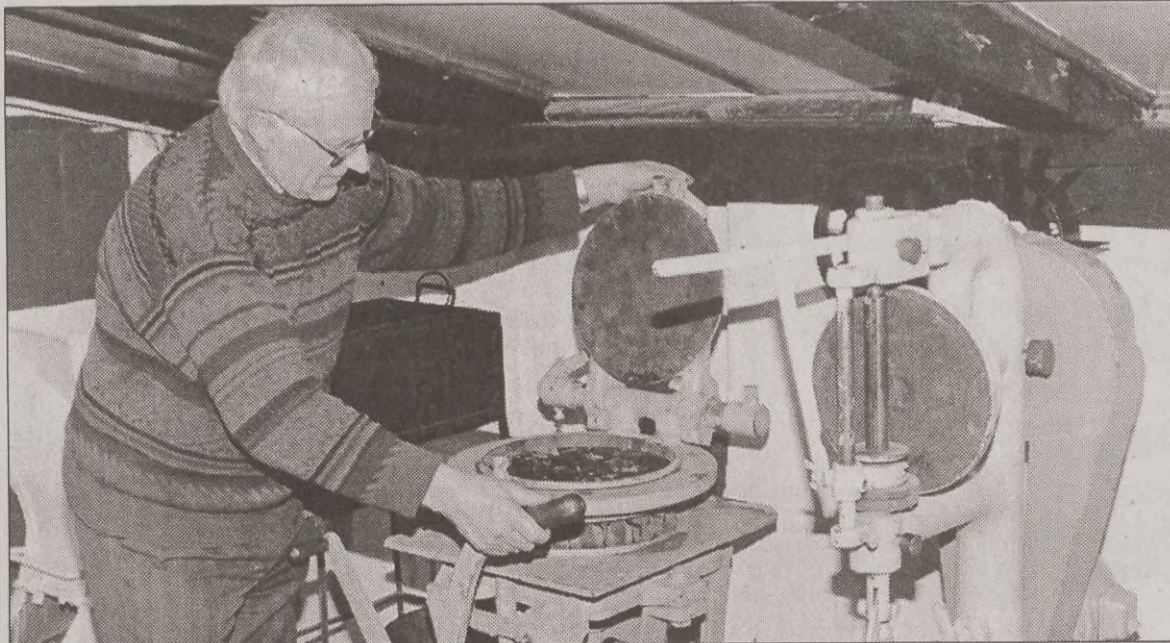
Wrażenie robi szafa skonstruowana tak, że spowalniała wysychanie pieczywa. Jest też okazja maszyna do mieszania ciasta. To wyrób niemieckiej firmy „Eberhardt”. Brzóska dostał ją od kolegi ze Słupska, który niedawno modernizował swoją piekarnię. Identyfikator miał jego ojciec. Kupił ją przed wojną z polskiej fabryki urządzeń piekarniczych. Prawdopodobnie produkowała je na licencji.

Brzóska twierdzi, że wiele urządzeń, które zgromadził, nadal jest jeszcze wykorzystywanych w innych piekarniach.

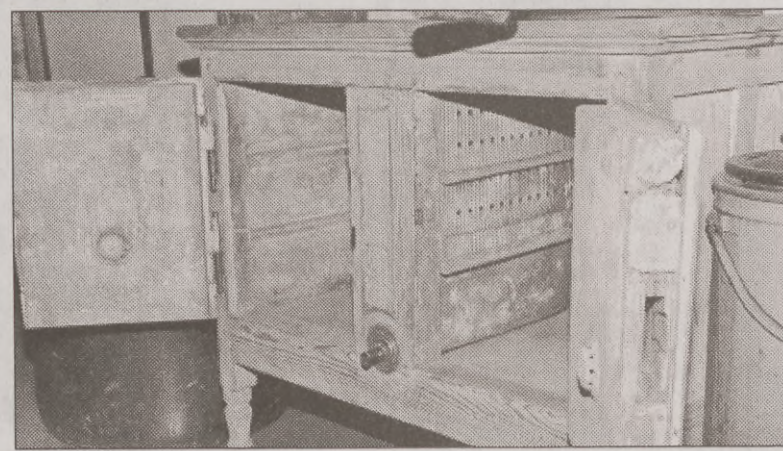
– Piekarnictwo w Polsce jest niedo-inwestowane. Mała optymalność produkcji, duża konkurencja powodują, że piekarze po prostu przejadają amortyzację i nie kupują nowego sprzętu.

Muzeum Eugeniusza Brzóska jest pierwszą tego typu prywatną placówką w województwie słupskim. Nie będzie stale otwarte. Właściciel – po wcześniejszym uzgodnieniu terminu – będzie je udostępniał zorganizowanym grupom zwiedzających, osobiście służąc za przewodnika.

MARCIN BARNOWSKI



Eugeniusz Brzóska prezentuje: – Maszyna do dzielenia bułek przypomina kształtem współczesną gofrownicę lub opiekacz. Niezwykle ciężkie, żeliwne wieko przynosiło ciasto i wlatywało je w idealnie równych porcjach do trzydziestu prze- gródek. Obok – miazdło do kremów, prawdopodobnie jeszcze sprzed I wojny światowej.



Jeden z muzealnych rarytasów: archaiczna lodówka z epoki przedelektrycznej. Produkty umieszczone w dwóch drewnianych komorach schładzał lód umieszczony w metalowej przegródce. Woda wyciekała przez rurkę w dolnej części przegrrody. Zdjęcia: Sławomir Żabicki

Bulwary nad Słupią (4)

Krajobrazowy salon

Jeszcze dwieście lat temu wśród podmokłych łąk rzeka płynęła meandrami, podobnie jak dzisiaj poza miastem. Podmokłe tereny ze strumieniami tworzyły wraz z murami system obronny, ale skuteczny tylko wtedy, gdy nie było tegich mrozów. Od strony morza wjazd do miasta odbywał się przez Bramę Drewnianą, zwaną również Holsztyńską, ponieważ murze płynęły statki do Holsztyna. Przez te błota przepływał lewy dopływ Słupii, po którym od przeszło stu lat nie ma śladu na powierzchni. Jego źródła były pod Kobylicą oraz na zboczach doliny. Droga do morza (dzisiejsze ulice Kopernika i Bałtycka) wiodła usypaną groblą.

Z nadbrzeżnych łąk zbierano siano. Na wyższych położonych terenach pasły się konie, kozy i bydło. Niewielkie pagórki pomiędzy drogą ku morzu a rzeką były zapewne miejscem kaźni, czego dowodzi zanikła już nazwa Góra Szubieniczna. Na tym miejscu stoją dzisiaj resztki cegielni, nieczynnej od ponad 60 lat.

Zagospodarowanie rolniczych terenów wzdłuż rzeki zaczęło pod koniec XVIII w. Wówczas na prawym brzegu Słupii wybudowano niewielkie fabryki (m.in. garbarnię), rozlokowane na obrzeżach, blisko rzeczki wypływającej z Łasku Północnego. Istniejący do dzisiaj bezimienny strumień kiedyś nosił nazwę Blutbach – Krwawy. Przekazy z końca XIX w. łączą nazwę tę z niewielką łąką, na której w dawnych wiekach torturowano kobiety i mężczyzn, podejrzanych o czary. Pobitych „pławiono” w dolnym biegu strumienia, ponieważ nurt Słupii był zbyt szybki, za głęboki i ofiara mogła popłynąć do morza! Strumień był ponadto granicą z wsią Ryczewo.

Włączanie terenów nadbrzeżnych w strukturę miasta rozpoczęło wybudowaniem w 1849 roku drewnianego mostu w ciągu dzisiejszej ul. Kilińskiego. Z nim wytyczono przez łąki drogę, która połączyła istniejący od wieków szlak do morza (teraz ul. Bałtycka), z prowadzącym na północny wschód traktem do Smołdzina i Łeby. Wtedy, jak i dziś, jest to ul. Kaszubska. To jedna z nielicznych dróg, z nazwą nie zmienioną od ponad 150 lat!

Do połowy XIX wieku miejskie drogi niewiele różniły się od wiejskich. Dopiero w latach 1862–70 wybrukowano jezdnie w obrębie murów Słupska, a w 1871 r. utwardzono odcinek od ul. Kopernika do mostu, zaś w 1874 r. – od mostu do ul. Kaszubskiej. Duży „front” brukowania granitowymi kostkami jezdni i układania kamiennych płyt jako chodnika zaczął się po doprowadzeniu linii kolejowej. Można było przywozić ze Śląska lub (przez Ustkę) z Bornholmu materiał skalny.

Pod koniec XIX wytyczono regularny układ dróg nadbrzeżnych oraz prostopadłych do nich. Ustalono również regulację – wyprostowanie kilku zakolów rzeki, z których jedno dochodziło do końca ulicy Brzozowej. Na południe od śródmieścia powstało nawet kilka „wysp”, bowiem wody początkowo płynęły starymi i nowymi korytami.

Po dawnych korytach Słupii pozostała nadbrzeżna roślinność, stare wierzby. Dziś mamy całkowicie odmienne podejście do ulepszenia natury, ale 150 lat temu pomysły wdrażano dość szybko. Pasy „wskazane pod drogi” rysowały np. na mapy miasta, oznaczając je jako ulice X, Y, Z, W, T... nawet jeśli istniały w

Dolina Słupii poniżej centrum miasta, którym nadal pozostaje obszar tzw. Starego Miasta – w obwodzie dawnych miejskich murów ma szerokość od 400 do 800 metrów.

tych miejscach budynki, a teren był polem.

Po obu stronach rzeki, podobnie jak na terenach od zamku w dół, wytyczono ulice z jednostronną zabudową.

Zmieniło się też społeczne zapotrzebowanie. Na obrzeżach tereny dzielono na duże parcele dla wolno stojących willi, które zastąpiły XIX-wieczne kamienice z bramą wjazdową. Są to często domy o wyszukanej architekturze, otoczone ogrodami. Wyglądem przypominają dworki, od których zaczęła się zabudowa miejskich peryferii. W dolinie tworzone natomiast enklawy pracowniczych ogrodów dla robotników, z których część dotrwała do naszych czasów.

W obrębie miejskich granic najbardziej monumentalną budowlą nad rzeką jest obiekt, od 1946 roku w kompleksie szkolnym milicji. Pierwotnie była to szkoła średnia dla dziewcząt. Oddana do użytku 1 kwietnia 1929 r. od razu została uznana za wybitne osiągnięcie architektoniczne: „Nad Słupią stoi budynek z szaroczerwonej cegły. Zaprojektowano go nowoczesnie. Są w nim jasne, zorientowane na zachód klasy, szerokie korytarze, nowoczesne gabinety i sale ćwiczeń, aula ze sceną i 400 siedzącymi miejscami. Obiekt w całości sfinansowały rzemieślnicze stowarzyszenia miasta”. Patronem szkoły był

Gotthold Ephraim Lessing (1729–1781), urodzony w Kamjencu (Górze Łużyce). Był on wybitnym niemieckim pisarzem i dramaturgiem epoki oświecenia, napisał m.in. „Wychowanie rozumu ludzkiego”, przeniknięte wiarą w zwycięstwo rozumu i stały postęp ludzkości.

Trzykondygnacyjny budynek postawiono na planie litery L. Autorem projektu był architekt Ernst Weegmann, zajmujący wówczas stanowisko budowniczego Urzędu Miasta (odpowiednik dzisiejszego kierownika Wydziału Budownictwa i Architektury). Weegmann był również autorem kilku osiedli mieszkaniowych, oraz publikacji o Słupsku. Zgłosił w 1928 r. pod adresem władz miejskich postulat, by dawny zamek książąt pomorskich, wykorzystywany wtedy jako magazyn zbożowy, przeznaczyć na cele kulturalne – siedzibę miejskiej księgarni, czytelnicy, miejskiego archiwum i muzeum. Jego projekty doczekały się realizacji w latach 1959–1965. Jak widać, myśl architektoniczna nie zależy od orientacji politycznej.

Za szkołą zlikwidowano przed 1935 r. jedno z zakolów rzeki, tworząc staw i ciąg terenów parkowych, łączących nabrzeża z parkiem leśnym.

Zamknięcie i wydzielenie (po 1946 r.) zabudowy Szkoły Policji spowodowało, że ciągi spacerowe po obu stronach Słupii jedynie na mapach zachowały ciągłość. Gdyby nie bramy i mury w poprzek jezdni, uniemożliwiające przejście – byłaby to część miasta i nadbrzeżnych bulwarów, bowiem wewnątrz „politycznego” kwartału zachowane są wszystkie budynki, dawne ulice i drzewa.

Ulubionym miejscem słupszczan jest okolica stawu, któremu kilkanaście lat temu nadano romantyczną nazwę Łą-

dzi Stawek. Pod opieką stróżów porządku spokojnie bytują te królewskie ptaki. Natomiast domy i działki okolicznych zespołów willowych osiągnęły na rynku najwyższe ceny. Także dlatego, że w tym miejscu jest cisza, spokój, bezpieczeństwo, bliskość natury.

Nadbrzeżne bulwary Słupska są krajobrazowym salonem kulturowym. Jego ściany to elewacje budynków lub drzewa, sufit – to niebo. Wody rzeki poprzez odbicia rozszerzają przestrzeń jak lustro. Co chwila napotykamy w obłazach historię miasta, liczącą wedle urzędowej metryki (z 1310 roku) blisko 700 lat, a w rzeczywistości znacznie więcej. Najstarszym obrazem jest młyn przy zamku, istniejący już w XIII wieku. Trochę młodsze są gotyckie budowle z czerwonej cegły. Nieco ponad 400 lat mają mury zamku. Przez cały XIX powstała wschodnia ściana tego salonu.

Najbardziej bałaganiarska natomiast jest architektura z połowy XX wieku, z naszych czasów. Ze stwierdzenia tego wyłączyć należy rezerwy i zieleń.

Odległość od Mostu Zamkowego do ul. Kilińskiego wynosi tylko 700 metrów, co wedle średniowiecznego kanonu budowlanego starczyłoby musieli na 50–90 segmentów usługowo-mieszkaniowych. Ta część miasta czeka od lat na śmiecie, ale harmonijne krajobrazowo rozwiązania w duchu XXI wieku!

To dobre miejsce na uszlachetnienie krajobrazu, do czego zachęcał już „Głos Pomorza”. Może pomocny byłby ofertowy konkurs, w którym nagrodą byłoby zapewnienie przez miasto zlecenia na projekt techniczny i realizację?

ELŻBIETA SZALEWSKA
TADEUSZ MARTYCHEWICZ



Gdy Słupia rozleje się szeroko (po lewej) – jej wody łączą się ze Stawkami Łabędzim.

Fot. E. Szalewska

Lwów – Warszawa – Płock – Połczyn Zdrój

PAN BÓG LICZY DO TRZECH

Zaczęło się od dziadka

Trudno w jego wymowie dostrzec obcy akcent. I nic dziwnego, bo w jego rodzinie – co z dumą podkreśla – nie miał nikogo, kto nie byłby Polakiem. Często używa słowa „sympatyczny”. Do niego samego określenie to pasuje znakomicie. Skromny, spokojny, rozmowny, choć nie narzucający się. Chętnie zasiada do pianina. Pięknie gra. Chętnie wspomina swój ostatni rok w Polsce, choć wraca też wspomnieniami do czasów lwowskich.

Dziwnie się układają czasami ludzkie losy. Na naszych terenach mieszka sporo Ukraińców tęskniących za swoją „ziemią obiecaną”, a na Ukrainie nie brak Polaków tęskniących za krajem. Do nich właśnie zalicza się Bolesław Kurek.

Urodził się w polskiej rodzinie w Mościskach pod Lwowem, gdzie mieszkał do ukończenia szkoły średniej. Zamiłowanie do muzyki „zaraził” go dziadek – stolarz z zawodu, muzyk z zamiłowania, grający w wolnych chwilach na trąbce i zafascynowany folklorem miejscowym. Bolesław muzykował od dziesięciu lat życia. Mama, namówiona przez dziadka, posłała go do szkoły muzycznej w klasie skrzypiec. Na tym instrumencie uczył się grać przez wiele lat, ale teraz sięga po niego rzadko. Przy okazji zgłębił też samodzielnie tajniki gitary i pianina. Po wyjściu z wojska rozpoczął czteroletnie studia muzyczne w Drohobyczu. Tu kształcił się w trzech kierunkach: skrzypiec, emisji głosu i dyrygentury chóralnej. Pracował wiele lat, by zdobyć gruntowne wykształcenie muzyczne.

Tylko we Lwowie

Po ukończeniu uczył emisji głosu w kolegium nauczycielskim we Lwowie. – *Piękne miasto, o bogatych polskich tradycjach – zachwyca się. – Środowisko polonijne działa tam bardzo aktywnie i ja również starałem się udzielać...*

Przydały się jego umiejętności dyrygenckie. Przez długi czas kierował polskim chórem „Echo”, działającym przy Towarzystwie Kultury Polskiej we Lwowie, współpracującym z tamtejszym Teatrem Polskim. Występował z zespołem „Wesoły Lwów”. Znał całe lwowskie środowisko artystyczne. Spędził tam 10 lat. Ciągłe jednak towarzyszyło mu przekonanie, że nie tam jest jego miejsce. – *Zawsze czułem się Polakiem, chciałem więc tworzyć kulturę polską i jako obywatel polski – zwierza się. – Nie da się nie narazić, bo w kulturze nigdy się dużo nie zarabowało. Marzyłem, żeby tu przejechać, ale brakowało ku temu okazji, a może i samozaparcia...*

Okazja zdarzyła się, kiedy jako dyrygent chóru „Echo” został skierowany do Koszalina na Studium Dyrygentów Polonijnych. Tu otrzymał od jednego z profesorów propozycję wzięcia udziału w przesłuchaniach do grupy tenorów w Teatrze Narodowym. Sprawdzian jego umiejętności wokalnych wypadł pomyślnie, co oznaczało, że mógł podjąć pracę w tak renomowanej placówce kulturalnej i pozostać w Polsce. Radość była wielka, ale... trwała krótko. Na przeszkodę stanęła najbardziej banalna przyczyna, jaką sobie można wyobrazić – brak stałego zameldowania w Warszawie. Nie udało mu się tego załatwić. – *Skrzydła mi opadły równie szybko, jak wcześniej urosły – wspomina ze smutkiem.*

Są tacy, którzy nigdy nie mieli wątpliwości co do tego, gdzie jest ich miejsce na ziemi. Są też tacy, którzy całe życie tego miejsca szukają. Czasem znajdują. Bolesław Kurek ma nadzieję, że będzie to Połczyn Zdrój. Może tu właśnie uda mu się zrealizować życiowe marzenie: osiedlić się w Polsce i sprowadzić rodzinę?...

dzie stała się najbardziej banalna przyczyna, jaką sobie można wyobrazić – brak stałego zameldowania w Warszawie. Nie udało mu się tego załatwić. – *Skrzydła mi opadły równie szybko, jak wcześniej urosły – wspomina ze smutkiem.*

„Wiersze śpiewające”

Ale z Polski już nie zrezygnował. Znalazł pracę w Młodzieżowym Domu Kultury w Płocku i rozpoczął starania o obywatelstwo polskie. We Lwowie mieszka nadal jego rodzina: żona Ola (pianistka), 9-letnia córka Julia (uczenica 2 klasy szkoły polskiej) i 2-letni synek Artur. Zamierza „stanąć na nogi” i sprowadzić ich tu również. Na razie ma z tym kłopoty...

W Płocku, oprócz pracy instruktorskiej, zajął się własnymi działaniami artystycznymi. Prowadzony przez niego chór a capella przy jednej z tamtejszych szkół zaledwie po kilku miesiącach prób zwyciężył w przeglądzie wojewódzkim, a później na eliminacjach makroregionalnych w Warszawie zdobył trzecie miejsce. Prowadził zespół wokalny, współpracował z teatrami amatorskimi, wstąpił do plockiego Klubu Artystycznego, występował na wielu konkursach. Poznał plockich artystów tworzących poezję. Opracował własny recital do ich utworów pt. „Wiersze śpiewające”, z którym udało się mu zakwalifikować do finału olsztyńskich spotkań zamkowych „Śpiewajmy poezję”. Nie odniósł tam żadnego sukcesu, ale sam fakt wystąpienia na tak prestiżowej imprezie uznaje za jeden z swoich największych osiągnięć. Zadomowił się w Polsce szybko, po-

tystycznymi. Prowadzony przez niego chór a capella przy jednej z tamtejszych szkół zaledwie po kilku miesiącach prób zwyciężył w przeglądzie wojewódzkim, a później na eliminacjach makroregionalnych w Warszawie zdobył trzecie miejsce. Prowadził zespół wokalny, współpracował z teatrami amatorskimi, wstąpił do plockiego Klubu Artystycznego, występował na wielu konkursach. Poznał plockich artystów tworzących poezję. Opracował własny recital do ich utworów pt. „Wiersze śpiewające”, z którym udało się mu zakwalifikować do finału olsztyńskich spotkań zamkowych „Śpiewajmy poezję”. Nie odniósł tam żadnego sukcesu, ale sam fakt wystąpienia na tak prestiżowej imprezie uznaje za jeden z swoich największych osiągnięć. Zadomowił się w Polsce szybko, po-

zyskał sobie przyjaciół w kregach artystycznych. Zalicza do nich między innymi Elżbietę Zapendowską z warszawskiego Teatru „Buffo” (odkrywczynię talentu Edyty Górnak), Jacka Ostaszewskiego z krakowskiego zespołu „Osjan”, Andrzeja Głowackiego, reżysera olsztyńskich Spotkań Zamkowych i innych.

A teraz Połczyn

Okazało się, że w Płocku nie mógł dłużej zabawić. Nie udało mu się załatwić formalności. Kolejne zawirowanie losu rzuciło go do Połczyna Zdroju. Dowiedział się, że tutejsze Centrum Animacji Społecznej poszukuje wykwalifikowanego muzyka. Spełniał wszystkie wymagania i nie stanęło na przeszkodzie, by tu przyjechał. Pracuje w CAS od początku kwietnia, zamieszkał na razie w pensjonacie „Skaut”.

Połczyn spodobał mu się od razu, a ludzie, których spotkał, są oczywiście „sympatyczni”. Zbiera chętnych do dziecięcego zespołu wokально-танецznego, a także do chóru osób dorosłych, udziela porad muzycznym amatorom. Czuję się tu dobrze i chciałby, aby zakończyła się już jego tułaczka.

Grunt to klimat

Zapytany o zainteresowania muzyczne odpowiada, że lubi właściwie wszystko – pod warunkiem, że jest to zagranie z pomysłem i ma jakiś „klimat”. W swoim życiu artystycznym ma występy w zespole rockowym a nawet w wojskowej orkiestrze dętej, gdzie zaczynał od czyneli! Chóry, które prowadził wykonywały utwory sakralne, ludowe, patriotyczne, klasyczne. Nie narzuca występującym swojej woli, sami decydują, co będą śpiewać, on im tylko w tym pomaga. Po dziadku odziedziczył zamiłowanie do miejskiego folkloru, uwielbia lwowskie ballady – nie tylko te tradycyjne, ale i nowsze. Przede wszystkim jednak poświęcił się poezji śpiewanej.

Wykonuje utwory znane (np. z repertuaru Edwarda Stachury, Bułata Okudźawy), jak i również własne kompozycje. Tworzy muzykę do wierszy klasyków (np. Leśmiana, Tuwima), ale także do utworów swoich plockich przyjaciół: Marka Grali, Macieja Woźniaka, Ewy Wawrzyńskiej, Piotra Bytnera. Do swoich ulubieńców zalicza Grzegorza Turnaua i Marka Grechutę. – *Gdyby z nich dwóch zrobić jednego, to niczego już do szczęścia bym nie potrzebował – uśmiecha się.*

Dobrze trafił. Wokół połyńskiego CAS zawsze kręciło się trochę młodych ludzi parających się amatorsko poezją śpiewaną, odbywa się tu ogólnopolski turniej im. Skamandrytów, a więc towarzyszyło ludzi o podobnych zainteresowaniach z pewnością mu tu nie zabraknie.

Połczyn to już trzecie polskie miasto, w którym próbuje szczęścia. – *Jest takie przysłowie „Pan Bóg liczy do trzech” – mówi. – Dla mnie teraz brzmi ono jak dobra wróżba. Może tym razem się uda?...*

GRZEGORZ SZCZEPAŃSKI



Bolesław Kurek chce osiedlić się w Połczynie Zdroju...

Fot. Grzegorz Szczepański



Fot. archiwum rodzinne Magdy Turowskiej

Magda Turowska, 22-letnia koszalinianka, obecnie studentka historii sztuki na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Poetka, zdobywczyni wyróżnienia „Bursztynowego pióra”. W ubiegłym roku zadebiutowała tomikiem wierszy „Kolekcja”.

Pozbawiona wstydu

Rozmowa z Magdą Turowską, koszalinianką, młodą poetką

– Czy masz coś wspólnego z Magdą Turowską, zwaną Cytryną?

– Trzeba to wyjaśnić. Nigdy nie śpiewałam poezji, nie pracuję w radiu i nie zamierzam tego robić. Może będę musiała wymyślić sobie inne imię i nazwisko? Z Magdą chodziłam razem przez jakiś czas do szkoły muzycznej. Miałymy nawet problemy w bibliotece. Jeśli jedna z nas przetrzymywała książki, posądzano drugą.

– Jak doszło do wydania twoich wierszy?

– Na spotkaniu z jakimś podróżnikiem, gdzie było wielu ludzi zajmujących się pisaniem, mama (bez mojej wiedzy) przyniosła zeszyt z moimi wierszami i pokazała je Piotrowi Pawłowskiemu. Po kilku dniach zadzwonił i zaproponował wydanie tomiku. Nie ukrywam, że byłam zdziwiona. Niestety nie miałam dużego wpływu na wybór utworów, poza tym musiałam zgodzić się na poprawki. Dlatego wygląda to tak, a nie inaczej. Jednak jestem zadowolona. Rodzina się cieszy, że nie jest ze mną aż tak źle (śmiech).

– Jak oceniasz ten tomik?

– Trudno jest mi go w jakikolwiek sposób ocenić. Nigdy się specjalnie poezji nie interesowałam. Dla mnie, to co piszę – to parę słów nabazgranych na kartce.

– Pamiętasz swój pierwszy wiersz?

– Pewnie. Jeździłam na rowerze pod blokiem babci, i zaczęło mi coś się w głowie układać na temat wiosny. Wyszło parę słów, które do siebie pasowały. Wtedy byłam na etapie chwaleń się pomysłami. Swoimi i rodziny. Wierszyk nawet się spodobał, ktoś chyba zapisał. Gdzieś go mam.

– Rodzina Turowskich jest związana ze sztuką...

– Być może tradycje rodzinne zawazyły na tym, że piszę. Dziadek był znanym kompozytorem. Od najmłodszych lat w domu spotykali się różni artyści. Dla mnie jest to normalne.

– Czy masz swoich ulubionych poetów?

– Ostatnio podobał mi się Andrzej Bursa, wcześniej myślałam, że Norwid, ale jednak jest dla mnie chyba zbyt mądry. Nie mam wielkich autorytetów, podoba się mi to, i owo. Nie chcę nikogo naśladować.

– Skąd czerpiasz inspirację do pisania?

– Emocje? Trudno powiedzieć... Najczęściej jest to związane z przeżyciami wewnętrznymi. Czasem coś zauważę... Chyba tak jak wszyscy. W sumie nie specjalnego, nie żeby jakieś wielkie natchnienie, niekiedy coś wpadnie do głowy. I koniec.

– Kiedy najczęściej piszesz?

– Chodzę z głową w chmurach. Zdaje się, że piszę na kolanach, byle gdzie, w knajpie, na pudełku od papierosów... W biegu.

– Czy nie boisz się, że w wierszach odślaniasz całą siebie?

– Nie. Może to źle, ale jestem chyba trochę za bardzo pozbawiona wstydu. Nie krępuje mnie mówienie o tym, co we mnie siedzi. Może nie zawsze mam na to ochotę, ale nie przeszkadza mi to. Nawet czasem cieszę się, że inni wiedzą, co się ze mną dzieje i jeśli tylko rozumieją, to fajnie.

– Czy myślałaś o odbiorcach swoich wierszy, do kogo trafiają?

– A ktoś je czyta? (śmiech)

– Jak reagowali znajomi widząc twój tomik z wierszami?

– Śmiali się ze mną. Wiedzą, że nie przywiązuję do tego wielkiej wagi. Chyba nie wiedzieli, że bardzo mi się zachowało.

– Czy nie kusi Cię pisanie prozą?

– Jasne. Ale nie wiem, czy napisałabym, nie gubiąc się, coś dłuższego niż dziesięć stron. Na razie ograniczam się do pisania listów do znajomych.

– Jakich masz plany?

– Spodobało mi się to, że moje wiersze ukazały się drukiem. Chętnie wydałabym coś jeszcze, ale już dokładnie tak, jak ja bym to widziała. Może z przyjaciółmi, którzy też coś tworzą? Nie myślę o przyszłości. Na razie chcę skończyć studia.

– Czego się życzy młodej, obiecującej poetce?

– Szczęścia...

Rozmawiała:
WIOLETA PASIK

PÓŹNO

Przesypuję słowa
przez potworne sitko
żeby było ładnie
to znaczy – nie brzydko
Kartka to więzienie
(to wymowne kratki!) ...
słowa – niemotyły
mam łapać do siatki?
Po co? życie nie poezja
i nawet nie proza
jest dwunasta w nocy
co ja robię? Zgroza!

Magda Turowska

Wieża Eiffa w Warszawie

23 maja warszawski Pałac Kultury i Nauki przeobrazi się w wieżę Eiffa. Realizacji tego przedsięwzięcia podjął się ambasada francuska. Zmianę tej największej socrealistycznej budowli w Polsce trwać tydzień, a dokonać jej mają światła laserowe najnowszej generacji. Przeróbka Pałacu związana jest z Tygodniem Kultury Francuskiej. Organizatorzy zapowiadają też, że na koncercie otwierającym uroczystości wystąpi największa gwiazda piosenki francuskiej – Patricia Kaas. Artystka poświęca ostatnio Polsce więcej uwagi od czasu, kiedy jej brat poślubił Polkę.

Modern Talking znowu razem

Modern Talking, czyli niemiecki duet Dieter Bohlen i Thomas Anders, po latach wspólnego milczenia, jest znowu razem.

Ich najnowsza – siódma – płyta ukazała się na początku kwietnia. Znalazło się na niej jedenaście niezapomnianych

przebojów z lat osiemdziesiątych, m.in. „Cheri, Cheri Lady” i „You’re My Heart, You’re My Soul” oraz cztery premierowe kompozycje.

Multimedialna rewolucja

Najnowszej płyty Jean Michel Jarra – „Odyssey Through O2” – będzie można nie tylko wysłuchać, ale również zobaczyć. Będzie to połączenie zwyczajnej płyty CD, CD-ROMu i gry wideo.

Płyta, zawierająca remiksy różnych utworów z płyt „Oxygene”, przygotowanych przez sławy muzyki elektronicznej (m.in. Apollo 440 i Takkyu Ishino), ukazała się 21 kwietnia. Po włożeniu srebrnego krążka do komputera będzie można na ekranie kreować obrazy (abstrakcyjne, realne bądź w formie gier komputerowych), zależne od indywidualnych odczuć słuchającego.

Jean Michel Jarre 17 kwietnia był w Polsce, uświetnił uroczystość wręczenia tegorocznych Fryderyków oraz odebrał Złotą Płytę za „Oxygene 7-13”.

MUZYCZNE NOWINKI

Książę wybrał piosenkarkę

Książę Danii – Fryderyk – podobno zainteresował się poważnie Marią Montell, jedną z najśladawszych skandynawskich piosenkarek. Mówi się już nawet o ślubie.

Maria Montell zadebiutowała na skandynawskiej scenie muzycznej cztery lata temu płytą „Jeg Er Her For Dig” (Należę do ciebie). Szybko zyskała sympatię publiczności, była najczęściej graną artystką i została nominowana do nagrody Grammy.

Co ciekawe, ta piękna blondynka miała niedługo kompleksy z powodu swojego wyglądu. Jako nastolatka miała nadwagę i bardziej przypominała pulchnego chłopca niż piękność. Odnosiła to do sukcesu w lokalnej, dziewczęcej drużynie futbolowej. Dorastając, zgubiła kilka kilogramów i odkryła w sobie talent wokalny.

Obecnie artystka zdobywa popularność na całym świecie – nawet w Japonii – swoim najnowszym albumem „And So

The Story Goes”, znanym z tytułowej piosenki i refrenu „DiDaDi”.

Śpiewający dentysta

Stomatolodzy rzadko kojarzą się z show-biznesem. Okazuje się jednak, że nawet dentysta może wziąć mikrofon do ręki i rozpocząć wielką karierę. Przykładem może być Dr Albana.

Alba Nwapa, bo tak naprawdę nazywa się piosenkarz, pochodzi z Nigerii. Gdy miał 32 lata, wyjechał do Sztokholmu na stomatologię. Chęć zarobić na studia, pracował jako DJ. Po uzyskaniu tytułu doktora stworzył własny gabinet. Wkrótce po tym nagrał płytę „Hello Africa”, która rozszalała się w ponad milionie egzemplarzy.

Kolejne utwory Albana – „It’s my life” i „Born in Africa” również weszły wysoko na listy przebojów.

Niedawno ukazał się najnowszy album Dr. Albana „I believe”. Możliwe, że powtórzy sukces poprzednich płyt artysty, który na swoim koncie ma już 21 złotych i platynowych płyt.

JACEK PRZYBYLSKI

Jaka piękna dziewczynka, a to przecież chłopczyk

ZAKAŁA RODZINY

„W 1996 roku kraj obiegrała wieść o bezprecedensowej nie tylko w Polsce sprawie, jaka znalazła się na wokandzie jednego z sądów, a dotycząca pozbawienia praw rodzicielskich ojca, który zmienił płeć i wobec prawa stał się kobietą. Otóż ta sprawa dotyczyła mnie” (z listu Julity Borowskiej do redakcji „Głosu Pomorza”)

Opowieść tę dedykuję moim kochanym Rodzicom oraz tym wszystkim, którzy byli przy mnie w tych najtrudniejszych chwilach. Dziękuję lekarzom, instytutom, szpitalom jak również zupełnie obcym mi ludziom, którzy wyciągnęli do mnie pomocną dłoń.

JULITA BOROWSKA

Spośród milionów drzew, jakie widziałam w życiu, utkwiła mi w pamięci sosna „Lira”. Wyrosła w samym sercu Puszczy Piskiej, pośrodku przepięknych sosnowych lasów. Ludzie ogrodzili ją plotkiem, nazwali „pomnikiem przyrody”.

Co sprawiło, że na ów pomnik wybrali właśnie ją? Wykiełkowała jak każda inna, po czym z jednego pnia wyrzuciły w górę dwie potężne sosny. Drzewo wygląda pięknie, a zarazem dziwnie i chyba właśnie dzięki temu zaszło sobie na miano pomnika przyrody. Czy z tego powodu jest szczęśliwe? Czy owo wyróżnienie jakoś wpłynęło na jego życie, los?

Dlaczego się nad tym zastanawiam? Co mnie może obchodzić los jakiejś tam sosny, stworzonej przez głupi wybrzyk Natury?

Statystyki mówią, że na czterdzieści tysięcy urodzonych dzieci przychodzi na świat jedno „szczególne”. Podobne do owej sosny, z góry skazane na rozdarcie, przybicie tabliczki i odgrodenie od innych – chce tego, czy nie.

Dlaczego statystyka wybrała właśnie mnie? Dlaczego nie pozwoliła urodzić się i żyć normalnie, tak jak reszcie? Dlaczego?

Jaka piękna dziewczynka

Przyszłam na świat w jednym z dużych szpitali, gdzie co chwila rodzi się dziecko. Krzyczęłam jak inne, wylędnem nie odbiegałam od pozostałych. Były gratulacje, kwiaty, pochylające się nad beczkiem ciotki. Wszyscy snuli plany, kim będę w przyszłości. Nikomu przez myśl nie przeszło, że kiedyś zrobi się o mnie głośno, że jednogłośnie zostanie okrzyknięta „zakałą rodziny”.

Pierwsze miesiące czy lata nie wskazywały na jakąkolwiek odmienność mojej psychiki. Rozwijalam się prawidłowo. Dobre słyszałam, widziałam, uczyłam się chodzić i mówić. Nic z tego okresu nie pamiętam, choć mogę przypuszczać, iż był to najszczęśliwszy, bo całkowicie bez troski okres mojego życia. Kochający rodzice, rozpieszczająca babcia i ja – pępek świata, któremu wszystko wolno. Jednak wszystko dobre szybko się kończy. Przychodzi wiek, kiedy pojawiają się pierwsze obowiązki, człowiek powoli zaczyna stawiać swe kroki na drodze społeczności. Posłałam do żłobka, jednakże bardzo szybko udowodniłam mamie, że to jest miejsce nie dla mnie. Jeszcze przed wyjściem z domu urządziłam sceny hysterii. Robiłam wszystko, by zostać w domu. Moim sprzymierzeńcem w tej walce były choroby, jakie przynosiłam z przedszkola. Były bakcyle wyczuwał mnie na kilometr i dopadał. Po kolei zaliczałam każdą pojawiającą się gripę, więc w końcu mama uległa. Od tej pory opiekowała się mną babcia. Bardzo mi odpowiadało takie rozwiązanie. Nie narzekałam na nudę, a i choroby się skończyły. Babcia była kochana. Pozwalała na wszystko. W ciepłe, słoneczne dni wychodziłyśmy przed dom, gdzie mogłam się bawić z innymi dziećmi w ogromnej piaskownicy. Kiedy padał deszcz, zabawy przenosiły się do czyjśgo mieszkania. Moją najlepszą przyjaciółką była Agata – dziewczynka z sąsiedniej klatki. Przychodziła, ilekroć jej babcia potrzebowała wyjść do miasta.

Budowałyśmy domki z przykrytych kocami krzesel, by w ich ukryciu bawić się w dom, szpital czy przedszkole. Ich głównym mieszkańcem był mały, mrużący miś – zabawka z dziecięcych lat mojego taty. W zależności od rodzaju zabawy był naszym dzieckiem, pacjentem czy uczniem.

Któregoś dnia postanowiłyśmy urządzić wielki pokaz mody. Biała bluzka, spódnica w kwiaty i czerwone buciki Agaty, moje spodenki i koszulka oraz wycięgnięta z szafy sukienka mamy, stanowiły wspaniały materiał do występu. Szybko chwyciłam ciuchy Agaty, by już po chwili paradować przed babcią jak modelka na wybiegu.

– Oj, jaka ładna dziewczynka – zachwyciła się babunia. Jakże byłam szczęśliwa, miałam wtedy cztery lata, a ten obrazek pamiętam jak dziś. Agata poszła do domu, a ja czekałam na przyjęcie mamy. Wracając zmęczona, dźwigając siatki z zakupami, wśród których zawsze znajdowałaś coś dla siebie. Tym razem siatki mnie nie interesowały.

– Mamol!... Czy możesz mi uszyć taką spódniczkę jak ma Agata? – zapytałam. Odłożyła siatki, usiadła i popatrzyła ze zdziwieniem.

– Agata jest dziewczynką, a tylko dziewczynki chodzą w sukienkach. No tak... po raz pierwszy tak naprawdę uświadomiono mi, że jestem chłopcem.

„Babski król”

Nie potrafiłam zrozumieć, dlaczego mam chodzić w spodenkach, a nie w kolorowej sukience, dlaczego ścina mi się włosy, dlaczego wypycha się mną siłą w jakiś obcy świat. Nie cierpiałam rodzinnych uroczystości, na które trzeba było przychodzić w odświętnym, jasnym garniturku, z przepięknie przyczesaną grzywką...

– Jaki piękny mężczyzna – zachwycali się ciotki.

Byłam zła. Sweterki, koszulki, garnitury, lakierki, muszki, krawciki na gumce, na imieninach ciotki, wujka, braciśka, siostrzyczki, w przedszkolu, w kościele, w parku... obłąkałam nie iść na żadną z tych imprez, byle nie zakładać tych wszystkich męskich, odświętnych ubranek. Bywało, że tuż po wyjściu z domu, wpadałam w jakieś błoto. Tata był wściekły, wszystkie te moje ubranka bym wrzuciła do pieca lub podarła na strzępy. Tak ich nie cierpiałam.

Boże! Gdyby mama nie zignorowała tego pierwszego sygnału, kiedy poprosiłam ją o uszycie spódniczki... Z drugiej zaś strony, co mama mogła zrobić? Był schyłek lat sześćdziesiątych. Poddano by mnie co najwyżej jakiejś obserwacji psychiatrycznej i na tym by się sprawa skończyła. Z chwilą narodzin przyporządkowano mnie konkretnej płci i tak już musiało pozostać. Powoli przestawałam się buntować. Na uroczystościach przedszkolnych organizowanych z okazji Dnia Kobiet czy Barbórki, stawałam tak, jak mnie postawiono, w szeregu chłopców i grzecznie recytowałam wybrane przez panią wierszyki. Nie potrafiłam walczyć ze światem, z jego normami, nie miałam odwagi. Chociaż wolałam bawić się z dziewczynkami grając w klasy czy w gumę, jednak nie mogłam. Hasło „babski król” rzucone ze strony kolegów skutecznie sprowadzało mnie na ziemię. Zaczynałam rozumieć, że to, co moje, własne, jest złe. Nie chciałam być zła, więc starałam się robić wszystko, by zasłużyć sobie na miano tej „dobrej”. Zagubiona w jakiejś paranoi, uczyłam się ogólnie przyjętych norm. Nie miałam wyjścia. Przecież jakkolwiek sprzeciw oznaczać mógł jedno – śmiech, szderstwo, a w końcu wypchnięcie z piaskownicy i samotność. Tego się bałam najbardziej. Musiałam zamknąć się przed światem i robić wyłącznie to, czego ode mnie oczekiwali. Wbrew sobie budowałam pozorny obraz „normalnego chłopaka”.

Jaki był? Ot, taki sobie przeciętny blondynek, jeden z najdrobniejszych w przedszkolu. Oczko w głowie spracowanych rodziców. Wszędzie go było pełno. Wlaźł na każde drzewo, w każdą dziurę, zaliczał każdy dach. Szukał w ten sposób miejsca wśród rówieśników. W szkole uczył się przeciętnie, choć potrafił zaskoczyć błyskotliwością. Jego dzienniczek był zapisany po robocie uwagami o nagannym zachowaniu. W ten sposób udowadniał wszystkim, że jest przynajmniej w dwustu procentach chłopcem. I rzeczywiście za takiego go brano.

Na przywódczej pozycji

Miałam osiem lat, kiedy rodzice otrzymali nowe mieszkanie. Przeprowadzka wiązała się z całkowitą zmianą otoczenia. Nowy, duży blok, nowi ludzie, nowi koledzy, wszystko nowe. O ile w dawnym miejscu miałam już wyrobioną pozycję wśród rówieśników, o tyle tutaj trzeba było zaczynać wszystko od początku. W najbliższej okolicy mieszkali sami chłopcy, bawiłam się więc wyłącznie z nimi. Wszyscy, podobnie jak ja, dopiero co wprowadzili się do swoich mieszkań, więc nikt nikogo nie znał. Były wakacje, czasu na zawarcie znajomości mnóstwo. Rodzice zajęci urządzaniem mieszkań, a dzieci... baraszkowaniem po ulicy. Tworzyły się „paczki”. Osiedle powstało wśród ruin starej dzielnicy parterowych domów. Kilkaś metrów od nowego bloku przebiegała granica pomiędzy tym, co nowoczesne, a tym, o co już zaczęła upominać się przyroda. Resztki ścian zburzonych budynków porastał mech, dostępu do starych piwnic strzegły wysokie trawy, zdziczałe sady, chaszcze porzeczek, malin, oznaczyły śmierć jakiejś epoki. Na jej gruzach rodziło się nowe życie. Ów busz był ulubionym miejscem naszych zabaw. Ośmio- czy dziewięciolatków nie interesowały place zabaw, piaskownice, huśtawki. Ruiny to było coś. Bawiliśmy się od świtu do nocy. Kto pierwszy się obudził, zwoływał całą „paczkę” wygwizdując pod balkonem umówiony sygnał. Pośpiesznie zjedzone śniadanie i dalej, hulaj dusza. W grupowej hierarchii uplasowałam się na przywódczej pozycji. Przeważnie to ja byłam inicjatorką nowej zabawy. Wydawałam rozkazy, wskazywałam przeszkody, które trzeba było pokonać, a że byłam najsprytniejsza zyskałam bez problemu miano „przywódcy”. Komu by przyszło przez myśl, że mnie może coś trapić?... Wyjątkowo chłopięce zachowanie, chęć dominacji w grupie rówieśników, świadczyły raczej o moim normalnym rozwoju. Niestety, to były tylko pozory. Powrót do domu oznaczał powrót do marzeń. Dzień po dniu, tydzień po tygodniu.



Stefania Dretler – Flin, drzeworyt 1948

Zdolne, ale nadpobudliwe

Koniec wakacji wiązał się z pójściem do nowej szkoły. Kilku kolegów z klasy poznałam wcześniej, przy okazji wakacyjnych zabaw, innych widziałam po raz pierwszy. Tylko dziewczyny były nowe. Żadnej nie znałam. Wszystkie mieszkaly po drugiej stronie osiedla. Klasa liczyła trzydziścioro dzieci, po połowie chłopców i dziewczynek. Ubrani w czyste fartuszki, z przepięknie wyprasowanymi białymi kołnierzykami, zasiadliśmy w nowych ławkach. Rozpoczęła się nauka. Nowiutki książki zachęcały do pracy, każdy świeży zeszyt prowadzony był ze szczególną starannością. Do czasu. W momencie, kiedy pojawiły się pierwsze poprawki, błędy, skreślenia, zaczynały się bągry. Nauka zaczynała mnie nudzić. Wciąż jedno i to samo. Ileż czasu można było przerażać tę samą lekturę? Nie potrafiłam się skupić. Myślałam pędziłam gdzieś daleko. Nie podobało się to nauczycielom, więc wysłali mnie do szkolnego pedagoga, a ten kierował do dziecięcych pedagogów. Znałam ich prawie wszystkich. Przynaj-

Statystyki mówią, że na czterdzieści tysięcy urodzonych dzieci przychodzi na świat jedno „szczególne”. Z góry skazane na rozdarcie, przybicie tabliczki i odgrodenie od innych – chce tego, czy nie.

Dlaczego statystyka wybrała właśnie mnie? Dlaczego nie pozwoliła urodzić się i żyć normalnie, tak jak reszcie? Dlaczego?

mniej dwa razy w roku tato prowadził mnie na jakieś badania. Wolałam to niż niektóre lekcje. Psycholog kładł przede mną testy, a ja się nimi bawiłam. Rozwiązywałam je z przyjemnością. Kochałam wszelkiego typu zagadki, rebusy czy łamigłówki. Wymagały samodzielności i sprytu. Radziłam sobie z nimi błyskawicznie mieszcząc się w najkrótszych limitach czasowych. Opinia psychologa była zawsze jednakowa – dziecko bardzo zdolne, ale przez swą nadpobudliwość i ogromną energię życiową, nie potrafiące wysiedzieć przez godzinę w spokoju. Nauka męczyła mnie bardzo. Szczególnie lekcje polskiego, nie mówiąc już o historii, którą można mi było siłą wcisnąć, a i tak niczego nie zapamiętałam. Inaczej było z matematyką czy fizyką. W mig opanowałam wszelkie nowe tematy i... przez resztę lekcji się nudziłam. Jednak to, co lubiałam najbardziej, to dźwięk dzwonka końżącego lekcje. Parami schodziliśmy do świetlicy, skąd odbierali nas dorośli. Moi rodzice kończyli pracę o szesnastej, często więc do domu wracaliśmy jako ostatni. Nie miałam starszego rodzeństwa jak inni, a babcia mieszkala daleko. Musiałam czekać.

W świetlicy czy na szkolnych przerwach bawiłam się wyłącznie z dziewczynkami, co natychmiast odbijało się mianem „babskiego króla”. O dziwo, jakoś się tym nie przejmowałam. Po powrocie na podwórko bez trudu odrabiałam straconą pozycję. Moe dlatego, że tam nie było dziewczyn?

Kostium leżał jak ulał

Niebawem, w ramach zajęć szkolnych, mieliśmy rozpocząć naukę pływania. Pani poprosiła, by wszyscy zaopatrzyli się w kostiumy kąpielowe i czepki. Wpadł mi do głowy pewien pomysł. Powiedziałam mamie, że nasza klasa została podzielona na dwie części, z której jedna będzie chodzić na basen w białych jednoczęściowych kostiumach. Oczywiście w tej grupie znalazłam się ja. O dziwo, mama o nic nie spytała. Wyszła do sklepu i wróciła z kostiumem... Natychmiast po powrocie zakała mi go przymierzając. Zamknęłam się w łazience. Kostium leżał jak ulał. Stałam przed lustrem, mając na sobie pierwszą, własną dziewczęcą rzecz. Rzecz, której nie mógł mi już nikt odebrać. Jakże byłam szczęśliwa. Wyglądałam jak mała kobietka. Teraz jeszcze musiałam pokazać się mamie. Nie wystarczyło, bym przez zamknięte drzwi powiedziała, że kostium pasuje, musiałam wyjść. Taty się wstydziałam, więc pokazałam się tylko mamie. Za nic nie chciałam wejść do pokoju. Wstydziałam się... bałam... nie chciałam i już.

Pani poprosiła, by na pierwsze zajęcia poszli z nami rodzice. Ze mną rzecz jasna, poszedł tata. Kostium miałam na sobie jeszcze przed wyjściem z domu, przez co uniknęłam całkowitego rozebrania się przed kolegami. Krepowałam się ich towarzystwa. Co innego zabawy na podwórku, a co innego, rozbieranie w szatni. Jako pierwsza byłam gotowa i czym prędzej pobiegłam na basen. Nie wzbudziłam więc sensacji. Wszyscy byli bardziej pochłonięci zbliżającymi się lekcjami pływania niż tym, w co byłam ubrana. A może ktoś pomyślał, że moich rodziców nie było po prostu stać na zakup nowych spodenek kąpielowych, w związku z czym ubrali mnie w to, co mieli?

Wszyscy po kolei wchodzili do wody. To był mój żywioł. Tata nauczył mnie pływać, kiedy miałam cztery lata, od pierwszych zajęć jako jedyna pływałam po najgłębszej części basenu. Tata był ze mnie dumny. Zdawać się mogło, że nie wstydzili się mojego wyglądu, że mój biały jednoczęściowy kostium wcale mu nie przeszkadza. Zajęcia dobiegały końca. Ratownik stał przy drzwiach prowadzących do szatni. Głośno licząc każdego klepał po plecach, popychając w kierunku odpowiedniej szatni. Ze mną wdał się w krótką szamotaninę. Zdziwił się, dlaczego sama nie idę tam, gdzie wszystkie dziewczyny. Dopiero wyjaśnienia rozbawionych sytuacja rodziców sprawiły, że mnie puścił.

W nowym mieszkaniu miałam swój własny pokój. Tutaj odrabiałam lekcje, tutaj miałam swoje zabawki i tutaj spałam. Wieczorem gasiłam światło i pod ostoną nocy zakładałam kostium. Bardzo lubiłam w nim spać, lubiłam się w nim budzić. Wskakiwałam pod kołdrę tuląc do siebie ukochanego misia. Przed snem, po cichu opowiadałam mu o swoich marzeniach. Jako jedyny znał moją tajemnicę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

JULITA BOROWSKA



Kobiety wołają o swoje prawa

Dyskryminować... pozytywnie

Hasła o konieczności respektowania praw kobiet coraz częściej zaczynają drażnić lub nudzić. Oddajemy więc głos bezstronnym danym statystycznym, zebranym przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Spośród 1,3 miliarda ludzi żyjących w ubóstwie, prawie 70 procent, to kobiety. Stanowią one dwie trzecie wśród analfabetów, wraz z dziećmi – od 75 do 80 procent, z 27-milionowej rzeszy uchodźców na świecie. Codziennie w Indiach pięć wdów zostaje spalonych na stosie. Według statystyk ONZ, rozszerza się zjawisko przemocy wobec kobiet. Z danych dotyczących Stanów Zjednoczonych wynika, że co 6 minut dochodzi tam do gwałtu, a co 18 minut kobieta zostaje pobita przez współmałżonka.

Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), od 85 do 115 milionów dziewcząt i kobiet zostało poddanych różnym formom rytualnego okaleczania narządów rodnych. Każdego roku około 2 milionów dziewcząt pada ofiarą tej okrutnej tradycji. Głównie w Afryce i w Azji, jednak ten barbarzyński obyczaj jest również popularny wśród imigrantów i uchodźców przebywających w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej. Praktyki te zostały prawnie zakazane w wielu krajach, a w Kanadzie strach przed zmuszeniem do poddania się obrzezaniu może stać się powodem udzielenia azylu.

Przejawem dyskryminacji kobiet jest także preferowanie męskich potomków w wielu krajach. W Chinach i Indiach kobiety bardzo często, decydują się na usunięcie ciąży, jeżeli płód jest płci żeńskiej. Badania przeprowadzone w jednym z bombajskich szpitali wykazały, że 95,3 procent kobiet, które dowiedziały się, że urodzą córeczkę, zdecydowało się na aborcję. Organizacje kobiece protestowały przeciwko reklamie indyjskich klinik przeprowadzających badania płci płodów sugerującej, że lepszym rozwiązaniem jest przeznaczenie 38 dolarów na aborcję niż 3800 dolarów na późniejszy posag. O stosunku do córek najlepiej chyba świadczy wypowiedź słynnego mistrza bokserskiego mieszkającego w USA, Muhammada Alego. Zapytany o to, ile ma dzieci, odpowiedział: „Jednego chłopca i siedem pomyłek”.

Kobiety są najczęstszymi ofiarami wojen. Podczas wojny w Ruandzie w ciągu roku zgwałcono, według różnych źródeł, od kilkuset do ponad 250 tys. kobiet i dziewcząt. „Porozumienie na rzecz działości”, dokument przyjęty podczas IV Światowego Kongresu Kobiet, uznaje gwałt dokonywany podczas konfliktów zbrojnych za zbrodnię wojenną, która w pewnych przypadkach może zostać uznana za ludobójstwo.

Kobiety dyskryminowane są także w miejscu pracy. Polskie specjalistki zarabiają 73 procent tego, co ich koledzy na takich samych stanowiskach, robotnica niewykwalifikowana dostaje 65 procent pensji swego kolegi, pracownica biura otrzymuje 93,5 procent zarobków mężczyzny, który wykonuje taką samą pracę – podaje przykłady Kinga Lohmann, koordynatorka Społecznego Komitetu Organizacji Pozarządowych „Pekin 1995”. Kobiętom też znacznie trudniej jest znaleźć pracę.

Podobnie świat polityki nie jest przyjazny paniom. Liderzy partii politycznych raczej niechętnie umieszczają kobiety na listach wyborczych. Z badań prof. Renaty Siemienińskiej z Instytutu Studiów Społecznych UW wynika, że podczas ostatnich wyborów parlamentarnych na listach w wielu okręgach nie było ani jednej kobiety. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji w obecnym Sejmie i Senacie pań jest po około 13 procent. W niektórych państwach sytuacja jest bardzo podobna, ale w przeciwieństwie do nas, tam usiłuje się to zmienić. W Belgii na przykład wprowadzono prawo wyborcze, według którego nie może być 2/3 kandydatów jednej płci.

Niepokoi również wizerunek kobiet w reklamach. Typowa Polka jedynie pierze, gotuje i sprząta. Nasza rodaczka występująca w reklamie jako kobieta pożądana (34 procent reklam) lub w roli gospodyni domowej (28 procent), żony (23 procent), matki (18 procent). Panna aktywną zawodowo możemy zobaczyć jedynie w 17 procentach reklam, mimo że pracuje dwie trzecie Polek.

Nie jest łatwo zmienić ludzką mentalność. Aby w ogóle było to możliwe, trzeba – jak sugerują raporty ONZ – wskazać – wprowadzić rozwiązania prawne zapobiegające łamaniu przysługujących kobietom praw człowieka (mówi się nawet o „pozytywnej dyskryminacji”) oraz prowadzić akcję uświadamiającą chłopcom i mężczyznom, że kobiety są ich pełnowartościowymi partnerami.

JOANNA TAŃSKA

w dniach 24-26 kwietnia

wiosenny weekend z Daewoo



Z okazji drugich urodzin Centrum Daewoo zapraszamy wszystkich na wiosenny piknik, który odbędzie się podczas Dni Otwartych Drzwi u naszych dealerów, w najbliższy weekend. Każdy gość dostanie od nas specjalny, wiosenny prezent. Przedstawimy Wam dwa nowe programy promocyjne: „Klub Daewoo” oraz „Leganzą do Ślubu”. Ponadto do Waszej dyspozycji będą inżynierowie Daewoo-FSO gotowi odpowiedzieć na każde pytanie... Dla dzieci przygotowaliśmy wspaniały konkurs rysunkowy z wieloma nagrodami. Główną nagrodą jest wycieczka do Disneylandu! Będzie można również wypróbować samochody Daewoo oraz zapoznać się z najnowszymi modelami. Do zobaczenia na wiosennym pikniku Daewoo od 24 do 26 kwietnia br.

podzielimy się z Wami zapachem kwiatów tej wiosny

- **Koszalin** – AUTO POLMOZBYT KOSZALIN, ul. Gnieźnieńska 38A, (0-94) 422913 – GAZOPOL, ul. Morska 49, (0-94) 453007
- **Kołobrzeg** – EXIM AUTOSALON, ul. Sienkiewicza 12, (0-94) 3525720
- **Słupsk** – ALMOT, ul. Kniaziewicza 9, (0-59) 426622, 426655 – ELPOL, ul. Kilińskiego 2/3, (0-59) 429808 – WKTS, ul. Paderewskiego 5, (0-59) 414520



DAEWOO
Dobry wybór

Szczegółowe informacje możecie Państwo uzyskać pod bezpłatnym numerem telefonu 0 800 20 500 oraz w internecie www.daewoo.com.pl

HOROSKOP

BARAN
21 III - 19 IV

Przed Tobą pojawi się trochę przeszkód – rzeczywistość nie będzie Cię rozpieszczać i, choć niechętnie, powinieneś się z tym pogodzić. Marzenia i plany nie zawsze udaje się zrealizować tak, jakby się chciało. Można przecież postawić sobie sztuki kompromisu, tak, by wilk był syty i owca cała – warto o tym pamiętać i... skoryzować. Wkrótce osiągniesz stan całkowitego spokoju ducha, wszystkie dotychczasowe rozterki miną bez śladu zgrabnie rozwiązane kłopotliwych sytuacji pojawią się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. W pracy zadaj o dobre stosunki ze współpracownikami, zadowoleni ludzie wokół Ciebie skutecznie poprawią Ci humor. W środku tygodnia poznasz kogoś, kto w przyszłości zaważy na Twoim życiu.

BYK
20 IV - 20 V

Nie rezygnuj tak szybko, nie daj się tak łatwo zniechęcić. Postaraj się przekonać przyjaciół do swoich pomysłów, bo warto. Potrzeba Ci więcej pewności siebie i uporu. Warto pamiętać o tym, że w życiu wszystko może się zdarzyć i zmienić. Twoje wątpliwości w stosunku do celów, które zamierzasz zrealizować często zniechęcają innych. Ciesz się z tego, co już osiągnąłeś. Pozwól też sobie na odrobinę szaleństwa – w ramionach partnera, na co z utęsknieniem czekasz, odzyskasz spokój, utracą wiarę w siebie. Od piątku przybędzie Ci nieco uciążliwych obowiązków, ale poradysz sobie z nimi.

BLIŹNIĘTA
21 V - 20 VI

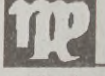
Sporo zmian przyniosą najbliższe cztery dni, możesz nawet zmienić miejsce zamieszkania, pojawią się bardzo konkretne szanse na ciekawą pracę lub dodatkowe zajęcia. Niektórzy z was pomyślą także o nowym partnerze. Czekają Cię trudne wybory. Z jednej strony bardzo chciałbyś ulec pokusie i wszystko postawić na głowie, kreując nową rzeczywistość, z drugiej jednak wrodzony konformizm nie pozwala Ci na to. Będziesz między młotem a kowadłem. Taka sytuacja potrwa trochę, zakłóci dotychczasowy spokój i przysporzy Ci sporo rozterek.

RAK
21 VI - 22 VII

Nie umiesz obronić się przed pracą – uważaj, bo tylko krok dzieli Cię od pracobolizmu, a to, jak każdy nałóg, może być niebezpieczne. A przecież rzeczywistość to nie tylko biuro, papiery, telefony i faksy. Na Twoje szczęście los przygotował Ci niespodziankę: spotkasz kogoś, kto całkowicie odmieni Twoje spojrzenie na życie. Dzięki niemu zmienisz preferencje: sporo czasu poświęcisz sobie, zaczniesz snuć śmiałe plany na przyszłość, z zakamarków niepamięci wydobędziesz wiedzę o wielu przyjemnościach, które odłożyłeś do lamusa. Wreszcie też zrozumiesz, że jest coś takiego jak czas wolny, w tej mierze zdaj się na przyjaciół – na pewno Ci nie zawiodą. Nagle zaczniesz patrzeć na świat innymi oczami, życie wyda Ci się łatwiejsze.

LEW
23 VII - 22 VIII

Znowu będzie spokojnie i tym razem obejdzie się bez większych niespodzianek. Nawet praca, która do tej pory szarpała Ci nerwy i oszroniła włosy, teraz okaże się niezwykle stabilna, a nawet monotonna. To i dobrze – zregenerujesz się, bo czas na wielkie zmiany nadejdzie dla Ciebie nieco później. Teraz zajmij się przede wszystkim codziennymi, prozaicznymi sprawami, o finansach pomyśl szczególnie. Przed Tobą także miła niespodzianka: ktoś, kto do tej pory był Ci nieprzychylny, teraz zmieni front, może nawet stanie się Twoim dobrym znajomym...

PANNA
23 VIII - 22 IX

Niechętnie przebywasz w domu: nęcą Cię dalekie podróże, marzysz o wyjazdach, choćby tylko krajowych, a nawet nie pogardziłabyś, Panno, morską podróżą, choć bujania nie lubisz. Twój organizm potrzebuje ruchu, nie wahaj się więc i wyrwij się gdzieś, choćby niedaleko. Żyjesz w pośpiechu, trudno Ci znaleźć chwilę na relaks, niełatwo Ci zdążyć ze wszystkim na czas. Wygospodaruj więcej wolnego na życie towarzyskie, bywaj tu i tam oraz dla partnera. Wokół Ciebie pojawiają się także bardzo interesujące osoby, a najciekawsze z nich będą rodzaju męskiego. (tim)

WAGA
23 IX - 22 X

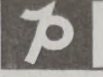
Sporo niespodzianek przed Tobą, a wszystkie bardzo radosne. Nie spodziewasz się nawet, ile dobrego przygotował dla Ciebie los. Problemy, które do tej pory spędzały Ci sen z powiek, mąciły spokój, znajdą rozwiązanie. Pojawiają się też pomocnicy – staną po Twojej stronie nawet Ci, którzy dotąd byli neutralni. Miraże finansowe okazały się, niestety, plynymi mrzonkami. Za to możesz liczyć na kontakty towarzyskie, wesołe towarzystwo, a nawet możliwość wypraw w nieznane. Erotyczna przygoda może przerodzić się w prawdziwe uczucie. Obowiązków będzie jakby mniej – możesz zająć się tym, co naprawdę sprawia Ci przyjemność. Przed Tobą nowe przyjaźnie i nowe fascynacje.

SKORPION
23 X - 21 XI

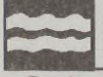
Chwycisz wiatr w żagle, poczujesz, że naprawdę żyjesz. Gwiazdy tak wszystko poukładały, że nie będziesz narzekał, Skorpionie, na monotonię i nudę. Otoczenie będzie Ci bardzo życzliwe, możesz więc korzystać ze wszystkiego bez obaw. Złatwisz każdą trudną sprawę, korzystając z życzliwości innych. Twoim atutem będzie niezwykła przedsiębiorczość. Pojawi się też ktoś, dla kogo odważysz się na wszystko, kto stanie Ci się niezwykle bliski. Może być bardzo interesujący, jeśli tylko nie przeciągniesz struny. Nie musisz schodzić z obłoków na ziemię, możesz śmiało szybować w przestworzach.

STRZELEC
22 XI - 21 XII

Siedem bardzo, bardzo interesujących dni. Nowe ekscytujące wydarzenia pochłonią Cię całkowicie. Może być nawet i tak, że nagle, pod wpływem emocji, zapragniesz zmienić wszystko. Uważaj jednak! Możesz doprowadzić do sytuacji bez powrotu (pamiętaj, że najbliższa Ci osoba, nawet najbardziej zakochana, nie ma stałowych nerwów i nie wszystko potrafi wybaczyć). Nie podejmuj pochopnych decyzji, nie wystawiaj cierpliwości innych na próbę, a wszystko dobrze się zakończy. Nadmiar energii spożytkuj, przykładając więcej wagi do pracy. To pewnie będzie trudne, ale wykonalne.

KOZIOROŻEC
22 XII - 19 I

Ostatnio bawiłeś się swoim życiem, niczego nie traktując poważnie, sprawdzałeś różne możliwości, analizowałeś opcje – zawsze jednak trzeba pamiętać o konsekwencjach takiego postępowania. Zajmij się rzeczywistością naprawdę, bez względu na swoje wątpliwości. Decyzje, które ostatnio podjąłeś są słuszne. Nie analizuj niczego zbyt dokładnie, bo niewiele to zmieni, przyniesie Ci jedynie niepotrzebny stres. Coś ważnego już jest za Tobą – tym stwierdzeniem zamknij pewien etap swego życia. Nadchodzący tydzień nie będzie składał się z samych pięknych dni. Czekają Ci dużo pracy nad sobą, walka z przeciwnościami losu, które choć krótkotrwałe, ale jednak nieco Cię zirytują.

WODNIK
20 I - 18 II

Bardzo dobry tydzień przed Tobą: częste spotkania z przyjaciółmi, niezwykle udane układy w pracy, a z najbliższą Ci osobą układać się będzie idyllicznie – będzie ciepłutko jak na plaży w upalny dzień. Wodnik bez pary może teraz bez obaw spośród osób kręcących się wokół niego wybrać tę na stałe. Sprawy zawodowe rozwijają się świetnie, zostaniesz, Wodniku, doceniony, a z tym związane będą finansowe gratyfikacje. Pod koniec tygodnia pojawi się możliwość wyjazdu. Zadbaj o zdrowie, bo to jedyna sprawa, która w najbliższym tygodniu może przysporzyć Ci kłopotów.

RYBY
19 II - 20 III

Konsekwentnie realizuj swoje marzenia. Twoje pomysły są znakomite, potrzeba Ci tylko większej wiary w to, że naprawdę podołasz wyzwaniom. Na przekór wszystkiemu i wszystkim uda Ci się! Nie bądź jednak zbyt bezwzględna dla siebie Rybo. Skorzystaj z zaproszeń, które ostatnio lawinowo do Ciebie napływają, więcej czasu niż dotąd przeznacz na życie towarzyskie i pozwól innym trochę się rozpieszczać. Wśród Twoich znajomych pojawi się ktoś bardzo interesujący – daj mu szansę. Ryby wolne dotąd i niechętnie myśłące o trwałym związku mogą się dać usidlić, te pozostające w stałych będą cieszyć się z znakomitego porozumienia z partnerem. (tim)

ŁODÓWKA JEST PUSTA

Rozmowa z Antonim Chalimończykiem, Królem Odchudzania 1997 roku

– Ile pan ważył jeszcze przed rokiem?

– 185 kilogramów.

– To była pana stała waga przez wiele lat?

– Gdy pracowałem, ważyłem 150–160. Lubilem jeść. Potem, gdy siedziałem w domu, przez jedną zimę przytyłem 20 kilogramów. Miałem nadciśnienie, wieńcówkę.

– I postanowił pan się odchudzać.

– Żona kolegi mnie namówiła i poszedłem do Klubu Kwadransowych Grubasów. Na początku postanowiłem, że będę tam chodził przez miesiąc, potem że przez dwa i minął już rok. Przez sześć miesięcy ćwiczyłem na siłowni każdego dnia. Chodziłem do sauny. A jak człowiek jest zmęczony, to mu się chce mniej jeść.

– Ale potrzebna też była specjalna dieta.

– Zrezygnowałem z tłustego boczku, wieprzowiny, a przeszedłem na drób. Jem wszelkie drobiowe wędliny, kurczaki, parówki z indyka. Po pierwsze: są mniej kaloryczne, a po drugie: nawet tańsze. Nie jem zup, tylko lubię kapuśniaki.

– Jak wygląda codzienny dzień człowieka odchudzającego?

– Rano piję herbatę Regulovit, śniadanie jem dopiero po siłowni. Na czczo lepiej jest po prostu ćwiczyć. Zresztą śniadanie łączę z obiadem, jem coś z drobiu, chleb jest tylko dla smaku. Wieczorem jem beztłuszczowy jogurt, chudy biały ser z kefirem, chrupki z mlekiem, płatki ryżowe albo owsiankę na mleku...

– Nie jest smaczna...

– Dlaczego? Całkiem dobra. Ja już się przyzwyczaiłem. Wieprzowina zresztą wcale mi już nie smakuje.

– A wędzony boczek?

– Ha, ... zjadłoby się. Ale jak tyle godzin spędza się na siłowni, to po co potem tyle jeść? Żeby od początku spalać nowe kalorie? Trzeba wciąż obliczać: kromka chleba ma 100 kalorii, czekolada 560...

– Ma pan w głowie tabelę pełną kalorii?

– Nie, ale jak to się mówi: przez nogi do głowy. Jak się tyle potu wyleje, to potem człowiek patrzy, co je. Musi być coś za coś.

– Stodczy też poszły w odstawkę?

– Kiedyś lubiłem piec ciasta: czekoladowe, drożdżówki, najchętniej makowiec. To było moje hobby. A teraz żadnych słodczych, żadnych ciast ani nawet pączka. W domu nie ma nic, lodówka jest pusta.

– Ale chyba miał pan chwile zwątpienia?

– Tak, przede wszystkim jesienią, kiedy pogoda była brzydka. Ale szybko przeszło.

– Jak pan zabijał głód?

– Zawsze miałem pod ręką z kilogram jabłek. Teraz mam już ich dosyć.

– Nie pomagał pan sobie środkami farmaceutycznymi?

– A gdzie tam. W bajki pani wierzy?

– Jest pan dumny z siebie, że udało się zrzucić 55 kilogramów?

– Dumny? Lżejszy, swobodniejszy, fizycznie i psychicznie. Brzuszek spadł. Nareszcie kupiłem sobie spodnie, wcześniej wszystkich musiałem szyć.

– Nie boi się pan efektu jo-jo, czyli szybkiego powrotu do wcześniejszej wagi ciała?

– Nie. Jo-jo nadchodzi wtedy, gdy się powraca do dawnego stylu jedzenia. A ja jem już inaczej i nadal ćwiczę. Przyzwyczaiłem się już do tego. Po prostu lepiej teraz się czuję, gdy jestem nie najedzony niż najedzony.

– Mógłby pan dać swoją radę tym, którzy chcieliby schudnąć, ale nie bardzo wiedzą, jak mają się do tego zabrać.

– Mniej jeść! I więcej ruchu. Trzeba też przede wszystkim nastawić się psychicznie.

– Chce pan jeszcze schudnąć?

– Mam jeszcze duży zapas tłuszczu. Chcę schudnąć ze 20–30 kilogramów. Za lekki nie mogę być, żeby mnie dziewczyna piersią nie zrzuciła. Prawdę mówię?

– Z siłownią pan się nie rozstaje?

– Chodzę kilka razy w tygodniu. Będę się starać o tytuł Mistra Wytrwałości.

– Myśli pan, że nadwaga jest spowodowana tylko jedzeniem bez granic, czy może jednak jest dziedziczna?

– A ja wiem? Mój ojciec ważył 120

kilogramów, moja babka 101. Chyba więc są to uwarunkowania genetyczne. Bo czy widziała pani kiedyś grubasa o drobnych kościach? Bo ja nie widziałem. Zresztą jeden przecież je bardzo dużo i nic, a drugi je nawet mniej, a tyje. Każdy ma inne skłonności.

– Jest pan na przyjęciu, a tam suto zastawiony stół...

– To co? W Warszawie, gdy otrzymałem tytuł Króla Odchudzania, był szwedzki stół, a ja wypilem tylko dwie lampki wytrawnego, czerwonego wina.

– Wiem, że sam pan gotuje. Poproszę więc jeszcze przepis na mało kaloryczne danie dla człowieka odchudzającego się lub już odchudzonego.

– Odmierzyc pół szklanki ryżu, wrzucić do wody, dodać kroplę oleju, trochę posolić i zagotować, ale nie za długo, żeby nie był miękki. Lepiej, jeżeli napuchnie w zółtku. A do tego kurczak w sosie własnym. Ja piekę w prochu. Posypuję tylko warzywami i majerankiem. Bez sosu. Proste, dobre danie i bez tłuszczu. Do tego może surówka, ale z jogurtem beztłuszczowym. Żadnej śmietany, ani majonezu. Na deser też jogurt, owocowy, ale bez tłuszczu. Na wieczór może być chudy biały ser. Chleb tylko ciemny, żadnych bułek. Już swoje zjadłem w życiu.

Rozmawiała:
MAŁGORZATA
SADŁOWSKA
„Kurier Poranny”

Mamo, nie tyj!

ZDROWKO

Położna Ewa Jóźwiak ze słupskiej poradni K w czasie ciąży przytyła 20 kilogramów, bo lubiła obfite kolacje i pierogi. Teraz już wie, co i ile trzeba jeść w ciąży.

– Należy jeść nie za dwoje, ale dla dwojga – mówi. – Szkodliwy dla kobiet

ty i dziecka jest i niedomiar niektórych składników, i nadmiar. Dwa schabowe zamiast jednego – nie! Liczy się jakość.

Normalnie kobieta potrzebuje dziennie do 1800 kcal, w ciąży – 2300–2600 kcal. Posiłki muszą mieć składniki: energetyczne (tłuszcze i węglowodany),



Ewa Jóźwiak na własnej skórze przekonała się, jak ważna jest w ciąży odpowiednia dieta

Fot. Sławomir Żabicki

budulcowe (białko i woda), regulujące procesy życiowe (witaminy i sole mineralne).

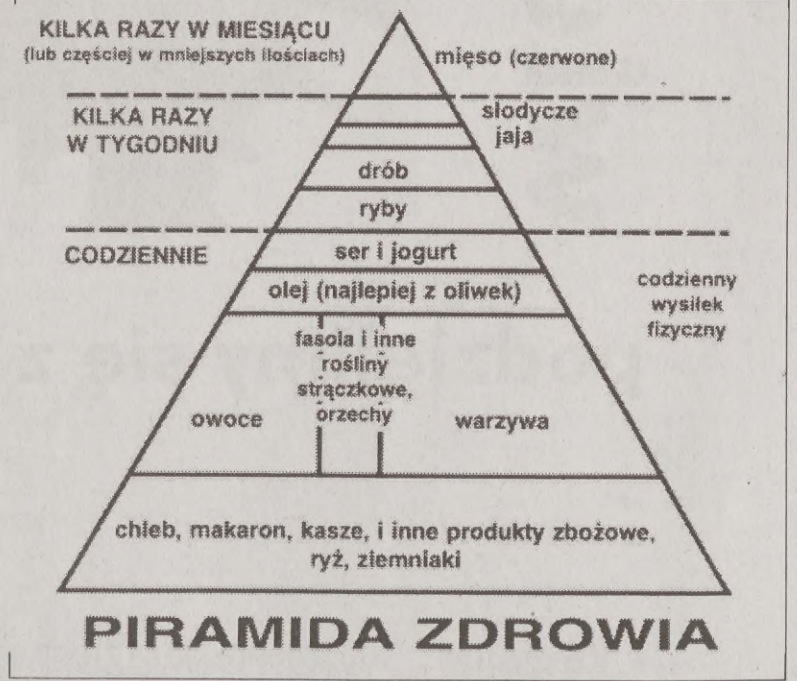
Zalecane są ciemne pieczywo i kasze z grubego przemiału. Mają składniki mineralne, witaminę B i błonnik. Dzięki niemu ciężarna uniknie zaparcia i żylaków odbytu. Mleko (2–3 szklanki) oraz jego przetwory (jogurty, twarogi, budynie, kakao) dadzą wapń, białko i witaminę B2. Niedostatki wapnia w ciąży kobieta może odczuć później, zapadając na osteoporozę (łamliwość kości). Poza tym – straci zęby nawet w młodym wieku. Dobrym źródłem białka są ryby (śledzie, sardynki i szprotki mają też dużo wapnia) i rośliny strączkowe (groch, fasola, soja), mające jeszcze żelazo, witaminę B, sole mineralne i błonnik. Warzywa i owoce należy jeść kilka razy dziennie ze względu na witaminy i błonnik (może być nawet surowy liść sałaty, owoce świeże i suszone). Uwaga – surówki polewamy oliwą, najlepiej z oliwek, bo rozpuszcza witaminy. Zamiast ciastek można podjadać orzechy i

migdały (wapń), pestki dyni i kielki pszenicy (cynk) oraz rodzynek (żelazo). Na kanapki – natka pietruszki i szczypior. Ważne są płyny (ponad 2 litry dziennie): nektary, kompoty, soki naturalne, bawarka, kawa inka – najlepiej przed posiłkiem.

Skąpiemy: mięsa czerwonego, ciast, białego pieczywa, cukru i maselka. Ograniczamy sól (nadmiar wywołuje np. kurczę tydek) z solniczki, bo pełno jej w wędlinach i żółtym serze. Nie pijemy alkoholu, mocnej kawy i herbaty, gazowanych napojów i soków z konserwantami, nie palimy papierosów.

– Nudności w I trymestrze ciąży łagodzą zjadając jeszcze w łóżku krakersa lub płatki kukurydziane z mlekiem – radzi pani Ewa. – W II i III trymestrze na zaparcia dobre są otręby, ziarna zbóż, morele, brzoskwinie, nektary z gruszek i surowe owoce. Unikamy czekolady. Zgagi nie będzie, kiedy odstawimy potrawy kwaśne, pikantne, tłuste i smażone. Lepiej jeść mało, a często.

ANNA CZERNY-MARECKA



POZNAŃSKIE PYRY Z GZIKIEM

Składniki na 4 porcje:
1,20 kg ziemniaków, 40 dag twarogu, 1 szklanka kwaśnej śmietany, sól, pieprz, pieczuk dymki.

Dokładnie wyszorowane i wymyte ziemniaki ugotować w mundurkach. Twaróg rozdrobnić widelcem,

dodać śmietanę, wymieszać i doprawić do smaku solą i pieprzem. Oplukaną dymkę drobno posiekać. Ugotowane ziemniaki odcedzić, obrać ze skórki, przekrwać na połowę i rozkładać na talerzach. Ziemniaki obłożyć serem ze śmietaną i posypać posiekaną dymką. Porcja zawiera ok. 340 kcal.

COŚ NA ZĄB

Można podawać z żurem albo zupą z rzeżuchy.

FRANCUSKA ZUPA Z RZEŻUCHY:

Ugotować w osolonym wrzątku 4 pokrajane drobno ziemniaki. Gdy zmięk-

ną, dodać około 15 dag rzeżuchy (w całości) i gotować jeszcze 5 minut. Potem przestudzić, zmiksować i przetrzeć przez sito. Masę podgrzać, dodając 5 dag masła i zaprawić śmietaną. Podawać z grzankami lub wypieczonym na sypko ryżem, posypując obficie świeżą rzeżuchą.

MARIA SAWICKA

Ludzie się dziwią, że już tyle lat jesteśmy razem i że nasza przyjaźń trwa...

PRZYJACIÓŁKI

W minioną niedzielę Basia Szadkowska z Zadr i Adriana Mnich z Piaszczyzny pod Miastkiem po raz pierwszy od dawna nie zaśpiewały w kościelnym chórze psalmów. Wprawdzie tłumaczą ten fakt odpustem i podniosłością nabożeństwa, ale i tak wiadomo, że jeszcze po północy brały udział w Wyborach Miss Wsi Pomorza w Łodzi pod Miastkiem. Były zbyt zmęczone, by śpiewać. Zastąpiła je organistka.

Kiedy Basia Szadkowska zdobyła tytuł II Wicemiss Wsi Pomorza, Adriana Mnich skoczyła na równe nogi i uśmiechnęła się radośnie. Gdy za chwilę Adrianę uznano najpiękniejszą mieszkanką wsi miasteczkiej, a później przyznano jej tytuł I Wicemiss Wsi Pomorza, jej przyjaciółka nie posiadała się ze szczęścia. Wpadły sobie w ramiona, długo się ścisnęły i gratulując wzajemnie. W trakcie wyborów nie odstępowały się na krok. Adriana miała szczęśliwą trzynastkę, a Basia z czternastką zawsze była obok przyjaciółki. Występowały razem. Wspólnie śpiewały, razem popisywały się w pokazach gminastyczno-akrobatycznych. Obie są uczennicami trzeciej klasy Zespołu Szkół Rolniczych w Miastku. Siedzą w jednej ławce. Zresztą przyjaźnią się już od zerówki. W podstawówce w Piaszczyźnie również nie odstępowały od siebie na krok.

Rozmowa z Basią i Adrianą

Jest trudna, gdyż jedna mówi przez drugą. Potem dopiero okazuje się, że wspólnie się uzupełniają. Mają wspólne zamiłowania i zainteresowania. Kiedy jedna na chwilę zatrzyma się, by znaleźć myśl, druga już ją rozwija. Tak jakby jedna wiedziała wszystko o drugiej i czytała w swoich myślach.

Swą przyjaźń określają jako tę aż po grób. Przywiązanie jednej do drugiej narastało z biegiem lat. – Kiedyś, jak byśmy młodsze, to trochę się kłóciłyśmy, ale miałyśmy i naszą przyjaźń coraz bardziej się cementowała. Już od siódmej klasy właściwie nie ma między nami żadnych sprzeczek czy kłótni – zwierza się Basia. – Teraz w ogóle się nie kłócimy! Nawet przez myśl by nam to nie przeszło – natychmiast uzupełnia Adriana.

Dziewczęta mają wielkie zaufanie do siebie. Zwierają się sobie ze wszystkiego. Zarówno jedna, jak i druga wie, że żadna nikomu nie zdradzi sekretów przyjaciółki. – Ludzie się dziwią, że już tyle lat jesteśmy razem i że nasza przyjaźń trwa – mówi Basia.

Po skończeniu zerówki podjęły naukę w jednej klasie w podstawówce w Piaszczyźnie. Oczywiście przez osiem lat siedziały w jednej ławce. Kiedy kończyły podstawową edukację bały się, że zostaną rozdzielone. Adriana miała już złożone dokumenty do rolniczaka w Białym Borze, ale w ostatniej chwili je wycofała. Nie mogłaby żyć z dala (prawie dwadzieścia kilometrów!) od przyjaciółki. Wybrały jedną szkołę. Trafiły do unikalnej klasy, w której są same dziewczyny – dwadzieścia osiem uczennic, z których tylko jedna mieszka w Miastku. Wychowawca klasy pan Ryszard Staszewicz doskonale daje sobie radę z tym babinicem. Większość to mieszkanki podmiasteczkiej wsi, a więc kandydatki do tytułu Miss Wsi. Gdyby w ogólniaku je rozłącono i nie posadzono razem, dziewczęta mogłyby się załamać.

Ich przyjaźń jest tak dogonna,

bezinteresowna, niezachwiana, prawdziwa, serdeczna, szczerą i wzajemną, że nie mogą bez siebie żyć. W szkole pomagają sobie wzajemnie. Dziewczęta przyznają, (Państwo profesorowie z miasteczkiego liceum – nie czytajcie tego zdania!), że jak jest potrzeba i okazja, to ściągają jedna od drugiej. Obie zaraz poprawiają jednak swą wypowiedź – nie ściągają, tylko spoglądają, czasami zaglądają w notatki siedzącej obok przyjaciółki.

Zadajemy przyjaciółkom drażliwe pytanie: – Czy kiedykolwiek pokłóciły się o chłopaka?

– W siódmej klasie na obozie – wspomina Basia.

– Ale to trwało może więcej niż godzinę. Potem już było jak dawniej – dodaje Adriana.

Teraz nawet jak czasami są zdenerwowane i zle jedna na drugą, starają się wyjaśnić sobie, dlaczego zaszło nieporozumienie. Czasu na pogaduszki mają dość dużo, bo spotykają się już rano w autobusie. Adriana dojeżdża do Zadr, gdzie wsiada Basia i tak już przez całą drogę opowiadają sobie przeżycia poprzedniego wieczora. Potem są razem w szkole. Wracają do domu też razem. Niestety Basia wysiada wcześniej, pięć kilometrów przed Piaszczyzną. Spotykają się jednak i popołudniami. Jeszcze niedawno intensywnie trenowały bieganie. Basia biegła w kierunku Piaszczyzny, stamtąd o jednakowym czasie wyruszała Adriana. Spotykały się w połowie drogi między swoimi miejscowościami. Teraz prawie codziennie odwiedzają się wzajemnie, przy czym nie brakuje wzajemnych uprzejmości. I Basia, i Adriana chciałyby ciągle gościć u siebie przyjaciółkę. Czasami kiedy w tej sprawie nie udaje im się dojść do porozumienia, spotykają się na środku drogi między Piaszczyzną a Zadrami.



Z lewej: Adrianna Mnich, z prawej: Barbara Szadkowska
Fot. Konrad Remelski

A wakacje?

– Latem też jesteśmy razem, bo chodzimy na jagody – mówi Basia.

– Codziennie pokonujemy na rowerach po dwadzieścia kilometrów w jedną stronę – dodaje Adriana. Rodzice Basi mają gospodarstwo rolne, więc Adriana przyjeżdża do niej i pomaga w żniwach, a jesienią w wykopkach. Właściwie nie ma dwóch dni, których dziewczęta nie spędzałyby razem.

Obie mają też wspólne zainteresowania

Bieganie i gimnastyka to ich hobby. Śpiewają w zespole Fajer w Miastku. Lubią tańczyć i pływać. Niestety ani w Piaszczyźnie, ani tym bardziej w Zadramach nie ma krytego basenu. Za to latem kąpią się do woli na zakończenie każdego jagodowego dnia.

– Sprzedajemy jagody i wtedy szybko nad jezioro – wspomina Basia. – Dolsko – to jest jedno z najczystszych i najpiękniejszych jezior. Skaczemy tam na główkę. Nieraz salta nam się udawały – dopowiada Adriana.

Do konkursu o tytuł najpiękniejszej mieszkanki wsi Pomorza trafiły przez przypadek. Gdyby piszący te słowa nie zauważył ich w autobusie pędzącym do stolicy na manifestację miasteczan w obronie powiatu, ani Basia, ani Adriana same nie zgłosiłyby się do konkursu. – Ja na pewno bym się nie zgłosiła – podkreśla Basia. – Jak ty, to i ja nie poszłabym na wybory – uzupełnia Adriana. Potem, kiedy już miano ogłosić wyniki wyborów, jedna i druga czuły, że przyjaciółka osiągnie sukces. – Zobaczysz, zostaniesz miss – mówiła jedna. – Ty też zostaniesz, zobaczysz, że tak będzie – prorokowała druga.

Na wybory przygotowały mrozący krew w żyłach numer

akrobatyczno-gimnastyczny. Wydawałoby się, że musiały trenować na sali gimnastycznej, a tymczasem...

Basia: – Nie miałyśmy za dużo miejsca w moim pokoju, trenowałyśmy tylko na kocyku.

Adriana: – Musiałyśmy wynosić z pokoju niektóre sprzęty, bo inaczej byłoby z nimi i potem z nami krucho.

Basi nie było żal, że Adriana zajęła miejsce o oczko wyżej i dostała więcej prezentów. – Zawsze uważałam, że Adriana ma ładniejszą twarz – twierdzi Basia. – Z tą „rywalizacją” wszystko się wyrównało, bo w wyborach ja byłam o jedno miejsce wyżej, a wczoraj były gminne zawody biegowe i Basia była pierwsza, a ja druga – wyjaśnia Adriana. Zaraz po wyborach spotkały się w niedzielę w kościele. Tym razem jednak nie śpiewały psalmów. Zastąpiła je organistka.

Marzą o studiach. Chyba pójdą na AWF. Oczywiście znowu do tej samej szkoły. Są trochę zaskoczone, kiedy sugerujemy im wspólne wesele i ślub. Nie zrzekają się jednak twierdząc, że wszystko może się zdarzyć.

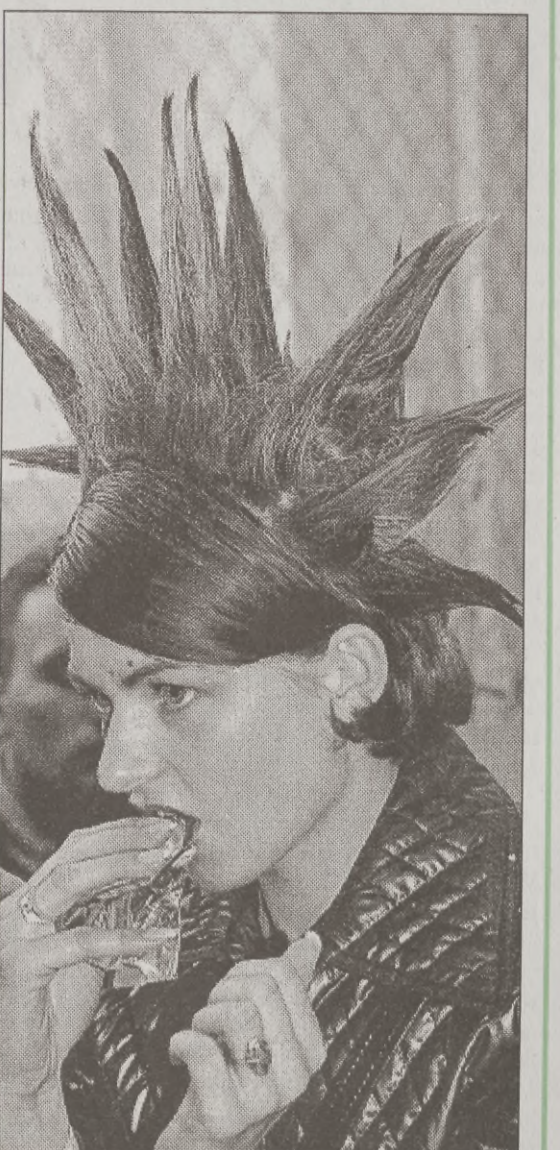
– To jest przyjaźń aż po grób. Tak nam się wydaje, ale niektórzy mówią, że wcześniej czy później się rozstanie – wyjawia Basia.

– Niech sobie mówią. Podobno miałyśmy zerwać naszą przyjaźń już po podstawówce, a jesteśmy dalej ze sobą. I będziemy! – zapewnia Adriana.

KONRAD REMELSKI

● POPATRZEĆ MOŻNA

Na głowach



Fryzury stworzone przez uczestników konkursu – uczniów fryzjerstwa (piszemy o nim obok)

fotografowała: IZABELA OLEŚ

SEKRETY KOSMETYCZKI

Wiosna i mężczyźni

Klientami gabinetów kosmetycznych coraz częściej są mężczyźni doceniający, iż zadbane wygląd, czysta i zdrowa skóra mają duży wpływ na ich pozycję zawodową i towarzyską – mówi Grażyna Orlikowska, która prowadzi swój zakład kosmetyczny w Koszalinie. – I nie są to tylko biznesmeni. Coraz częściej pojawiają się – podobnie jak kobiety – z początkiem wiosny właśnie, chcąc coś w swoim wyglądzie poprawić, rzadziej radykalnie zmienić.

Najliczniejszą grupę moich, i pewnie nie tylko, klientów stanowią nastolatki: chłopcy, którzy mają problemy z tojotkową cerą i trądzikiem młodzieńczym. Polecam im zwykle na początek wizytę u dermatologa, aby znaleźć przyczynę schorzenia i wspólnie ustalić optymalną linię leczenia. Taki tandem: lekarz i kosmetyczka jest niezbędny, bo dzięki temu można połączyć działanie medyczne z czysto pielęgnacyjnym.

W tej chwili każda kosmetyczka w gabinecie dysponuje całymi seriami zabiegów, które szybko poprawią stan zaatakowanej trądzikiem skóry: zmniejszają się ropne grudki, wypryski nie będą już tak wyraźne, a zasinienia po ewentualnych bliznach też można zminimalizować.

Niektóre z zabiegów proponowanych młodym ludziom nie należą, niestety, do taniach. Warto jednak zainwestować w swoją skórę, bo to zapoczątkuje ładnym wyglądem w przyszłości.

Dość często spotykam przypadłością wśród panów są rozszerzone naczynka krwionośne twarzy – dotyczy to głównie mężczyzn w średnim wieku, choć nie tylko.

Przyczyny? Głównie nieodpowiednia pielęgnacja skóry twarzy lub uwarunkowania genetyczne. Mężczyźni niechętnie stosują kremy nawilżające, nie chronią twarzy podczas uprawiania różnych sportów. Efektem tego wszystkiego jest szorstka skóra twarzy i liczne zaczerwienienia, które najczęściej pojawiają się na nosie, brodzie i czole.

W przypadku tych dolegliwości w gabinecie kosmetycznym stosuje się łagodzące maski z alg i naświetlanie lampą Solux z niebieskim filtrem. Panom w dojrzałym wieku polecam zabiegi odmładzające – w ich skład wchodzi cała seria zabiegów biostymulujących i odżywczych. Mężczyźni mogą też zaaplikować sobie też relaksacyjne maseczki: pod oczy i elektrostymulujące mięśnie twarzy.

Pedicure kosmetyczny i leczniczy (usuwanie odcisków i korygowanie wrastających paznokci) są zabiegami, z których też warto skorzystać, zwłaszcza przed latem.

Notowała:
TERESA MRUK

Liczy się czystość, linia, kolor i oczywiście fantazja

Fryzjerskie potyczki

W „grzebieniowo-nożycowe” szranki, w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Koszalinie, stanęło 26 zawodników klas drugich i trzecich. Reprezentowali Koszalin, Słupsk, Łębork, Białogard i Kołobrzeg. Walczyli o miano najlepszych w II Międzywojewódzkim Konkursie Uczniów Rzemiosła o Puchar Prezesa Izby Rzemieślniczej w Słupsku.

Zdenerwowanie bardziej udzielało się opiekunom grup, niż samym uczestnikom konkursu. Małgorzata Wasiuk – opiekunka grupy białogardzkiej – powiedziała nam, że zawodnicy od prawie miesiąca przygotowywali się do tego dnia, dopracowywali fryzury i dobierali modele.

Jury, oceniając adepty sztuki fryzjerstwa damskiego i męskiego, brało pod uwagę czystość pracy, modną linię, kolory i oczywiście fantazję.

Puchar Przewodni Prezesa Izby Rzemieślniczej w Słupsku zdobyli koszalinianie. Po raz drugi. Jeżeli tegorocznym zwycięzcom uda się po raz trzeci zdobyć czołową lokatę, puchar stanie się ich własnością. Zdobywcami kolejno drugiej i trzeciej lo-

katy są grupy reprezentujące cechy z Łęborka i ze Słupska.

W klasyfikacji indywidualnej, w konkurencji fryzjerstwa męskiego, zwyciężyła Marzena Rapanowicz z Łęborka. Najlepszą adeptką fryzjerstwa damskiego okazała się koszalinianka Dorota Walińska.

Marek Lesiak, kierownik Wydziału Oświaty Izby Rzemieślniczej w Słupsku, stwierdził, iż idea konkursu jest podnoszenie poziomu nauczania i propagowanie fryzjerstwa, które w daleko posuniętych rozważaniach, można nazwać nawet pewnego rodzaju sztuką.

(rm)



W sali gimnastycznej strzygło i czesało 26 zawodników

Fot. Izabela Oleś

Pozwany: skarb państwa

ZA PIESKIE ŻYCIE

Pogmatwane losy pana Mirka opisywaliśmy trzy lata temu, kiedy dopiero nosił się z zamiarem podania skarbu państwa o odszkodowanie. Na pomysł ten wpadł po obejrzeniu w telewizji programów o łamaniu praw dziecka. Wtedy też spisał na wielu stronicach swój życiorys. W nim m.in.: „Słowa mi nie znane – mama, tata, kochany synku, miłość i troskliwość, poczucie własnej wartości, akceptacja, życzliwość, szczerść, szacunek. Znam – nienawiść, zękanie się, bicie, katowanie, pogardę, wstręt, napastowanie seksualne. (...) Państwo w stosunku do mnie dopuściło się rażących zaniedbań i łamania praw dziecka. DLACZEGO, DLACZEGO?”

Jak stara szmata

Urodził się w grudniu 1962 r. jako siódme dziecko biednej wiejskiej rodziny. Rodzice oddali go do słupskiego sierotnica i przed sądem rzekli się praw rodzicielskich.

– Miałem iść do adopcji lub rodziny zastępczej, byłem podobno ładnym dzieckiem – mówi pan Mirek. – Zamiast tego w wieku czterech lat oddano mnie do Państwowego Domu dla Dzieci Głęboko Niedorozwiniętych Umysłowo w Trzcińcu w powiecie Włocławek. W 1969 r., w związku z likwidacją zakładu, gdy segregowano dzieci jak stare porwane szmaty od całych szmat, trafiłem do Nowych Bielich, również do ośrodka dla głęboko upośledzonych.

Kolejnym etapem na jego życiowej drodze jest specjalny ośrodek szkolno-wychowawczy w Damnicy. W 1973 r. słupski Ośrodek Selekcyjny stwierdza, że zakwalifikowany wcześniej jako głęboko niedorozwinięty Mirek zdolny jest do pobierania nauki w zwykłej szkole – trafia do domu dziecka w Ustce, uczy się w podstawówce. Rok później z fatalnymi opiniami wraca jednak do Damnicy. Potem szkoła specjalna z internatem w Bytowie i, jako wyrok za kradzież, zakład poprawczy w Chojnicach.

Powrót z piekła

Kilka lat dorosłego życia pan Mirek chciałby wymazać z pamięci. Pogubił się: tułaczki po Polsce, spanie na dworcach, żebranie. To ma za sobą – podkreśla, dodając, że gdyby w dzieciństwie wychowywano go normalnie, nigdy nie zaznałby piekła.

W mieszkaniu utrzymanym od gminy dba o czystość jak mało kto. Wylał cement przed schodami, żeby nie

Mirosław Chinczewski z podsłupskiej wsi Gać chce od państwa 175 tys. zł odszkodowania za to, że w dzieciństwie umieszczono go – jak twierdzi, bezzasadnie – w ośrodkach dla głęboko upośledzonych umysłowo. Sprawę rozpatrzy Sąd Wojewódzki w Słupsku.

taplać się w błocie. W pokoju położył podłogę i boazerię. W szafkach na narzędzia pedantyczny porządek, tak samo w warsztacie, gdzie stoi jego duma – motor. Po niedawnym wypadku doprowadził pojazd do dobrego stanu. Ma złote ręce do mechaniki i stolarki, wymyślił sprytne urządzenie do rozpławiania silnika.

– Nawet komputer umiałbym złożyć, gdyby ktoś mi pokazał, bo ja uczyć się przez patrzenie – mówi.

Z renty – około 350 zł – nie starczy na węgiel. Zimą jeździł więc do firm i prosił o wsparcie. Większość proszonych wyśmiała go, ale niektórzy pomogli. Pan Mirek pokazuje mi rachunki za zakup węgla – musi być uczciwie. Od dobrych ludzi dostał meble i trochę rzeczy do mieszkania. Nie zmarnuje tego – obiecuje i ze smutkiem stwierdza, że o węgiel na kolejną zimę też przyjdzie mu prosić.

Dwie prawdy

Przeglądam plik dokumentów – opinii wychowawców. W Domu Dziecka w Ustce uznano małego Mirka za „groźnego i niebezpiecznego w swoim postępowaniu dla otoczenia i siebie samego”. Pisano: „Na lekcjach przeszkadza (...). Zaczepia nieznajomych na ulicy, ciałuje po rękach, tuli się do nich, towarzysząc im do domów (...)”. Nie lepiej widziano go w Bytowie. „Jest wychowankiem bardzo trudnym, niedostosowanym społecznie, aspołecznym, egoistą, dopuszcza się kradzieży (...)”.

– Byłem trudny, bo od początku nie dano mi szansy! – denerwuje się pan Mirek. – Kradłem pieniądze i słodycze, przynajmniej, ale nic więcej. Bo innym rodzice wszystko przywozili, a mnie nikt nic. Prosiłem, nie chcieli dawać, odpychali, to bratem.

W życiorysie spisanim przez Chinczewskiego aż roi się od drastycznych scen – molestowania seksualnego, znęcania się, poniżania. To prawda pana Mirka o jego dzieciństwie.

Dzwonię do jednego z wymienionych w życiorysie byłych wychowawców. Dzisiaj to człowiek na stanowisku, ma inną pracę. Pamięta pana Mirka.

– Na pewno nie jest głęboko upośledzony – słyszę. – O ile wiem, zrobił

nawet prawo jazdy. Był jednym z trudniejszych dzieci, podjęliśmy wobec niego wiele prób wychowawczych, niestety, bezskutecznych. O żadnych nieprawidłowościach ze strony wychowawców nie mogło być mowy. Przez pięć lat mojej pracy nikogo z nas nie ukarano, nie było skarg. Do dzisiaj dostaję listy od wychowanków. Rodzinie nie dałem tak wiele, jak im.

– Czy mogło się zdarzyć, że pana Mirka bez podstaw kierowano do specjalnych zakładów? – pytam.

– W tamtych latach nie było dobrej selekcji. Sam miałem w grupie dzieci, które nie były niedorozwinięte, tylko zaniedbane przez rodziców. Wyprowadzałem je na prostą – słyszę.

– To się zmieniło – mówi pani psycholog ze Słupska, chcąc zachować anonimowość. – W przypadku dzieci do 8. roku życia nie mówi się o upośledzeniu, tylko określa się ich wiek rozwojowy. Do szkoły specjalnej dziecko trafia dopiero, jeśli ma dwa lata opóźnienia w stosunku do uczniów-rówieśników i jednocześnie upośledzenie stwierdzi się testem. To obrona przed łatwym oddawaniem ze zwykłych szkół dzieci trudnych, ale mogących je skończyć.

– Do naszego ośrodka kieruje komisja złożona z psychologów i pedagogów. Badania są różne i pozwalają uniknąć pomyłek – słyszę też od Jadwigi Budnik z ośrodka dla dzieci upośledzonych w Machowinku. – Mamy dzieci upośledzone w różnym stopniu, uczą się w szkole życia.

Psychologiczny cud

Mirosława Chinczewskiego kilkakrotnie badali psychologowie. W 1974 roku w Słupsku potwierdzili wcześniejszą diagnozę o głębokim upośledzeniu umysłowym. Pięć lat później jednak stał się cud: „Poziom umysłowy badanego mieści się w granicach ciężkości umysłowej, ogólny iloraz inteligencji I.I. = 87. Psychogram ujawnia znaczną różnicę między skalą bezstawną (inteligencja praktyczna), gdzie iloraz inteligencji I.I. = 95, a skalą słowną (inteligencja teoretyczna) – I.I. = 83. Taki rozkład wyników świadczy o brakach wychowawczych i o środowiskowym zaniedbaniu badanego, skutkiem czego jego

aktualny poziom intelektualny jest niższy od jego możliwości” – napisali lekarze z Gdańska.

– Teraz już nie używa się pojęcia „ciężkość umysłowa”. Kiedyś tak mówiono o ludziach z pogranicza normy, a od ilorazu inteligencji 89 w górę mamy normę. Poziom inteligencji bezstawniej to nasz potencjał – twierdzi pani psycholog chcąc zachować anonimowość. – Na praktykach studenckich odwiedzaliśmy dom pomocy społecznej dla chłopców w Trójmieście. Pamiętam ładnego pięciolatka: dobrze mówił, chodził, sprawiał ogólnie świetne wrażenie. Po pół roku było to inne dziecko: siedział pod ścianą, nie poruszał się samodzielnie, stracił mowę. Taki regres spo-

wodowały przeżycia emocjonalne i przebywanie z upośledzonymi dziećmi.

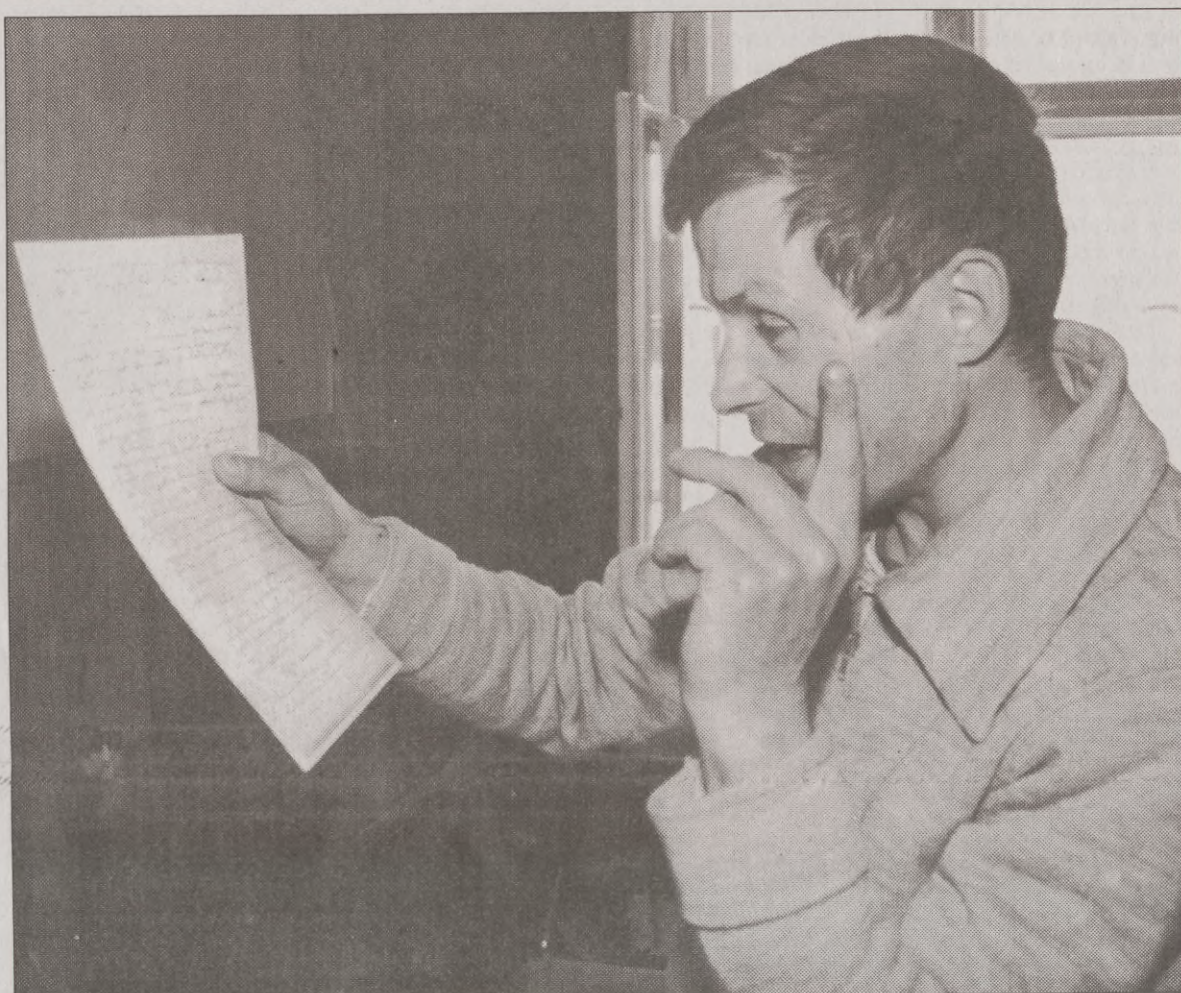
Powtórka w sądzie

We wrześniu 1995 roku Sąd Wojewódzki w Słupsku oddalił powództwo Mirosława Chinczewskiego, uzasadniając to przedawnieniem: ewentualne szkody miały powstać w latach 1968–81, a więc minęło ponad 10 lat. Pełnomocnik pana Mirka, słupski adwokat prowadzący tę sprawę społecznie, wniósł rewizję. Sąd Apelacyjny w Gdańsku uznał, że trzeba jednak ocenić, na ile zdarzenia z dzieciństwa miały wpływ na kształtowanie się osobowości powoda i czy jego sytuacja nie jest na tyle wyjątkowa, że przedawnienie

byłoby niezgodne z poczuciem sprawiedliwości. Sprawa wróciła więc do sądu w Słupsku.

Proces trwa już kilka miesięcy. Ciężko było zebrać dokumentację z zakładów pobytu pana Mirka; niektóre już nie istnieją. Radca prawny, reprezentujący skarb państwa, czyli wojewodę słupskiego, domaga się natomiast dodatkowych badań psychiatrycznych. Podważa wnioski psychiatrów z Gdańska, którzy po obserwacji orzekli m.in.: „poziom intelektualny i osobowościowy badanego dowodzi, że nie był w dzieciństwie głęboko upośledzony umysłowo i nie powinien być umieszczony w placówkach dla dzieci głęboko upośledzonych. (...) Przebywanie w tych zakładach mogło w znaczny sposób przyczynić się do utrudnienia jego rozwoju intelektualnego”.

ANNA CZERNY-MARECKA



Jestem nieprzystosowany do życia w społeczeństwie, ale taki się nie urodziłem – twierdzi pan Mirek

Fot. Jan Maziejuk

Dni i noce wypełnione cierpieniem

Wierzymy w ludzi

Małgosia Krajewska ma już za sobą pierwszą z trzech operacji, które pomogą jej stanąć na nogi. Zabieg był możliwy dzięki hojności parafian z Bruskowa Wielkiego i czytelników „Głosu Pomorza”.

Mama codziennie podkręca śruby, tak, by kości biodrowe powoli nachodziły na panewki stawów. Nieustannie konsultuje się telefonicznie z profesorem z

Legionowa. Najgorzej jest w nocy. Dziecko – pomimo środków przeciwbólowych – nie może spać, płacze, bo nasila się ból naprężonych ścięgien, ła-

pią skurcze mięśni. Mimo to, zarówno rodzice jak i ortopeda, zadowoleni są z efektów kuracji.

– Na początku szło po milimetrze.

Teraz dziennie nawet podkręcam centymetr. Lewa kość już jest nastawiona – mówi pani Małgosia.

Krajewscy są zdumieni ogromem pomocy, jaką dostali. Proboszcz z Bruskowa Wielkiego ks. Piotr Bruski wraz z wikarym Grzegorzem pomogli im w zbiórce funduszy na leczenie córki. Pomogła też szkoła. Wpłynęły wpłaty od czytelników „Głosu Pomorza”.

– Uwierzylimy w ludzi. Rozparcelowani między cztery filialne kościoły parafialne dali 1650 zł. Proboszcz od siebie dołożył 200, a czytelnicy „Głosu Pomorza” wpłacili na konto 650 zł. Dołożyły też trochę dzieci ze Szkoły Podstawowej w Bierkowie. Koleżanki i koledzy Małgosi zorganizowali grę charytatywną i zbiórke w klasach. Uzbierało się tego kolejne 200 zł – wyliczają.

– Loterię prowadził szkolny sklepik, dzieci wyciągały oszczędności ze swoich skarbonek – opowiada Hanna Cichocka, wychowawczyni Małgosi Krajewskiej. Pani Hanna prowadzi w domu Krajewskich nauczanie indywidualne. Twierdzi, że dziecko mimo choroby i aparatu na biodrach uczy się dobrze. Było trochę kłopotów w pierwszych dniach po zabiegu, bo Małgosia dostawała silne leki i... zasypiała. Gosia uczy się chętnie, jest bardzo ambitna i – pomimo zapewnień nauczycielki, że nie ma o tym mowy – boi się, że może nie dostać promocji do klasy szóstej.

– Naszym jedynym celem jest postawić ją na nogi. Profesor powiedział, że

to możliwe i złapaliśmy się tej możliwości jak ostatniej deski ratunku. Trudności finansowe kiedyś, miejmy nadzieję, się skończą. Zacznie się sezon, mąż znajdzie jakąś pracę, wtedy staniami na nogi. Na razie najważniejsza jest przyszłość naszego dziecka – kończy mama.

Słupscy lekarze powątpiewali w to, że córka Krajewskich będzie chodzić. O jej przypadek zapytaliśmy profesora Jerzego Jasielskiego, właściciela Kliniki Ortopedycznej w Legionowie:

– To ciężki przypadek, bo dziecko ma porażenie mózgowe, a do tego zwichnięcie wrodzone stawów biodrowych. W jej leczeniu zastosowałem własną metodę, którą już wyleczyłem setki ludzi. Gdybym nie wierzył w jej skuteczność, nigdy bym nie zaczął operacji. Ona będzie chodzić, musi chodzić, nie ma innego wyjścia – powiedział nam w rozmowie telefonicznej.

Według zapewnienia profesora Jasielskiego, Małgosia Krajewska już za rok postawi pierwszy krok. Czeka ją jeszcze wiele bólu, a jej rodziców wiele wyrzeczeń.

Włączmy się w akcję zbiórki pieniędzy na kolejne zabiegi (konto PKO BP Oddział Słupski Nr 12401835-233684-2700-201112-011 z dopiskiem „Na leczenie Małgosi”). Apelujemy też do właścicieli pojazdów dostosowanych do przewożenia osób niepełnosprawnych o pomoc w dostarczaniu dziecka na kolejne badania kontrolne i zabiegi do legionowskiej kliniki (tel. 42-75-91 – redakcja w Słupsku).

GRZEGORZ BORKOWSKI



Mama podkręca śruby tak, by kości biodrowe Małgosi powoli nachodziły na panewki stawów

Fot. Jan Maziejuk

Chora na porażenie mózgowe i stopnia 13-letnia dziewczynka od urodzenia przykuta jest do wózka inwalidzkiego. Jej matka, Mirosława Krajewska, podczas turnusu rehabilitacyjnego w Ustce poznała matkę cierpiącą na podobną dolegliwość dziewczynki. Od niej dowiedziała się, że w podwarszawskim Legionowie ma prywatną klinikę prof. Jerzy Jasielski, który potrafi postawić chorą na nogi. Wymaga to trzech zabiegów – po umieszczeniu kości biodrowych w panewkach stawów trzeba będzie kolejno operować ścięgna podkolanowe obu nóg. W marcu zainicjowaliśmy zbiórkę pieniędzy na operację. Za każdą z nich bezrobotni rodzice muszą zapłacić po 2 tys. złotych; do tego dochodzą koszty transportu dziecka na zabiegi do legionowskiej kliniki i przywiezienia go do domu.

W tym tygodniu odwiedziliśmy w Bruskowie Małą panią Mirosławę i Małgosię. Okazało się, że dziewczynka jest już po pierwszej operacji, a co ważniejsze – jej wynik jest pozytywny.

– Pomimo usilnych starań nie udało nam się załatwić karetki lub innego pojazdu dostosowanego do transportu niepełnosprawnych – opowiada matka Małgosi. – Zawieźliśmy ją samochodem prywatnym – pomogła rodzina. Gosia leżała na tylnym siedzeniu, głowę trzymała na moich kolanach. Tak samo wróciliśmy – już na drugi dzień po operacji. Szczęście, że całą drogę przespala.

Gosia trzyma się dzielnie, chociaż bardzo cierpi. Przez jej kości biodrowe przechodzą pręty specjalnego aparatu.

„RAB-POL” Spółka z o.o. w Słupsku Chłodnia w Miastku

prosi producentów owoców jagodowych i pestkowych powiatu miastckiego i okolic o kontakt celem podpisania stosownych umów na dostawę tych owoców w latach 1998-2005.

Spółka zapewni ich całkowity odbiór i cenę rynkową. Plantatorom truskawki Spółka może dostarczyć jesienią 1998 r. sadzonki po zawarciu stosownych umów. Zainteresowanych prosimy o kontaktowanie się z: Chłodnia w Miastku tel. Miastko 0-595 38-11 Biuro w Słupsku tel. Słupsk 0-59 422-307 0-59 413-719

G-1680-0

UWAGA PLANTATORZY

Pomerania FRUCHT Sp. zo.o.

- chłodnia w Dziwogórze k/ Połczyna Zdroju

ZAPRASZA

do współpracy plantatorów truskawek, porzeczek, wiśni, malin.

Podpisujemy umowy wieloletnie.

Zapewniamy opakowania plastikowe, płatność przy odbiorze towaru.

Tel. 0-961 63172, 62798, 63159.



**OKNA
DRZWI
ROLETY
PARAPETY
BLATY
PŁYTKI**

WKLADY SZYBOWE WYPEŁNIONE ARGONEM



M&S Słupsk tel. 0-59 41 30 72
M&S Koszalin tel. 0-94 426 877
M&S Szczecinek tel. 0-94 42 335
M&S Kołobrzeg tel. 0-94 352 26 14
M&S Kolobrzeg tel. 0-94 351 82 05
M&S Lębork tel. 0-59 628 469
M&S Sławno tel. 0-59 10 34 91
032-033 (1165 X 1435) 430zł
034-035 (1465 X 1435) 699zł
085-086 (865 X 2195 z p.) 528zł



Biuro Generalnego
Wykonawstwa „Mostostalu Gdańsk” SA

poszukuje kandydatów
do pracy, zamieszkałych na
terenie woj. słupskiego bądź
koszalińskiego na stanowiska:

- * kierownik projektu
- * kierownik budowy

do realizacji kontraktu w generalnym wykonawstwie w Słupsku.

Wymagania:

- * biegła znajomość języka angielskiego
- * wykształcenie wyższe
- * uprawnienia budowlane
- * minimalne 5-letnie doświadczenie w budownictwie na podobnym stanowisku

Oferujemy

- * pracę w firmie o uznanej pozycji
- * atrakcyjne wynagrodzenie
- * interesującą pracę, ciekawe wyzwania
- * dobrą atmosferę w pracy

Zainteresowane osoby prosimy o składanie ofert pracy wraz z c.v. i listem motywacyjnym pod adresem Biura Generalnego Wykonawstwa „Mostostalu Gdańsk” SA, 80-955 Gdańsk, ul. Marynarki Polskiej 96, pok. 501. Informacje telefoniczne: 058/342-14-16, 058/343-16-61 wew. 299, 254. E-mail: board@mostostal.gda.pl.

K-530

HYDRO-GAZ technika grzewcza i sanitarna
grzejniki • kotły c.o. • kanalizacja
Słupsk, ul. Jaracza 10; tel./fax 422-360

**TUR - PLAST
CZAPLINEK**

**PRODUCENT
OKNA
PCV**

ul. Pławieńska 7
tel. 37-54-495
Biuro Handlowe **KOSZALIN**
ul. Lechicka 39/1, tel. 34-20-945

PHU IZOSYSTEM S.C.

Słupsk, ul. Kotarbińskiego 8 A
tel./fax (059) 435-062
Diler Nr1 w Słupsku
firmy BUDERUS

poleca najwyższej jakości:

- kotły gazowe, olejowe
- podgrzewacze wody
- palniki MAN
- grzejniki panelowe, drabinkowe

PROJEKT, MONTAŻ, SERWIS

G-1433-0

**Fabryka Styropianu
„STYROMED” Spółka z o.o.**
ul. Fabryczna 18 57-450 Ludwikowice Kłodzkie

SPRZEDA:

1. Kocioł parowy „RUMIA” 600
- 680 KW 0,5 MPa, rok produkcji 1996
- palnik „GERSCH” Mz (olej opałowy)
- zbiornik paliwa 14000 l
2. Agregat sprężarkowy WSA 100
- wydajność 10m³/min
- ciśnienie 0,8 MPa
- rok budowy 1988

blizszych informacji można uzyskać pod nr telefonu:

(074) 871 61-04, (059) 42-07-88

K-579-0



**BEZPIECZNE
rozwiązanie**

RENAULT

KONTYNGENT '98



RENAULT MEGANE

Cena od 35.886 PLN, przy kursie 1DM=1994 PLN

Wszystkie samochody osobowe Renault wyposażone są w poduszkę powietrzną. Ubezpieczenie OC i zielona karta bez żadnych dopłat.

**RENAULT
Assistance
24h**

Autoryzowani Partnerzy Renault zapraszają:

A. OPALIŃSKI
Bolesławice k/Słupska, ul. Słupska 5
tel. (059) 438 332, tel./fax 438 447



AUTO TEST S.C.
Kołobrzeg, ul. Turkusowa 8
tel. (094) 352 84 06

RENAULT
TO PEŁNIA ŻYCIA

ROZCZYNY KOSZT
KREDYTU
11.86%

Wytnij i zachowaj

Wytnij i zachowaj

Wytnij i zachowaj

Rejon Energetyczny Kołobrzeg

uprzejmie zawiadamia o zmianie
z dniem **27 kwietnia br.**
dotychczasowego numeru centrali
telefonicznej z 352 64 21 na

351 64 21

oraz o zmianie numeru telefaksu
z 352 22 43 na

351 62 43

Numer Pogotowia Energetycznego 991
pozostaje bez zmian.

Ponadto, dla wygody odbiorców energii
elektrycznej, uruchomiono bezpośrednie
połączenie do Biura Obsługi Klienta
o numerze

351 69 69

Jednocześnie informujemy
zainteresowanych, że
Biuro Obsługi Klienta
zajmuje się sprawami:

1. Zawierania i rozwiązywania umów
o dostarczenie energii elektrycznej.
2. Rozliczenia końcowe za zużytą energię
elektryczną.

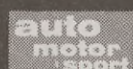
K-578-0

Wytnij i zachowaj

Wytnij i zachowaj

Wytnij i zachowaj

VW Polo. Każda klasa ma swojego prymusa.



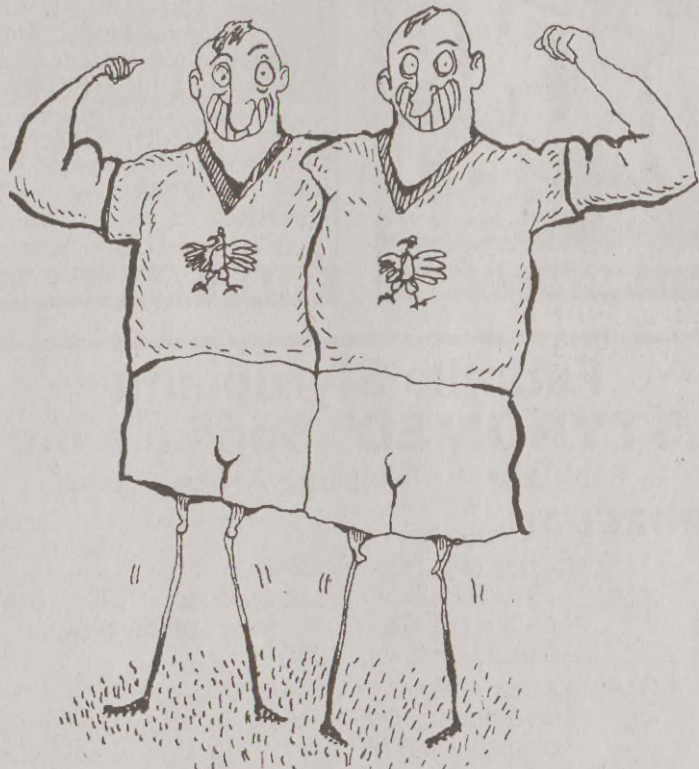
Od prymusów można wymagać więcej. Wiedzieliśmy to od samego początku. Teraz, po raz kolejny, przekonaliśmy się, że kierowcy podzielają tę opinię. W corocznym plebiscycie czytelników miesięcznika „Auto Motor i Sport” Volkswagen Polo został uznany za najlepszy samochód w swojej klasie.

Wezwij go do odpowiedzi.

Najbliżsi dealerzy VW: Koszalin, Auto-Dudojć, ul. Gnieźnieńska 43, (094) 424 236, 422 045, 424 115
• Słupsk, Borny, ul. Szymanowskiego 4, tel. (059) 425 557

Volkswagen.
Wiesz, co masz.



DOKOPIEMY
ANGLIKOM

Rys. Małgorzata Gnyś-Wysocka

STIHL®

CENY
PROMOCYJNE !!!

Nowa generacja kos mechanicznych firmy STIHL

Od 24.04.98 do 31.07.98r. sezonowa promocja.

Przy zakupie kosi STIHL FS 120, FS 200, FS 300, FS 350, FS 400 oraz FR 350 dodatkowa, bezpłatna żyłkowa głowica tnąca Autocut.

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórne
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy:

Bobolice - Polanowska 12, tel. 31 87 222; **Chojnice** - Szkolna 7, tel. 090 396 270, Dworcowa 13, tel. 741 84, Składowa 9, tel. 729 76; **Czuchów** - Batorego 18, tel. 447 41; **Dobra k.** - Nowogardu - Słowackiego 9, tel. 090 550 871, 14 132; **Drawsko Pom.** - Sikorskiego 23, tel. 346 97; **Gdynia** - Morska 122a, tel. 66 34 470; **Główny** - Mickiewicza 3, tel. 144 533; **Jastrowie** - Roosvelta 22, tel. 090 666 083; **Kartuzy** - Kościuszki 4, tel. 68 14 737; **Kcynia** - Poznańska 10, tel. 384 15 84; **Kolobrzeg** - Mazowiecka 5, tel. 352 24 18; **Konarzyny k/Chojnic** - SKLEP AGD; **Koszalin** - Marii Ludwiki 9, tel. 342 31 27, Górskiego 8, tel. 34 57 294, Okrzei 1, tel. 34 57 398; **Kościelec Kuj.** 87 k. Inowrocławia, tel. 511 480; **Kościerzyna** - Wojska Pol. 1a, tel. 68 64 095; **Lobez** - Obrońców Stalingradu 18, tel. 759 06, Kościelna 1/9, tel. 746 95; **Nowogard** - 15 Lutego 3, tel. 090 550 871; **Połczyn Zdrój** - Kolobrzeska 3, tel. 62 777; **Sławno** - Chelmońskiego 12, tel. 10 36 61; **Słupsk** - Deotymy 24, tel. 42 49 47, Grottgera 17d, tel. 432 893; **Szczecinek** - Mickiewicza 20/1, tel. 374 29 95; **Szwecja** - Kościelna 18, tel. 090 666 083; **Świdwin** - Pl. 3-go Marca 1, tel. 525 34; **Walcz** - Wąska 1c, tel. 25 83 530; **Wrónki** - Nadolniki 1 (przy Nadleśnictwie), tel. 254 01 48; **Złocieniec** - Okra 9.

PROMOCJA
kosiarek spalinowych

VIKING®

Atrakcyjne
wyposażenie
dodatkowe!

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórne
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy firmy STIHL.Pilarki, kosi i myjki ciśnieniowe
firmy STIHL®za gotówkę i na raty
z 3-letnim bezpłatnym serwisem
1 rok gwarancji + 2 lata bezpłatna robociznaCentrum Narzędzi "Kneblewski"
Słupsk, Grottgera 17d, tel. 432-893DLACZEGO BRAKUJE
DOBRYCH PIŁKARZY

Z Ryszardem Kuleszą, wiceprezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej, rozmawia Andrzej Szatan

- Jakiek nastroje panują w związku po tegorocznych występach reprezentacji?

- Po takich wynikach nie może być wesoło, więc jest smutno. Panuje atmosfera wyczekiwania. Wójkic to wprawdzie nowy trener, ale pełni tę funkcję już od ponad ośmiu miesięcy, więc dostatecznie długo, aby można było pokusić się o ocenę. Miał przecież dziewięć gier oficjalnych lub towarzyskich, mecz reprezentacji pierwszej i drugiej ligi. I co? Wyniki nie drgnęły, co więcej - widać regres. Jesteśmy ze wszystkich stron atakowani, że nie ma poprawy. Wielu myśli, że to brak zdolności organizacyjnych ludzi pracujących w związku, czy też finansów. Nieprawda. Selekcjoner ma wysoką pensję, wprost komfortowe warunki, podobnie jak zawodnicy.

- Wójkic jest trenerem z woli narodu, prasy czy związku?

- Nie ukrywam, iż media miały duży wpływ na tę nominację. Nie było tak, iż jedni chcieli, drudzy nie. Prasa się w tych opiniach zjednoczyła, a związek postawił przystawioną kropkę nad „i”, choć trzeba przyznać, że po zdobyciu srebrnego medalu olimpijskiego w Barcelonie podczas półtorarocznej pracy w Zjednoczonych Emiratach Arabskich nie wiodło się Wójkicowi najlepiej. Przegrał przecież najważniejsze - eliminacje do olimpiady.

- Jak długo będzie trwał ten kredyt zaufania?

- Rzeczywiście trwa on dość długo, bo już dziewiąty miesiąc. Zdaniem selekcjonera dotychczasowe mecze to były próby, sprawdzanie kandydatów do gry w reprezentacji. Mecz ze Słowacją, choć wygrany, niewiele chyba zmienił

w ocenie siły polskiego futbolu. Następne spotkania, które czekają kadre jeszcze w tym półroczu, z Chorwacją i Rosją, dadzą jaśniejszy obraz, odpowiedź na pytanie w jakim miejscu jest nasza piłka.

- Dlaczego polska delegacja nie wynegocjowała terminów gier w eliminacjach do mistrzostw Europy, a musiała narzucić je nam drogą losowania UEFA?

- Osobiście trzykrotnie uczestniczyłem w tego typu negocjacjach i wiem, że są to rozmowy trudne, bo każdy chce najlepiej dla siebie. Ale zawsze jakoś udawało się nam ustalić kalendarz gier. Obecnej sytuacji nie będę komentował, bo mnie przy tym nie było. To pytanie do prezesa Dziurkiewicza, sekretarza generalnego Listkiewicza, trenera Wójkika oraz Leszka Jezierskiego, który od jakiegoś czasu pełni funkcję kierownika komisji do spraw reprezentacji. Jedno jest pewne - po raz pierwszy negocjacje naszej delegacji nie wyszły.

- Po raz kolejny nie udało się też „wprowadzić” do finałów mistrzostw świata polskiego sędziego głównego...

- Przyznam, iż dla mnie zaskoczeniem jest brak w tym gronie Ryszarda Wójkika, który w ostatnim roku sędziował wiele prestiżowych meczów międzynarodowych, europejskich pucharów z Ligą Mistrzów włącznie i jest cennym na arenie międzynarodowej.

- Co sądzi pan o propozycji zorganizowania w Polsce mistrzostw Europy?

- UEFA o pomysły wojewody Kępskiego i ministra Dębskiego zapewne jeszcze nie wie, może poza „przeciekami” prasowymi. Na dziś stan polskich stadionów nie predysponuje nas do prze-

prowadzenia tak wielkiej imprezy, a nikt nie zaangażuje się w ich modernizację, jeśli nie będzie oficjalnej decyzji. Pan wie, że ja jestem zawsze optymistą, ale w tym przypadku wątpię.

- Dopiero co ruszyła runda rewanżowa ligi, a już zamiast piłkarzy na pierwszych stronach gazet są kibice i to, niestety, jako negatywni „bohaterowie” wydarzenia...

- To przykre, ale zachowanie się kibiców jest największym nieszczęściem naszej piłki. Przybrało ono już charakter chuligański. Ale my, jako związek, możemy paragrafem uderzyć w kluby, a nie w kibiców. Potrzebne są uregulowania prawne i rządowe. Póki co, o tym jedynie mówi się. Podczas niedawnych wydarzeń w katowickim „Spodku” osobiście odczułem „siłę” kibiców. Nikt nie patrzył, że jestem chyba dość znanym trenerem i działaczem, ale walił w nas, siedzących na trybunie honorowej, krzesłami.

- Wróćmy do ligi. Czy modyfikowane jest stanowisko związku w sprawie sportowych spółek akcyjnych?

- Tak. Wysłuchaliśmy uwag klubów pierwszej i drugiej ligi, które w większości były krytyczne i trzeba je uwzględnić. Muszą to być realne ustalenia, a nie sztuka dla sztuki. Jak widać, spółki rodzą się w bólach. Zapewne obniżony zostanie kapitał niezbędny do utworzenia spółki akcyjnej. Milion złotych przetrasta możliwości nie tylko drugoligowców, ale także tych z ekstraklasy. Jeśli dobrze wiem, to dziś w pierwszej lidze są trzy bądź cztery spółki, a do końca sezonu może być sześć lub siedem. Tymczasem w ekstraklasie jest osiemnaście klubów.

- Jak ma się pańska szkoła trenerów?

- Dziękuję, dobrze. Powiem nawet, że doskonale. Wypuściliśmy już sześćdziesięciu absolwentów, którzy mieli okazję wysłuchać najlepszych wykładów, łącznie z tymi ze słynnej szkoły kolońskiej.

- Macie ambicje jej dorównać?

- UEFA i FIFA wyrażają się o naszej pracy bardzo ciepło. Do renomy szkoły kolońskiej jeszcze nam daleko, ale w pierwszej piątce tego typu „placówek” na pewno już jesteśmy.

- I już na koniec - dlaczego kiedyś mieliśmy w Polsce dobrych piłkarzy, a dziś ich nam brakuje?

- To temat na wielogodzinny wykład. Pierwsza sprawa może być blaha, ale ważna - niedługo w piłkę na podwórkach i skwerach grało cztery razy więcej chłopców niż dziś. Dalej - nie ma w kraju odpowiedniej bazy, a praca z młodzieżą nie wygląda tak, jak wyglądać powinna. Powiedziałem podczas niedawnych rozmów w Urzędzie Kultury Fizycznej i Sportu, że jeśli trenerzy grup młodzieżowych nie będą odpowiednio wynagradzani, w naszej piłce nie się nie zmieni. W tej chwili pracują oni niemal społecznie. I ostatnia rzecz - dziś futbol to jedna wielka pogoń za pieniędzmi. Kiedyś w drużynie była olbrzymia więź. Piłkarze po meczu potrafili godzinami siedzieć w szatni i dociekać przyczyn porażki. Dziś to rzecz nie do pomyślenia. I to jest smutne.

„NTO”

PS Rozmowę przeprowadzono przed środowym meczem naszpierem reprezentacji z Chorwacją. Przypominamy, że Polska przegrała 1:4.

WOKÓŁ SPORTU

Doczekał się miliona

Aż cztery lata czekał kibic na milion dolarów wygranych w konkursie strzelania krążkiem do bramki. W ubiegły piątek sąd w Miami wydał wyrok nakazujący wypłacenie Randy'emu Giunto nagrody za „zdobycie” bramki.

Do konkursu doszło na lodowisku Florida Panthers, podczas meczu ligowego w 1994 roku. Stawką był milion dolarów, który na nagrodę przeznaczył klub z Florydy i jego sponsorzy. Zadaniem było posłanie krążka do bramki z odległości 50 m. Ze wszystkich uczestników zabawy sztuka udało się tylko Giunto. Kibice owacją skwitowali jego wyczyn, organizatorzy złożyli gratulacje, ale po meczu stwierdzili, że... nie mogą wypłacić nagrody, ponieważ krążek „całym obwodem” nie znalazł się za linią bramkową.

Sąd w Miami w uzasadnieniu decyzji orzekł, iż argumentacja fundatorów nagrody wynikała z niezbyt precyzyjnych zasad konkursu i nakazał wypłacenie Giunto nagrody.

Internetowa
rywalizacja

Joseph Blatter, kandydat na stanowisko prezydenta Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA), przeniósł - wzorem swego rywala Lennarta Johanssona - swą kampanię wyborczą do Internetu, ogłaszając swój adres - www.jsblatter.com.

Pod tym względem Blatter, sekretarz generalny FIFA, został wyprzedzony o tydzień przez Johanssona, prezydenta UEFA, który ogłosił wcześniej swoje hasło - www.fifaelection.com.

Inicjatywa Szwajcara zbiegła się w czasie z publikacją broszury określającej jego platformę wyborczą i cele, w

tym propozycję ograniczenia sprawowania funkcji szefa FIFA do maksimum dwóch kadencji.

Innym wydarzeniem, choć już raczej nie zbiegiem okoliczności, jest ogłoszenie poparcia dla Seppa Blattera ze strony Związku Piłkarskiego Hondurasu (HFA). „Będziemy popierać Blattera, ze względu na jego długoletnie związki z CONCACAF i dlatego, że zaoferował nam pomoc” - powiedział prezes HFA, Rodrigo Castillo.

Wybór następcy wieloletniego szefa FIFA, Brazylijczyka Joao Havelange'a nastąpi na kongresie FIFA w Paryżu, 8 czerwca, na dwa dni przed inauguracją MŚ-98.

Juventus na czele

Drużyna Juventus Turyn przoduje pod względem liczby popełnionych fauli w tegorocznych rozgrywkach Serie A. Po 30 kolejkach Juventus ma na swoim

koncie 745 fauli, za które ukarano jego graczy 61 żółtymi kartkami.

Według statystyki podanej przez piłkarskie pismo Tuttocalcio, najgroźniejszy rywal Juventusu do mistrzowskiego tytułu - Inter Mediolan, ma na koncie tylko 576 fauli, za które zawodnicy zostali ukarani 72 żółtymi kartkami.

Na marginesie statystyki niektórzy komentatorzy sportowi zauważają, iż jest ona dowodem na „specjalne” traktowanie Juventus Turyn przez sędziów. Ostatnim tego przykładem (ich zdaniem) było nieuznanie prawidłowo zdobytego gola przeciwko Juventusowi przez broniącą się przed spadkiem drużynę Empoli. Inni komentatorzy podkreślają jednak, że liczba fauli na koncie Juventus to rezultat bardzo agresywnej gry jego graczy w środku pola i pressingu prowadzonego praktycznie na całym boisku.

(PAP, mars)

Klub
Czytelników
GŁOSU POMORZA

Informacje telefoniczne:

Koszalin
tel. (094) 42-51-01
Słupsk
tel. (059) 42-66-08.

Aby zostać członkiem naszego klubu należy wypełnić poniższe zgłoszenie, wyciąć je z gazety i dostarczyć do najbliższego oddziału redakcji „Głosu Pomorza” lub przesać do redakcji w Koszalinie: 75-604 Koszalin, ul. Zwycięstwa 137-139 z dopiskiem na kopercie „Klub Czytelników GP” wraz z 10 kuponami Klubu Czytelnika zgromadzonymi danego miesiąca.

ZGŁOSZENIE

imię i nazwisko

ADRES, TELEFON

Czy prenumerujesz „GP” ☐ TAK ☐ NIE

Najbardziej lubisz (podkreśli)
Imprezy turystyczne, koncerty
muzyczne, kino, teatr

Karta Klubu Czytelników „Głosu Pomorza” zapewni Ci: 10% zniżki na wszystkie ogłoszenia drobne w „Głosie Pomorza” w 1998 roku, prawo udziału w zabawach, konkursach z atrakcyjnymi upominkami, korzystanie z kuponów rabatowych we wskazanych przez nas sklepach, możliwość uczestnictwa w imprezach „Głosu Pomorza”.

UWAGA KLUBOWICZE!

Zgodnie z zapowiedzią znowu mamy niespodzianki dla naszych Klubowiczów. Oto one:

Każdy gość restauracji Mc Donald's w Koszalinie, dokonując zakupu dowolnie wybranego zestawu, po okazaniu Karty Klubowicza otrzyma gratis małą „cole”.

5 maja, w Koszalinie odbędzie się koncert popularnego zespołu „Budka Suflera”, nad którym patronat prasowy objęła nasza redakcja. W związku z tym dla naszych Klubowiczów będziemy mieli sympatyczne prezenty. O szczegółach napiszemy już w poniedziałek. (tag)

KUPON - KWIECIEŃ 1998

Klub
Czytelników
GŁOSU POMORZA

ZAPRASZAMY

Koszalin ul. Armii Krajowej 8,
Koszalin ul. Morska 51,
Białogard ul. Lipowa 2,
Kolobrzeg ul. VI Dywizji Piechoty 89a,
Kolobrzeg ul. Armii Krajowej 2,
Szczecinek ul. Plac Wolności 18,
Szczecinek ul. Mickiewicza 13,

TRZY FORTEPIANY

Z WINYLOWEGO LAMUSA

Chodzi oczywiście o sztandarową produkcję supergrupy The Beatles, chociaż... Stawiając sprawę właśnie tak, wypaczamy nieco intencje jej autorów. Na okładce, wśród tłumy, nad grobem Beatlesów widzimy przystojną w kolorowe mundurki – owoc ideologii „power-flower” – dobrze nam znaną czwórkę z Liverpoolu; jednak napis na wizytówce zespołu, czyli bębnie głosi, że oto słuchać będziemy utworów „Orkiestry klubu samotnych serc sierżanta Peppera”. Prawdziwa metamorfoza. Inny zespół i – o czym łatwo się przekonać po nastawieniu płyty – inna muzyka.

Na początku Lennon, McCartney, Harrison i Starr nagrali utwór... zamykający płytę. Pracę nad „A Day in the Life” rozpoczęto 19 stycznia – trwała do 10 lutego. 18 grudnia dziennik „Daily Mail” doniósł o wypadku w którym zginęła Tary Browne, przyjaciółka Johna. O jej tragedii informowała krótka depesza, podczas gdy gazeta na tej samej stronie szeroko rozpisująca się o spadkobiercy Guinnessa, który zginął w tym samym wypadku i o tym, że w Blackburn odkryto 4 tys. dziur w jezdniach. I właśnie o tym, jak niewiele

1 czerwca 1967 roku na rynku brytyjskim ukazała się pierwsza w historii rocka płyta koncepcyjna – „Sgt. Pepper's Lonely Hearts Club Band”. Dzień wcześniej wydawnictwo dostało się na szczyt listy najpopularniejszych long-playów.

warte jest ludzkie życie śpiewa przez 5 minut rozmarzonym (zaćpanym) głosem John Lennon: „Czytałem, chłopie, prasę dziś (...) jakiś kłopot w swym samochodzie straciłś, a tłum wciąż gapie się, był ścisł i szum! tłoczył się każdy, ile sił! bo facet wszystkim z telewizji znany, chyba senatorem był... Kawałek kończy trwający 42 sekundy akord C-dur, zagrany jednocześnie na trzech, specjalnie w tym celu sprowadzonych do studia przy Abbey Road fortepianach. Pod

koniec pracy nad tym utworem The Beatles nagrali piosenkę tytułową, klamrę spinającą pozostałe utwory. Co sprawiło, że „Sgt. Pepper's Lonely Hearts Club Band” stał się manifestem power-flower generation (w wydaniu europejskim, oczywiście)? Wystarczy wstuchać się w teksty: – *Mówiliśmy o miłości, która stała się taka zimna i o ludziach, którzy zdobywają świat, a tracą duszę* („Within You without You”); – *Każdy się uśmiecha, gdy mijasz kwiaty, które tak niewiarygodnie urosły. Gazetowe taksówki zjawiają się na brzegu, gotowe zabrać cię stąd. Siadaj z tyłu, z głową w obłokach. I... już cię nie ma* („Lucy in the Sky with Diamonds”); – *Ojciec chrapie jeszcze, kiedy matka wkłada szlafrok. Znajduje kartkę, zalamuje rękę i krzyczy: Tatku, nasze dziecko odeszło! Dlaczego ona potraktowała nas tak okrutnie? (...) Radość to coś, czego nie można kupić, to coś w środku, co było stłumione przez lata* („She's Leaving Home”).

W pierwszym tygodniu czerwca sprzedano ćwierć miliona „sierżantów” i jeszcze w tym samym miesiącu liczba ta podwoiła się. Za oceanem złota płyta „sierżant” został już 15 czerwca. Na szczycie płytowych rankingów był przez 45 tygodni! Do roku 1981 sprzedano dziesięć milionów egzemplarzy tego krążka, a w 1987 ukazała się wersja kompaktowa. „Sgt. Pepper's Lonely Hearts Club Band” w pełni wynagrodziła fanom brak koncertów, z których Liverpoolska czwórka zrezygnowała rok wcześniej. Epoka wrzeszczących i mdlejących nastolatków skończyła się bezpowrotnie. The Beatles przekształcili się w zespół li tylko studyjny, ale za to perfekcyjnie odwzorujący na czarnych krążkach nastroje i marzenia dojrzewającej pod koniec lat sześćdziesiątych młodzieży.



„Orkiestra całkiem nowa”.

Fot. archiwum

GRZEGORZ BORKOWSKI

LISTA WIDEOHITÓW

1. A „Zaginiony świat: Jurassic Park” – przygodowy – ITI.
2. A „Piąty element” – s/f – VISION.
3. B „Kontakt” – s/f – WARNER.
4. S „Faceci w czerni” – komedia s/f – ITI.
5. B „Kiler” – komedia – ITI.
6. B „Szczęśliwego Nowego Jorku” – komedia – VISION.
7. A „Duchy Missisipi” – dramat – VISION.
8. B „Lot skazańców” – akcja – IMPERIAL.
9. B „Śledztwo nad przepaścią” – sensacyjny – ITI.
10. S „Gangster” – sensacyjny – WARNER.

Oznaczenia na liście: A – awans, B – bez zmian, S – spadek.

Lista wideohitów powstała na podstawie informacji uzyskanych w wypożyczalniach: Koszalin – VIDEOMODA, ul. Bogusława II 3 A (czynna od poniedziałku do soboty w godzinach 12–21, w niedzielę 12–20, tel. 341-10-58), ul. Kopernika 33 (pon.–sob. 10–20, niedz. 14–20, tel. 341-42-84), ul. Wyki 6 (codziennie 14–20), ul. Poławska 10 w „Torgu” (15–22, tel. 341-00-21 w. 27); Kołobrzeg – ABC... VIDEO, ul. Wojska Polskiego 9 (pon.–sob. 10–21, niedz. 11–17), VIDEOFILM, ul. Chodkiewicza 16 B (pon.–sob. 9–20, niedz. 16–20); Sianów – Stanisław Synówka, ul. Armii Polskiej 6 (pon.–sob. 6–19, niedz. 8–15); Darłowo – VIDEOMIX, ul. Rynkowa 7 (11–20), ul. Wojska Polskiego 64 (11–13,30 oraz 15–20), ul. Morska 54 w kinie „Bajka” (14–21).



ZAGINIONY ŚWIAT JURASSIC PARK

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

GRZEGORZ BORKOWSKI

FOT. ARCHIWUM

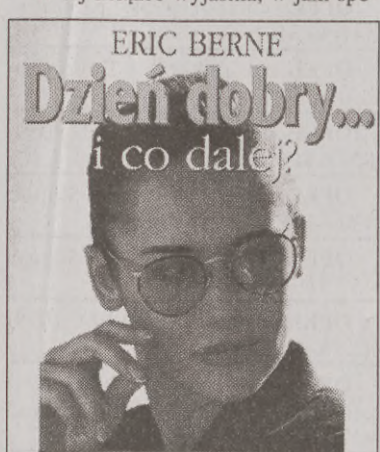
GRZEGORZ BORKOWSKI

Dom Wydawniczy REBIS

Eric Berne, „Dzień dobry”... i co dalej? Psychologia ludzkiego przeznaczenia. Przełożył Maciej Karpiński.

Doktor Eric Berne zdobył powszechne uznanie jako twórca analizy transakcyjnej, ale dopiero po wydaniu książki „W co grają ludzie?” jego metody zdobyły światową popularność. Berne był praktykującym psychiatrą w Carmel w Kalifornii i piastował ważne stanowisko w wielu organizacjach psychiatrycznych.

W tej książce wyjaśnia, w jaki spo-



ERIC BERNE

Dzień dobry... i co dalej?

Gerry Spence, „Jak skutecznie przekonywać”... wszędzie i każdego dnia. Przełożył Marian Baranowski.

Gerry Spence jest jednym z najwybitniejszych prawników amerykańskich. Nigdy nie przegrał żadnej z licznych głośnych spraw sądowych, które prowadził. Wszystkie jego książki, a napisał ich już kilka, cieszyły się ogromnym powodzeniem.

Autor twierdzi, że możemy się nau-

czyć dyskutować w taki sposób, aby wychodzić zwycięsko z codziennych sytuacji – w domu, w sypialni, w pracy i w szkole. Proponuje odmienną od dotychczas obowiązujących, nową strategię dyskusji, pokazując, że zwycięstwo nie zawsze jest tym, za co się je powszechnie uważa, i że porażka przeciwnika może okazać się naszą porażką.

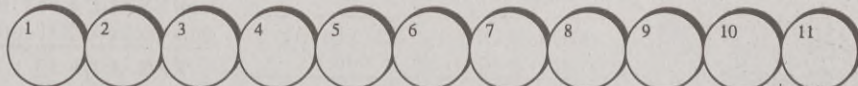
(ewu)



GERRY SPENCE

Jak skutecznie przekonywać

malowana z piosenki Karla Stanek	lokomo-tywa na parę	udziela kredytu	kaucja	umizgi, konkury	jednostka ilości ciepła	potrzebna do gry w kregle	towarzyszy miłości	dawny ustrój Rosji	pożywka dla mikrobów
luz			trunek z ryżu			o dziejach rodziny, rodu			
				autor 95 tez krzew na żywoptot	2		6	sedno sprawy	
zatrzymuje deszcz sznurki do bomb			1/6 drażny			pancerna lub chorob			
			runda, okrążenie			nadaje kierunek statkowi			
niewiedza w klasie	puknięcie, stukot	rymki bóg miłości			podpiera okulary	gęste zbiorowisko roślin	wielka zabawa taneczna	porwała wiertło w beton	drogowy lub inter-punkcyjny
		siła	kolczaste drzewo, dzięgiel	przepręta przez Sandomierz		wyma-zanie za pomocą grochy			
nabo-żestwo	miarowy chód wykrywa samoloty				ustoiły na dnie			wzajemne powiązanie	
			niezrępy dowód						
			roślina z kolcami						
sędzia w konkursie					zwrot nie do przetłumaczenia na inny język		365 dni		
ozdobna butelka	układ ciała	układ, rozmiesz-czenie	ujmowy-jon				widzenie senne		mała, czarna w kawiaru
ubiór wię-znia obozu koncentracyjnego				kazuar z Australii	Tomasz dla kolegów				11
			herbacyany alkaloid				Alicja źródła nie-pędza, bieda		
polarna	państwo środkowo-amery-kańskie	japońskie zapasy kłopot, kram			„ptak” przy studni				
		wynik dodawania			przełożony juhasów				
palapka na myszy	część wagi	określenie przy nume-racji dzieła muzycznego				sadzawka	ryba z rodziny karpio-watych	balny lub pasat	
ulega modzie						metal z grupy skan-dowców		nowotwór złośliwy	
duża czapka rzeka jak ryba						imię żeńskie			
						zarządza opactwem			
szkolna sala	szuczny satelita					angielska jednostka powierz-czności			



Dzisiejsza krzyżówka jest czwartą, ostatnią, kwiet-niową. Na karty pocztowe z hasłami krzyżówek kwiet-nia czekamy do 10 maja.

Przysyłać je trzeba pod adresem koszalińskiej re-dakcji – ul. Zwycięstwa 137/139.

Dziś miłej rozrywki!

(kis)



The Peacemaker

Akcja. Gdzieś na Uralu dochodzi do katastrofy kolejowej, której towarzyszy eksplozja atomowa. W jej cieniu znika kilkanaście głowic jądrowych. Ich posiadacz dysponuje ogromnym majątkiem, ale i władzą nad całym światem. Kto i dlaczego ukradł pociski? Oto zadanie dla Julii Kelly, specjalistki z Białego Domu i pułkownika Thomasa Devoe, jednego z czołowych agentów sił specjalnych US Army. Ich zapierająca dech eskapada zaczyna się w Wiedniu, prowadzi przez Turcję, Rosję i Bośnię, by zakończyć się na progu gmachu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Kręta droga, jak na emocjonujący wyścig z czasem, w trakcie którego nie ma chwili wytchnienia. Zegar bomby atomowej tyka!

THE PEACEMAKER. Reżyseria: Mimi Leder. W rolach głównych: George Clo-ney, Nicole Kidman i marcel Iures. Dystrybucja: ITI.

(mars)

IMPREZA POD PATRONATEM PREZYDENTA MIASTA KOSZALINA

Platynowy koncert „Budki Suflera”

KOSZALIN - 5 MAJA - AMFITEATR - GODZ. 19.00

BILETY: KOSZALIN - ORBIS, MOK, PKP - kasa, ZAKŁADY PRACY.

ŚLUPSK - RADIO „CITY”, al. Sienkiewicza 20
SZCZECINEK - AGENCJA REKLAMOWA RADIA „REJA”, pl. Winniczy 12
KOŁOBRZEG - ORBIS, ul. Dworcowa; ŚLAWNO - DOM KULTURY, KINO
INFORMACJE I ZAMÓWIENIA NA BILETY: TEL. 090 532 850.
ORGANIZATOR:
AGENCJA IMPRESARYJNO - REKLAMOWA „MUSIC - SHOP” - BYDGOSZCZ - Ryszard Moczadło
AGENCJA IMPRESARYJNA KOSZALIN - Janusz Lis

MEDIA PARTNERZY:
GŁOS POMORZA
TVR BRYZA
ReJa
PÓŁNOC

SPONSOR:
HIPO market



BLACHY BUDOWLANE – SZWEDZKIE

PBH „ALEX-DACH” Kolobrzeg, Głęboka 12, tel./fax (094) 35-260-61

Oferuje blachy docinane na wymiar

1. Dachówka m² – już od 25,02 zł + 7 % VAT
2. Trapezowa m² – już od 20,26 zł + 7 % VAT
3. Akcesoria do blach
4. Papa termozgrzewalna firmy VEDAG
5. Folia zbrojona
6. Orynnowanie PCV TERRAIN
7. Drzwi komfortowe firmy PORTA

**DORADZTWO
TECHNICZNE
SZCZEGÓŁOWE
WYLICZENIE
IŁOŚCI,
DŁUGOŚCI BLACH
I AKCESORIÓW**

OGŁOSZENIA
DROBNE

SPRZEDAŻ

SAMOCHODY

125P (1985) - tanio! Słupsk, 444-217.

126 el (1995). Ustka, 145-755, 145-570.

126 el (1996). Ustka, 144-933.

126P (1981) - 1 700 zł. Słupsk, 3 Maja 80 / 80.

126P (1982), 1 700. Ustka, 146-808.

126P (1986). Słupsk, 413-554.

126P (1987). Słupsk, 413-317.

126P (1988). Słupsk, 0-601648587.

126P (1988). Słupsk, 426-195 po szesnastej.

126P (1989) bezwypadkowy. Słupsk, 413-918, 422-910.

126P (1991). Słupsk, 437-424.

126P (XII 1986), garażowany, za-
dbany. Słupsk, 42-87-05.126 P (1990) elektryczne szyby,
central zamek, alarm. Białogard,
0602-624-050.AUDI 100 2.5 TDi (1990) 21 000.
Słupsk, 11-25-53, 0-602329285.

AUDI 80 (1988). 0-602-151110.

AUDI 80 (1988). 126p (1989).
Ascona (1986). Słupsk, 429-692,
444-471.AUDI 80 (1990). Słupsk, 44-02-24,
0-601663444.AUDI 80 1.6 (1987) + gaz. Słupsk,
437-598.AUDI 80 B-4 (1993). Słupsk,
44-25-84.AUDI 80 1.8i (1990) biały. Kosza-
lin, 341-32-61.BMW 316 (1993). SŁUPSK,
11-27-86.CARINA (1993). (094) 35-262-13.
Zamiana.CARO 1.6 GLE (1992). Słupsk,
438-559.CIĄGNIK C-330, C-360, maszy-
ny rolnicze. Tel (094) 35-42-008.CIĄGNIK C-330 stan b. dobry.
Koszalin, 345-67-30, po 20.CIĄGNIK Forschnit 300 dwie
przyczepy. Tel (094) 35-810-72 po
16-tej.CIĄGNIK siodłowy - skoda i na-
czepa Alka; haki przystosowane do
przewozu mięsa; w ciągłej eksploa-
tacji. Tel 094 35-450-42.CINQUECENTO 704 (1995).
Słupsk, 435-385.CINQUECENTO 750 (1992).
Ustka, 146-944.CINQUECENTO 900 (1996).
Słupsk, 42-40-71 wewn. 241.CITROEN bus (1990). Koszalin,
3-184-320 wieczorem.CITROEN BX 1.4 (1991), czer-
woną, 80 000 km - 13 700. Słupsk,
422-038.ESCORT 1.3 (1988) 13 500 zł
zadbany. Słupsk, 439-278.ESCORT kombi (1991) 1.8D
sprzedam, zamienię na matolitrażo-
wy. (0-94) 314-80-59.FIAT 126p (1993). Słupsk,
44-03-21.FIAT 126 p (1985). Czaplinek tel.
(094) 37-544-68.FIAT croma (1992) 2.0 benzyna.
Słupsk, 441-856.FIAT ducato (1987) 13 500 Sławo-
borze (0961)-47-073.FIAT ducato 2.5D (7 osób + skrzy-
nia). Słupsk, 413-851, 0-602386521.

KURSY WALUT

24 IV 1998 r.	DM	DM
KANTOR LAWA I KOSZALIN SŁUPSK	335,00	187,00
KANTOR LAWA I KOSZALIN SŁUPSK	337,00	187,00
KANTOR LAWA I KOSZALIN SŁUPSK	334,18	185,85
KANTOR LAWA I KOSZALIN SŁUPSK	342,00	191,00
KANTOR LAWA I KOSZALIN SŁUPSK	341,00	191,00
KANTOR LAWA I KOSZALIN SŁUPSK	347,82	193,43

FIAT RITMO SPRZEDAM LUB
ZAMINIĘ NA ZUKA. SŁUPSK,
413-372.FIAT uno poj. 1.0 stan idealny ku-
piony w salonie. Tel (059) 426-540.FIESTA 1.1 (1988). Słupsk,
434-536.FIESTA 1.3i (1991). Słupsk,
42-30-24.FORD escort 1.1 (1984). Rusino-
wo (0961) 481-78.FORD escort 1.3 (1992), pięcio-
drzwiowy. (0-595) 62-09.FORD fiesta 1,8 D (1994) pięcio-
drzwiowy 094 5-20675.FORD fiesta 1.3, czarny (grudzień
1989). Sławno, 10-23-39.FORD izoterma ład. 4,5 t okazyj-
nie. Tel (059) 612-710. lub 612-119.FORD mondeo combi 1,8 TD
(1993) tel (059) 42-33-82.FORD scorpio (1992). Słupsk,
44-10-54.FORD transit (1982) sprzedam, za-
mienię na osobowy. Ustka,
0-601653164.FORD transit (1987) diesel.
0601-652-627.

GOLF 1.1 (1978). Gardna Mała 5.

GOLF 1.5D (1978). Słupsk, 43-05-37.

GOLF 1.6 TD (1992). Słupsk,
425-709.GOLF II (1991) cena 17 000 i wła-
ściciel. Czaplinek (094) 37-544-78.GOLF II. Renault 19. Słupsk,
42-56-27.JELCZ - 325 wywrotka dwustron-
na 317 3W; przyczepa HL 8011. Tel.
(0593) 30-66.KADETT (1986) sprzedam, za-
mienię. Słupsk, 436-716.KADETT kombi (1981). 5 000.
Słupsk, 411-695.KAMAZ ciągnik siodłowy (1981)
po naprawie głównej, stan bdb, na-
czepa 18 t, plandeka. (0595)
32-83, 090-376-810.KOMBAJNY, ciągniki, koparki, pre-
sy i inne maszyny rolnicze. Tel 090-56-
40-06 Słupia 18 koło Debrzyna.KOPARKA kołowa „Atlas” 1602E
- 16 ton, (1984). gotówka - leasing.
Tel. (094) 34-20-136.LADA 1500, instalacja gazowa,
hak holowniczy. Tel (094) 345-27-61
po 18.LADA 2107. Koszalin, 34-340-99
wieczorem.MAZDA 121 (1991) sprzedam,
zamienię na cinquecento. Słupsk,
421-789.MAZDA 323 1.8 sedan (XII 1990)
bogate wyposażenie, uszkodzony
przód. Wyposażenie, uszkodzony
przód. Słupsk, 11-82-90.MAZDA 626 2.0 D (1988) 188 000
km, cena 15 500 PLN. Koszalin, 094/
3404-842.MERCEDES 123 (1981) 200D.
Słupsk, 444-254, 441-497.MERCEDES 124 250D (1990).
Ustka, 146-050.MERCEDES 124 300 D lub za-
mienię z dopłatą na typ 123 diesel.
Tel (094) 35-29-757.MERCEDES 190 1.8 (XI 1991) 27
tys. zł. Tel (094) 35-253-96.MERCEDES 190E (1984) 14 900.
Słupsk, 43-88-48, 0-602636416.MERCEDES 190 D (1987). Ust-
ka, 145-825.MERCEDES 200D (1989), kre-
mowy - 26 000. Słupsk, 439-667.MERCEDES 207 2.4D (1979),
długi, wysoki, stan dobry, w rozlicze-
niu żuk skrzyniowy. Słupsk, 412-687.MERCEDES 207 D (1984)
podwyższony, przedłużony, pięcio-
biegowy skrzynia - zamienię na oso-
bowy lub sprzedam. (059) 11-14-48.MERCEDES 208 D bus, długi wy-
soki (1990). Tel (0593) 30-67.MERCEDES 240 D (1978). TEL.
(059) 117-547.MERCEDES 407 blaszak tel (094)
35-477-34 (094) 35-274-03.MITSUBISHI lancer 1,5 i com-
bi (1989). Koszalin, 3-41-37-82.MITSUBISHI colt 1,5 (1989) ta-
nio, pilnie. Koszalin, 340-35-94,
0602-112-172.NISSAN sunny SLX 1,6 16V
(1994) bogate wyposażenie. Ustka,
144-896.

NYSA (1986). 0-602107797.

OKAZJA! Peugeot J5 bus (1985).
Słupsk, 42-13-48, 42-87-24.OPEL ascona 1.6D (1982) - 5 000
zł. Słupsk, 44-24-98.OPEL astra 1,4 (1995). Słupsk,
42-17-67.OPEL astra 1.6i (1991). (0-595)
68-94.OPEL astra T D (1994). Sławno,
10-78-86.OPEL corsa (1988). Słupsk,
439-504.OPEL corsa (1993). Koszalin,
341-39-40.OPEL corsa (1993) - Tanio. Ko-
szalin, 094 3-45-35-81.OPEL corsa (1995). Tel. (059)
627-634.OPEL corsa 1.4i (1990). Słupsk,
430-480.OPEL kadett 1.2 (1984). Słupsk,
437-510.OPEL kadett GSI (1991). (059)
42-78-42.OPEL omega 2.6 dual ram (1991)
pełne wyposażenie, bordowy. Słupsk,
437-681.OPEL record (1982) - 6 500, lub
zamienię na suporex. Słupsk,
44-07-51.OPEL vectra (1989) Tanio! (059)
612-922.OPEL vectra (1993) Świdwin
(0961) 543-97 po 20.OPEL vectra 1.8i (1991), pierwszy
właściciel w Polsce, pełna dokumen-
tacja, stan bdb, nieduży przebieg.
Słupsk, 42-69-70.PASSAT (1983) + gaz. Słupsk,
422-352.PASSAT (1992) 1.8 combi. Sław-
no, 10-37-51.PASSAT 1.8 (1992) cena 25 500.
Słupsk, 44-24-92.PASSAT CL 1.8 (1984) stan bar-
dzo dobry. Warszko 73.

**PEUGEOT 309 1,3 (1989),
trzydrzwiowy, 10 000 zł.
Słupsk, 438-983.**

PEUGEOT 309 1,9 D (1989 rok)
5 drzwi, przebieg 170 tys. Lębork,
629-535. 061-62-67-15.PEUGEOT 309 1.3 (1987), bez-
wypadkowy, sprowadzony w całości.
Słupsk, 433-729.PEUGEOT 405 1.8 TD (1992).
Ustka, 145-931.PILNIE! Jelcz 315 - ciągnik sio-
dłowy w ciągłej eksploatacji - Tanio.
Tel (094) 35-450-42.PILNIE! fiat tempra 1,9 TD, com-
bi, (XII 1992). Koszalin, 31-89-055

POLO (1995) 0-601-660-779.

POLONEZ 1500 (1985), przebieg
90 000, biały. Słupsk, 44-08-01.POLONEZ 1500 (1993) przebieg
46 000. Słupsk, 422-663 po szesna-
stej.POLONEZ 1600 (1991) + gaz,
cena 6 500. Słupsk, 435-377.POLONEZ caro (1995) ciemna
zieleń metalik, przebieg 38 000.
Słupsk, 428-966.POLONEZ SLE 1500 (1993) -
8 500 zł. Słupsk, 436-508.POWYPADKOWY 126p (1989),
tanio! 0-602120957.PRIMERA 2.0 SLX (1992 / 93).
Słupsk, 44-03-97.RECORD 2.3D (1981) - 4 400.
Słupsk, 0-602631545.RENAULT 19 (1989). Bytów, ul.
Miasteczka 4/2. Tel (0593) 50-83.RENAULT 19 1.7 (1992), dopo-
sażony. Słupsk, 43-44-85 po szesna-
stej.RENAULT 19 1.7 (1993) -
23 000 zł. Słupsk, 43-55-98.RENAULT 19 1.9 TD (1991) - ta-
nio! Słupsk, 44-21-71.RENAULT megane RN 75 (1996)
centralny zamek. 2 poduszki powie-
trzne, immobilizer, autoalarm, cena
35 tys PLN. Sławno, 059 10-73-37.RENO clio (1992). Ustka,
145-121.SAMOCHODZIKI GAUCHO-
JEEP oraz motorki elektryczne (059)
145-949.SIERRA combi (1986) 1,6 lub zame-
nię na mniejszy. Sławno, 10-22-11.SIERRA combi 2,3 D (1987).
(059) 11-27-17.SKODA 105 (1982), silnik po re-
moncie, cena 1 900. Słupsk,
11-91-43.SKODA favorit 135L. Słupsk,
44-03-60.SPRZEDAM poloneza (1988/89),
stan dobry oraz ciągnik C-360. (094)
375-40-67. K-573STAR 28 chłdnia stan bdb (1988).
Słupsk, 43-40-40 wewn. 40, 41,
0-602192542.TANIO! Mercedes 115 (1976).
Słupsk, 42-81-01.

TAVRIA (1991). Słupsk, 430-272.

TOYOTA carina (1990). Ustka,
0-601664104.TOYOTA carina E 1600 (1993)
zamiana. Sławno, 10-29-25.TOYOTA corolla 1,8 D (1990), 76
000 km, cinquecento (1994). (094)
3185-065.UNO 1.3 turbo (1990) - cena 13
700. Słupsk, 0-602290734.VECTRA (1993) składak 23 000
zł. Sławno, 10-73-35.VECTRA 1.6i (1992). Słupsk,
434-532.VOLKSWAGEN bus (1984).
Słupsk, 42-88-54.VOLKSWAGEN bus 1,6 D (1985)
osobowo - towarowy. Darłowo, (094)
314-47-69.VOLKSWAGEN golf diesel
(1983) stan bdb. Słupsk, 43-40-40
wewn. 40, 41, 0-602192542.VOLKSWAGEN golf II 1.6
(1986) - 11 000 zł. Dębica Kaszub-
ska, tel. 408.VW golf (1988), Sławno, 059
10-20-58.VW passat 1,3 (1979) tel. 094
37-362-62.VW passat 1,8 combi (1987). Tel.
(059) 10-27-29 po 18.VW passat 1,9 D combi (1991) tel.
00491724162961.VW passat combi 1,8 B (1989).
Szczecinek, (094) 37-433-46.VW transporter (1993) 2.4 diesel
oszkłony. Sławno, (059) 10-71-23.VW transporter 1,6 B (1980).
Sławno, 10-72-25.ŻUK diesel (1984). Słupsk,
42-23-40.ŻUK skrzyniowy (1987) cena
5 500. Piec obrotowy elektryczny.
Słupsk, 429-666, 0-90667198.

AUTO-MOTO

AUTOPOŚREDNICTWO. Lę-
bork, 612-846, 0-602-120-325.CIĄGNIK 914, dwa napędy.
Słupsk, 42-97-43, 0-602196699.CIĄGNIK C360. Słupsk,
14-17-40.CIĄGNIK siodłowy skoda RT +
naczepę chłodniczą alka (1980) stan
bdb. Słupsk, 43-40-40 wewn. 40, 41,
0-602192542.

MOTORYNKA. Słupsk, 428-767.

PRZYZCZEPE campingową z
przedsiönkiem. 059 10-29-35.P R Z Y C Z E P K A
samochodowa oplandekowana.
Słupsk, 0-601674870.

PRZYZCZEPY. Koszalin, 342-64-49.

SKLEP „BOGDAR” części: FIAT
126, EL, BIS, DAEWOO, POLO-
NEZ, TRACK. Słupsk, Mikołajska 5,
423-337.URSU C-330 i C-360 oraz klacz
3-letnią. Kołobrzeg, tel 35-814-72.WIAZALKA WC-5 ciągnikowa.
Staniewice 64.

DOMY

DOM + garaż w Siemianicach. Tel.
0-602369052.

DALMATYŃCZYKI szczeniata. Ustka, 0601-632-110.

DUŻA ilość ślimaka winniczka. Sławno, Racibora 4/16.

FORME widelczyków do frytek. Słupsk, 412-695.

FORMIERKA do hamburgerów nowa. Koszalin, 34-02-523.

FRYTKOWNICE, rożen gastronomiczny. (094) 35-814-32 po 16.

FRYTKOWNICE, patelnie. Rowy, 0-601-652882.

FUTRA 50% taniej - norki, karakuly, kozy. Słupsk, 44-10-02.

GARAŻ (Piłsudskiego). Słupsk, 44-28-53.

GARAŻ (Staszica). Słupsk, 411-591.

GARAŻ - Grażyny TANIO! Słupsk, 42-79-37.

GARAŻ - Rybacka. Słupsk, 42-65-48.

GARAŻ - Zaborowskiej. Słupsk, 43-12-05 wieczorem.

GARAŻ murowany (Mickiewicza). Słupsk, 41-38-29 wieczorem, 0-90525432.

GLAZURA, TERAOKOTA, NAJNIŻSZE CENY, ARTYKUŁY SANITARNE, BIAŁOGARD, MICKIEWICZA (NAPRZECIW URZĘDU SKARBOWEGO), 49-28.

GOSPODARSTWO Ogrodnicze Słupsk, Borcharda 4, tel. 42-49-29 oferuje do sprzedaży kwiaty rabatowe i balkonowe w pełnym asortymencie.

GOSPODARSTWO przy lesie na uboczu przy głównej trasie (Sławno, Słupsk) dogodnie na rekreację lub działalność uciążliwą. Tel. 059 439-476.

GRUBOŚCIÓWKA, piła taśmowa, wiertarka pozioma. Słupsk, 113-154.

JAJA, kury. (0-595) 61-61.

KIOSK przenośny. Tel. (059) 10-44-34.

KIOSK tanio „Stocznia Ustka”. Ustka 0-601-632-110.

KIOSK typ „stocznia”. Ustka, 146-854 (godz. 19 - 20).

KONSTRUKCJE stalową na hale elementy 6 m - sprzedam. Kołobrzeg, tel 35-814-72.

KROWY. (094) 3185-065.

KRZEWY ozdobne - produkcja własna Kołomąt koło Czaplinka (0966) 550-43 lub 556-61.

KRZEWY żywopłotowy - LIGUSTER wyselekcjonowany - najtaniej Koszalin, 340-22-72.

KURCZĘTA, kaczęta odchowane. Górsko, 10-85-85.

KURTKI skórzane - atrakcyjne ceny. „WOKULSKI” 43 Słupsk, Kołtąja 1.

KURTKI skórzane - przecena. Słupsk, Reymonta 3 (stary rynek).

KURY, jaja. Kępka k/ Kępc (0-595) 68-62.

KURY nioski 5 zł / szt. Kobylnica, Wodna 19, tel. 42-90-59.

KUTER B 25 SA. Sprzedam tanio. Tel (094) 35-175-61.

LADA chłodnicza, regały, lada sklepowe (używane) - TANIO! Słupsk, 433-039.

LISTWY bukowe suszone, strugarkę czterostronną, gradownik. (059) 626-352 wieczorem.

MAGIEL elektryczny. Słupsk, 428-980.

MASZYNĘ grawerską. Koszalin, 345-33-18.

MASZYNY do napojów gazowanych. Słupsk, 44-33-69 wieczorem.

MATERIAŁY obiciowe i akcesoria tapicerskie poleca sklep Szczecinek, 28 Lutego 34. (094) 37-415-13.

NOWOFUNDLANDY szczeniaki. 0961 343-78.

OBORNIK kurzy workowany, ok. 25 kg, z dostawą. (0-595) 61-61.

ODSTĄPIE piekarnię - wyjazd. Słupsk, 424-694.

OKAZJA! Garaż. Słupsk, 435-033.

OKAZJA! Sukienki komunijne - 150 zł. Słupsk, 42-80-15.

OKAZJA! Wyparząrkę do naczyń. 0-601-769-933.

OKNA, drzwi PCV - na raty. Producent CLASIK. Koszalin, Hibnera 77. 345-33-73.

OWCZARKI niemieckie bez rodowodów. Słupsk, 427-908.

PANELE BOAZERYJNE - 18 ZŁ/ m. kw, PANELE PODŁOGOWE - 38 ZŁ/ m. kw - CENY BRUTTO. „HAGA”, SŁUPSK, POZNAŃSKA 82, 42-50-61 WEW 41.

PARKIET, listwy przypodłogowe. Producent! Łobez 0923/73-996. A-165

PAWILON handlowy 60 m.kw. + piwnice w Lęborku. Tel 059 631-202.

PAWILON handlowy z częścią mieszkalną. Słupsk, 0-601670698.

PAWILON przenośny metalplast 20 m. kw. Nowy (059) 625-724.

PENSJONAT bliźniaczy w Grzybowie pow 500 m kw - 22 pokoje lub połowę 300 m od morza. Do wykończenia wewnątrz. 0-601-790-503.

PIANINO, tanio! Słupsk, 412-586.

PIECE C.O. - węglowy, gazowy. Bojler 150. (094) 351-72-72.

PLUG trzyslabowy, rozdrabniacz „Bak”, brukwiarka, dmuchawa, silnik elektryczny, obornik. Swołowo 6.

POLBRUK - sprzedaż Ustka, Przewłoka 27. Ustka, Słupsk, sprzedaż, układanie. TRANSPORT. Tel. 0-602-64-30-95.

POPCORN Świdwin (0961) 526-12.

PRASA do stomy „Welger” AP41. Tel. (094) 34-20-136.

PRZYZCZEPY gastronomiczne, różna gazowe. Schładzarki do mleka. Słupsk, 42-92-87.

REGAŁ chłodniczy nabiałowy, regały i lada sklepowe, wagi „Angela”. Słupsk, 14-17-40.

ROTTWEILERY rodowodowe. Koszalin, 3426-875.

ROWER górski i Drukarka. Słupsk, 43-98-91.

ROZRZUTNIK obornika, orkan, przyczepa - wywrotka, rozsiewacz nawozów, 40 ha ziemi. Słupsk, 14-14-24.

ROZSADA: pomidorów, warzyw i kwiatów. Atrakcyjne ceny - szklarnie Koszalin, Przemysłowa 4. Tel. 3432-483, 3-432-639.

SADZENIAKI. Sławno, 10-43-57.

SADZONKI głogi żywopłotowe. 059 10-86-93.

SEZONOWĄ maszynę do produkcji minipączków. Tel. 0-602734052.

SIATKI powlekane PCV, ocynkowane, Rabitza, słupki, drut kolczasty, wiązalkowy. Transport bezpłatny. (059) 427-842, 11-27-17.

SOLARIA, lampy. (058) 346-27-16. A-193

SPRZEDAM lub wydzierżawię maszynę. Tel (0593) 111-24.

SPRZEDAM worki jutowe sztuka 0,15 zł. Informacja tel. (094) 31-89-275.

SUKNIĘ komunijną - TANIO! Słupsk, 44-12-59.

SUKNIĘ ślubną rozmiar 36. Tel. 059 108880.

SUSZARNIĘ do drewna, długości komory 9 m. Bytów tel 22-24.

SZNAUCERKI miniaturowe (094) 3403-626

TANIO! Kocięta perskie. Słupsk, 428-767.

TANIO! Komplet skórzany. Słupsk, 413-851.

TANIO sprzedam gofrownicę. Przemysłową maszynę do lodów włoskich dwusmakową, zamrażarkę 270 l, ubijarkę do śmietany do 5 l. Łeba, 662-061.

WÓZEK inwalidzki. Słupsk, Lipowa 1 / 12.

WYPOSAŻENIE sklepu spożywczego. Ustka, 0-601653164.

YORKSHIRE terrier. Kołobrzeg, 35-299-69.

ZAMRAŻARKĘ szufladową POLAR 140 oraz kuchnię gazową z piekarnikiem elektrycznym, tanio! Słupsk, 434-618.

ZBIORNIK 11m. Kołobrzeg, 35-820-96.

ZESTAW kiosków typu „Ustka”. Ustka, ul. Grunwaldzka 47/47.

ŻYWOPILOT DORODNY LIGUST. Słupsk, 43-03-97 po szesnastej.

MOTORYZACJA

RÓŻNE

!!!!!!! 0601-64-62-74 KOSZALIN. POWYPADKOWE, ZNISZCZONE KUPIMY.

!!!!!!! 090 267-238 KOSZALIN. AUTA POWYPADKOWE, ZNISZCZONE KUPIMY.

!!!!!!! 090 615-163 SŁUPSK. SAMOCHODY ROZBITE, USZKODZONE SKUPUJEMY.

!!!!!!! 0-601-624-184 powypadkowe, zniszczone, spalone.

!!!!!!! 0-602-189-334 powypadkowe, zniszczone, spalone, do remontu.

!! TŁUMIKI, katalizatory. Montaż, sprzedaż. Zbigniew Czekaj. Koszalin, Szczecińska 70, 342-40-56 wew. 42.

AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL

Plus GSM

Japońska jakość

Sieć Plus osm ma dla Ciebie ofertę, jakiej jeszcze nie było. Połączyliśmy kartę aktywacyjną sieci o największym cyfrowym zasięgu w Polsce z japońską jakością telefonu Panasonic.

Liczba zestawów promocyjnych jest ograniczona. Telefon działa wyłącznie z kartą aktywacyjną sieci Plus osm.

499,- BEZ VAT



! AUTOSZYBY JAAN. Koszalin, 342-60-93; Słupsk, 42-51-80, Kołobrzeg, 35-282-81.

! AUTOALARMY, immobilisery, zamki centralne, blokady biegów, znakowanie pojazdów, alarmy w obiektach. Koszalin, Racławicka 15 (Politechnika), 342-78-81 wew. 372, 090-530-929.

AMORTYZATORY, HURT, DETAL, montaż do wszystkich typów pojazdów. Badanie amortyzatorów. Słupsk, Żółkiewskiego 1 C, 43-49-07.

AMORTYZATORY hurt - detal, montaż, regeneracja, sprawdzanie komputerowe. KOSMAZ Koszalin, Morska 41, tel. 3450-770.

AUTA powypadkowe i na części kupię. 061 814-35-28 A-153

AUTO - HANDEL - Komis „AMC” Etc, Sułchewy. Auta pod dachem. W ofercie ponad 200 samochodów. Kredyt na każde auto, skup, zamiana. Koszalin, Gnieźnieńska 18, 34-60-659. Auto DNIA: Opel tигра (1995) 16 V 31 000.

AUTOALARMY. Koszalin, (Tereny podożynkowe), 345-06-71, 0602-134-796.

AUTOCZĘŚCI (zachodnie - używane). Koszalin, 3417-770.

AUTO HANDEL KOMIS BANASIK Koszalin, Gnieźnieńska 38, tel. 342-24-64, 343-32-85. Skup, zamiana, lombard samochodowy. Raty do 60 miesięcy bez poręczycieli. Formalności na miejscu. Czynny 7 dni.

AUTO Handel Komis MIX CAR. Ryszard Lisowski. Osobowe i ciężarowe - duży wybór. Wszelkie formalności na miejscu. Koszalin, Gnieźnieńska 43, tel./ fax (094) 34-11-540, 090-531-938.

AUTO Handel Komis Mokrzejki. Koszalin, Władysława IV tel./ fax 343-47-93. Kupno, wymiana. Każdy kupujący otrzyma dwutygodniowe wczasy, ważne rok. W ofercie 80 samochodów. Raty na miejscu w godzinie.

AUTONAPRAWA. Słupsk, Zaborskiej 29.

AUTO - CZĘŚCI REKORD. Największy na Pomorzu Środkowym wybór nowych części renomowanych firm zachodnich. HURT - DETAL - bezpośredni importer. Słupsk, Ciecorska 11, tel./ fax (059) 413-478, tel 428-346.

BASS-MOTOR samochody ciężarowe, osobowe, motory. Skup - sprzedaż - zamiany - leasing - raty. Pomoc przy sprzedaży z „Giełdy ogłoszeń”, znajomych. Koszalin, Szczecińska 42, 342-56-57.

CHŁODNICE samochodowe, sprzedaż, regeneracja. Słupsk, Reja 41, tel. (059) 432-471.

HAKI HOŁOWNICZE. Słupsk, 414-414.

PRZYZCZEPY - „AUTO-PARTNER”: wypożyczanie, naprawy, sprzedaż, komis. Koszalin, 342-64-49.

Liberty SŁUPSK

ul. Wojska Polskiego 37
tel. 059 / 420 428

SPRZEDAŻ ROZRUSZNIKÓW ALTERNATORÓW części, podzespołów elektromechanicznych oraz moduły zapłonowe. Koszalin, ul. Matejki 19, tel 3-42-36-53.

SKRZYNIE biegów - jecz, star, lublin, ikarus, liaz, hurt - 042 678-21-23 A-152

SPRZEDAŻ ROZRUSZNIKÓW ALTERNATORÓW części, podzespołów elektromechanicznych oraz moduły zapłonowe. Koszalin, ul. Matejki 19, tel 3-42-36-53.

KUPNO

SAMOCHODY

!!!!!!! 0-601-61-72-79. POWYPADKOWE, ZNISZCZONE.

!!!!!!! 090 26-72-38 KOSZALIN. USZKODZONE, PO WYPADKU.

!!!!!!! 0-601-62-41-84 Słupsk, auta powypadkowe, zniszczone kupię.

!!!!!!! 090-275-372 Firma kupi powypadkowe, spalone, gotówka.

!!!!!!! 090-290-721 każdy powypadkowy, spalony.

090 354-003 SŁUPSK. AUTA POWYPADKOWE, USZKODZONE SKORODOWANE.

DOMY

KUPIĘ dom na wsi w pobliżu Szczecinka. Tel 37-46-900.

NIEDUŻY dom - Słupsk, okolice. Tel. 44-21-37.

MIESZKANIA

KAWALERKĘ kupię, najchętniej do remontu. Słupsk, 435-321.

RÓŻNE

KUPIĘ stare: obrazy, meble, zegary, porcelanę, srebra, inne zabytki. Tel. (094) 34-22-808.

ROŻEN 20 - 30 kurczaków. Słupsk, 117-379.

STÓŁ bilardowy kupię lub wydzierżawię. Słupsk, 430-153.

TARCICE topolową bezpieczną grubość 25 mm kupię. Tel. (067) 263-54-06, fax (067) 263-55-05. A-182

ZAMIANY

SAMOCHODY

CIĄGNIK rolniczy ursus C330 stan bardzo dobry zaminie na C360 lub C3603P. Słupsk, 44-29-04.

MIESZKANIA

CZTEROPOKOJOWE (56) własnościowe na dwa oddzielne. Słupsk, 438-231.

CZTEROPOKOJOWE własnościowe pilnie zamienię na dwupokojowe lub sprzedam. Słupsk, 430-103.

DWUPOKOJOWE (37,5) nowe budownictwo na jednopokojowe z kuchnią, nowe budownictwo, parter - I p. Słupsk, 444-361 po dziewiętnastej.

DWUPOKOJOWE (46) I piętro, stare budownictwo na kawalerkę w nowym - I piętro, parter. Słupsk, 42-26-44.

M-4 nowe na M-3. Słupsk, 44-11-62.

TRZYPOKOJOWE na kawalerkę. Słupsk, 41-12-05.

TRZYPOKOJOWE nowe na dwa małe osobne, stare. Słupsk, 439-648.

NIERUCHOMOŚCI

FACTORIA - GIEŁDA NADBAŁTYCKA Kołobrzeg, tel. 354-60-31, 354-60-32. Sklep monopolowy Podczele - 80 000.

Stowarzyszenie Środkowo-Pomorskie Pośredników w Obrocie Nieruchomościami

SSPON

NORD - Nieruchomości. Koszalin, Piłsudskiego 17, tel. 34-11-423.

WYSOKIŃSKI - Koszalin, tel./fax 34-23-644, 34-24-374.

DELTA. Słupsk, 423-400, 420-400.

AGIT Szczecinek, 37-481-97.

KRYNICKI. Słupsk, 411-662, 0-601-646-823.

AGENCJE

AR-HAND. Nieruchomości. Słupsk, Lutosławskiego 1, 42-42-77.

INNE

„SZKŁO POMORSKIE” posiada do wydzierżawienia wiatę magazynową z placem 600 m. kw. Słupsk, 42-35-70.

ATRAKCYJNA działka 792 m. w. Słupsk, Banacha (przy Kościele) możliwość dodatkowej dzierżawy 450 m. kw. Pełne uzbrojenie, fundamenty niepodpiwniczone. Ustka - Przewłoka - 793 m. kw. nieużytkowana 1000 m.b. do morza. 0-602-377-333.

DO wydzierżawienia sklep - Rowy centrum. Ustka, 14-17-32.

DO wydzierżawienia pomieszczenia na biura lub gabinety lekarskie w centrum Ustki (Marynarki Polskiej). Tel. 146-550.

DO wynajęcia dwupokojowe, nie umeblowane. Słupsk, 42-89-44.

DO wynajęcia pokój dla pani. Słupsk, 441-661, 42-51-70.

DO wynajęcia pomieszczenie biurowe (centrum) - tanio! Słupsk, 0-601655205.

DO wynajęcia pomieszczenie na gabinet lekarski lub biuro w Kołobrzegu, blisko centrum. Tel. (094) 35-257-67 po 17.

DO wynajęcia sklep (50) - os

ŻALUZEJE, okna, rolokalasy, bramy garażowe, szybko, tanio, solidnie. „BROKAT” Kołobrzeg, 35-455-20, 35-234-35. Zawsze taniej niż inni.

ŻALUZEJE, verticale, VAT. Koszalin, 3408-955.

DIYANY

ABC. Czyszczenie dywanów. Słupsk, 430-523.

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki. Słupsk, 438-911.

ALARMY (AUTO)

AUTOALARMY, blokady, znakowanie, radioodtwarzacze. **AUTOPLUS** Słupsk, Zielona, 41-41-45.

AUTOALARMY - znakowanie. **ALARMY**. Słupsk, 411-604.

TRANSPORT

JANUS Transport, przewóz osób i towarów, spedycja międzynarodowa, wynajem przyczep. Mścice, 316-52-68.

PIASEK, żwir, inne - 15 ton. Słupsk, 0-601674870.

POSZUKUJĘ transportu kontenerowego samowładczego lub wywrotki (samochód z przyczepą) o ładowności ponad 20 ton do stałej współpracy. Słupsk, 42-60-06 wewn. 33, 0-602670654.

TRANSPORT 2,6 t. Koszalin, 3420-830.

REMONTY

ATRAKCYJNA zabudowa balkonów. Słupsk, 412-867.

CYKLINOWANIE, układanie. Słupsk, 43-43-20, 0-601641092 KALISZEWSKI.

CYKLINOWANIE. VAT. Koszalin, 3404-274.

DOCIEPLANIE budynków, elewacje. Słupsk, 414-119, 0-602791574.

DOCIEPLANIE, elewacje. Słupsk, 0-601655908.

GLAZURA, terakota, docieplanie z praktyką w Niemczech. Słupsk, 413-288.

GLĄDZIE tynkowe, malowanie, tapetowanie - TANIO! Słupsk, 442-990.

MAŁOWANIE, tapetowanie, glazura, gładzie, itp. Słupsk, 412-920.

MAŁOWANIE, tapetowanie, gładzie, panele. Słupsk, 428-601.

MAŁOWANIE, tapetowanie, gładzie, montaż płyt gipsowych. Słupsk, 441-510, 444-451.

MAŁOWANIE, tapetowanie. Słupsk, 44-31-39.

NAJTAŃSZE w Słupsku remonty mieszkań: hydraulika, glazura, malowanie, tapetowanie, panele. Tel. 412-009.

OGÓLNOBUDOWLANE, gładzie, malowanie. Słupsk, 414-647.

OGÓLNOBUDOWLANE. Słupsk, 0-602754384.

OGRODZENIA z cegły klinkierowej, polbruk, posadzki, terakota. Słupsk, 400-512.

OKNA PCV - montaż (raty). Słupsk, 420-753.

POLBRUK kompleksowo - układanie, budowa ogrodzeń, trawników, nasadzenia, żywoploty, krzewy. Tel. 059 10-20-41.

REMONTY, wykonywanie dachów, docieplanie budynków. Słupsk, 44-08-06 po osiemnastej.

REMONTY. Miastko, 25-33.

REMONTY mieszkań, faktura VAT. Darłowo, tel. 060-23-25-330.

SIDING - montaż profesjonalny. Słupsk, 42-18-40.

RÓŻNE

„POLBRUK” - produkcja, sprzedaż, układanie. Ceny promocyjne. Tel. (090)-531-730.

AGREGATY urządzenia chłodnicze - naprawa, sprzedaż. UWAGA! Ośrodki wypoczynkowe szybkie, solidne uruchamianie urządzeń chłodniczo - gastronomicznych do sezonu. Koszalin, 34-568-66, 345-8344, 0602-116-007, 0-602-318-893.

DRZWI antywłamaniowe „GERDA” sprzedaż z montażem. „ARBA” Lębork, 62-13-18, 62-28-21.

FOLIE PRZECIWWŁAMANIOWE, LUSTRZANE. KOSZALIN, 345-79-82, 0601-78-49-78.

INSTALATORSTWO elektryczne po 16. (059) 444-505.

KARCHER - Salon Kosmetyki Samochodowej - mycie silników, pranie tapicerki samochodowej, dywanów, mycie okien. Koszalin, 3423-190, 0-601-762-977.

KASY fiskalne, ceny konkurencyjne. Serwis na miejscu. Elektronika Biurowa, Koszalin, Zwycięstwa 125, 3410-492.

KOPARKO - spycharka „Białorus”. Słupsk, 411-929.

NAGROBKI - Polanów, plac Wolności 16, umowy, każda sobota 10-12.30 Stare Bielice 20 - codziennie.

OGÓLNOBUDOWLANE Stawno, tel. 10-21-47.

OSTRZENIE narzędzi ślusarskich i stolarskich. Słupsk, 42-89-79.

PRALNIA RENIFER: ekologicznie tkaniny - 24 h, specjalistycznie skóry. Koszalin, Obodrytów, 3410-431.

RZECZOZNAWCA budowlany, ekspertyzy. Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 1, pokój 16, tel. (094) 35-411-61 po 16.00; Gryfice, Przestrzenna 3, tel. (0931) 446-24 po 16.00.

SZYBERDACHY. Koszalin, 345-79-82, 0-601-78-49-78.

TELEFONICZNA Informacja Gospodarcza „KONTRAKT”. Koszalin, 343-76-78, 343-72-77.

WYPOŻYCZALNIA PRZYCZEP. Koszalin, 342-64-49.

WYPOŻYCZALNIA samochodów Białogard Grunwaldzka 50 (094-12) 34-59, 0602-110-498 (24 godz.).

NAUKA

ANGIELSKI. Słupsk, 11-15-80 po osiemnastej.

MATEMATYKA. Słupsk, 443-700.

NIEMIECKI. Słupsk, 433-673 wieczorem.

NIEMIECKI w Koszalinie, codziennie 3 godziny, 5 tygodni, prowadzi germanista, tłumacz przysięgi. Początek 4 maja. Kołobrzeg, 35-214-49.

ORGANIZUJEMY KURS UZUPEŁNIAJĄCY dla absolwentów ochraniarskich kursów podstawowych oraz kurs dla pozostałych kandydatów spełniających warunki w zakresie otrzymania licencji pierwszego stopnia. Data rozpoczęcia kursu: 27.04.1998. kontakt: Słupsk, Tuwima 3 pokój 17 425-027.

STUDIUM KSZTAŁCENIA SPECJALISTYCZNEGO „OCHRONIARZ”, prowadzone przez FIRMĘ „AGO-POL”, rozpoczyna SZKOLENIE 27.04.1998 dla kandydatów ubiegających się o otrzymanie, LICENCJI PIERWSZEGO STOPNIA, w zakresie fizycznej ochrony osób i mienia. SŁUPSK, Tuwima 3 pokój 17 425-027.

POLICJAŁNE STUDIUM EKONOMICZNE

Koszalin, tel. 0-94/34-08-214, 34-13-131 ul. Piłsudskiego 56

Lębork, tel. 0-59/621-293 ul. Dygasińskiego 14

Sławno, tel. 0-59/10-76-62 ul. Gieszkowskiego 4

Świdwin, tel. 0-961/524-74 ul. Kościuski 28

Kołobrzeg, tel. 0-94/35-46-463 ul. Budowlana 28a

Szczecinek, tel. 0-94/37-42-708 ul. Artyleryjska 9

OGŁASZA NABÓR NA KIERUNKI:

- FINANSY I RACHUNKOWOŚĆ

- EKONOMIKA I ORGANIZACJA

- OBSŁUGA RUCHU TURYSTYCZNEGO

- ADMINISTRACJA

- INFORMATYKA **ZAPRASZAMY**

SZKOŁA POSIADA UPRAWNIENIA SZKOŁY PUBLICZNEJ

5 let. Technikum

hotelarstwo;

4 let. Technikum

administracja państwowa; finanse i rachunkowość; bankowość; ekonomika i organizacja przedsiębiorstw; handlowiec;

4 let. Liceum Ogólnokształcące

profil ogólny; **Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej** G1283-0

PRYWATNE CENTRUM EDUKACYJNE

75-581 Koszalin, ul. Chałubińskiego 15

tel. 345-43-95, 345-27-63 w. 261 tel./fax 342-48-20,

www.pce.koszalin.tpnet.pl.

Prowadzi zapisy na kursy:

* Komputerowe

* obsługi firm prywatnych;

* księgowości komputerowej;

* maszynopisanie;

* masaż;

* języków obcych: -angielski, -niemiecki, -francuski

* wychowawców kolonii i obozów;

* przygotowawcze do egzaminów do szkół średnich;

* obsługi wózków widłowych;

* sekretarek;

* kosmetyczek;

* przygotowawcze do egzaminów na studia

* placzy c.o.;

* bhp;

* obsługi klienta;

* inne według potrzeb firm

PCE posiada wpis w Rejestrze Kuratora pod pozycją 55.

G-1280-0

Prywatne Policealne Studium

75-581 Koszalin, ul. Chałubińskiego 15

tel. 345-43-95, 345-27-63 w. 261 tel./fax 342-48-20,

http://pce.koszalin.tpnet.pl

E-mail: sekret@pce.koszalin.tpnet.pl

Zaprasza do:

2 let. Studium Policealne:

administracja; handlowiec; finanse i rachunkowość; ekonomika i organizacja przedsiębiorstw; bankowość; informatyka; hotelarstwo;

obsługa ruchu turystycznego; pracownik administracyjny - biurowy - SEKRETARKA;

kosmetyczka;

2,5 let Studium Policealnego:

fizjoterapia;

Rocznego i 1,5 Roczno

Studium Policealnego:

Bezpieczeństwo i higiena pracy.

Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej

G-1282-0

PRYWATNA ŚREDNIA SZKOŁA EKONOMICZNA DLA DOROSŁYCH

75-581 Koszalin, ul. Chałubińskiego 15

tel. 345-43-95, 345-27-63 w. 261 tel./fax 342-48-20, www.pce.koszalin.tpnet.pl

Zaprasza do:

4-let. Technikum:

- ekonomika i organizacja przedsiębiorstw

3 let. Technikum:

- handlowiec

3 let. Liceum Ogólnokształcące:

- profil ogólny

Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej

G-1281-0

MEDYCZNE

!!! BICOM-MED. Bezbolesne komputerowe TESTY ALERGICZNE wraz z odczulaniem, leczenie prostaty, nerwicy, bólów głowy, zapalenia zatok, innych chorób. Koszalin, Zwycięstwa 106 „Empik” (9 - 18), 340-49-40.

!! OPTYKA OKULAROWA Ewy Rogowskiej - rok założenia 1971. Koszalin, Piłsudskiego 3. Pełen zakres usług. Realizacja recept ubezpieczeniowych i wojskowych. Płynny zakres soczewek kontaktowych. Nowoczesny GABINET OKULISTYCZNY. Lekarze specjaliści. Rejestracja: (094) 3410-817.

! „ALERGOSAN” - Ośrodek Diagnostyki i Terapii Alergii. Koszalin, Fintera 13, 3425-091.

! „ALERGOSAN” - Prywatna Przychodnia Specjalistyczna: neurolog, internista, alergolog, laryngolog, reumatolog (osteoporoza), dermatolog. Testy, odczulanie, spirometria, EKG. Koszalin, Fintera 13, 3425-091.

! ESKULAP, Prywatna Klinika Chirurgii Ogólnej i Estetycznej: tarczycy, przepukliny, kriochemiczne leczenie żylaków. Plastyka twarzy, nosa, piersi. Liposukcja, inne. Koszalin, 340-31-50, 342-15-52, 342-93-14.

AA. Odrucenie. Terapia przeciwal-koholowa. Ustka, 147-232, 0-602635470.

ALKOHOLIZM. Odrucenie, leczenie. Białogard 52-62, 0-602-765-116.

ALKOHOLOWE odrucenie w domu pacjenta. ESPERAL. Koszalin, okolice, tel. 0-602-773-762.

BASTEK KRZYSZTOF - lekarz stomatolog. Narkoza - usuwanie zębów, ortodoncja, korony porcelanowe, protezy bezkłamrowe, implantoprotezy. Koszalin, ul. Piłsudskiego 31, 3422-820, 090-537-939, Miastko, Dworcowa 22, (0595) 53-72, (900 - 19.30).

CHCESZ zdrowo schudnąć - zadzwoń! Informacja i próbki bezpłatnie. Tel. (0-22) 759-19-12.

DIAGNOSTYKA OSTEOPOROZY. Gabinet oceny gęstości kości, badanie tomografem komputerowym na przedramieniu. Rejestracja telefoniczna: poniedziałek, wtorek, czwartek 10 - 12, 343-68-63 Koszalin, Grochowskiego 5 A.

DIETA Cambridge - 6 - 10 kg w trzy tygodnie. Możesz to sprawdzić. Koszalin, 3410-573.

INTERNISTA; natychmiastowa diagnostyka (cukier, mocz, choroba wrzodowa), EKG. Koszalin, Bożka 23, tel. 343-81-20.

NEUROLOG - wtorki, piątki. „MEDICAL BETA”, (094) 3411-049.

PRAXIS - Prywatna Lecznica Chirurgiczna. Operacje: LAPAROSKOPE - pęcherzyka żółciowego, KRIECHIRURGICZNE żylaków kończyn, odbytu; NEUROCHIRURGICZNE dysków; ARTROSKOPE - stawu kolanowego, chirurgia ręki, DIAGNOSTYKA BÓŁÓW KRĘGOSŁUPA. Badania USG. Koszalin, Szpitalna 2, informacje: 343-40-64, 342-94-94.

WYNAJME gabinety lekarskie po konkurencyjnych cenach. „MEDICAL BETA”, (094) 3411-049.

TOWARZYSKIE

!!! PAMELA. Słupsk, 0-602649148. Zatrudnię panie.

!! KATRIN. Słupsk, 42-42-30. Zatrudnię.

!! ŻAKLIN. Słupsk, 411-484.

! BONGO. Panie - panowie; Panowie - panie; panowie - panowie. 0-602-492-630.

! NICOLETTE. Słupsk, 414-327.

! OAZA Kołobrzeg, 35-266-42 egzotyczne.

! Violetta Kołobrzeg, 35-171-70 zatrudnię.

AFRODYTA. Kołobrzeg, 090-531-612.

AGNES. Kołobrzeg, (094) 35-163-64. ZATRUDNIĘ.

COLETT Night Club HADES zaprasza całodobowo. Striptiz, towarzysztwo miłych pań. (094) 341-58-27. Koszalin, Władysława IV 115. Zatrudnimy panie.

DZESIKA. Słupsk, 443-841; 0-602-296-034.

EROTYKA. Darłowo, 0-601-634-671. Zatrudnię panie.

EROTYKA zaprasza. Pomiłowo, 0-601-644-574.

KAMELIA. Słupsk, 43-57-54.

KLUB Biznesmena - całodobowo striptiz. Zatrudnię panie. Słupsk, Matejki 1, tel. 44-46-12, 0-602-10-73-48.

KLUB Towarzyski - całodobowo, parking. Zatrudnię panie. Słupsk, Sosnowa 11, tel. 411-072.

LABIRYNT - całodobowo. Koszalin, 34-04-584.

LUIZA. Słupsk, 42-41-80.

MARINA. Kołobrzeg, 35-279-07.

ROMA. Kołobrzeg, 35-226-10.

SALON Masażu Erotycznego zaprasza Panów. Ustka, 0-601644394.

ZADZWOŃ, przyjedziemy. Koszalin, 0602387001

MATRYMONIALNE

NIEMCY dobrze sytuowani poznają katolickie dziewczyny i kobiety (cel matrymonialny). Zgłoszenia w języku niemieckim i polskim. Euro Partner Service Stadplatz 1 94060 Pocking (D.). K-583

PANIE 25 - 60 poznają panów w celu matrymonialnym. „ENIGMA” Koszalin, 3422-388, Zwycięstwa 148/49.

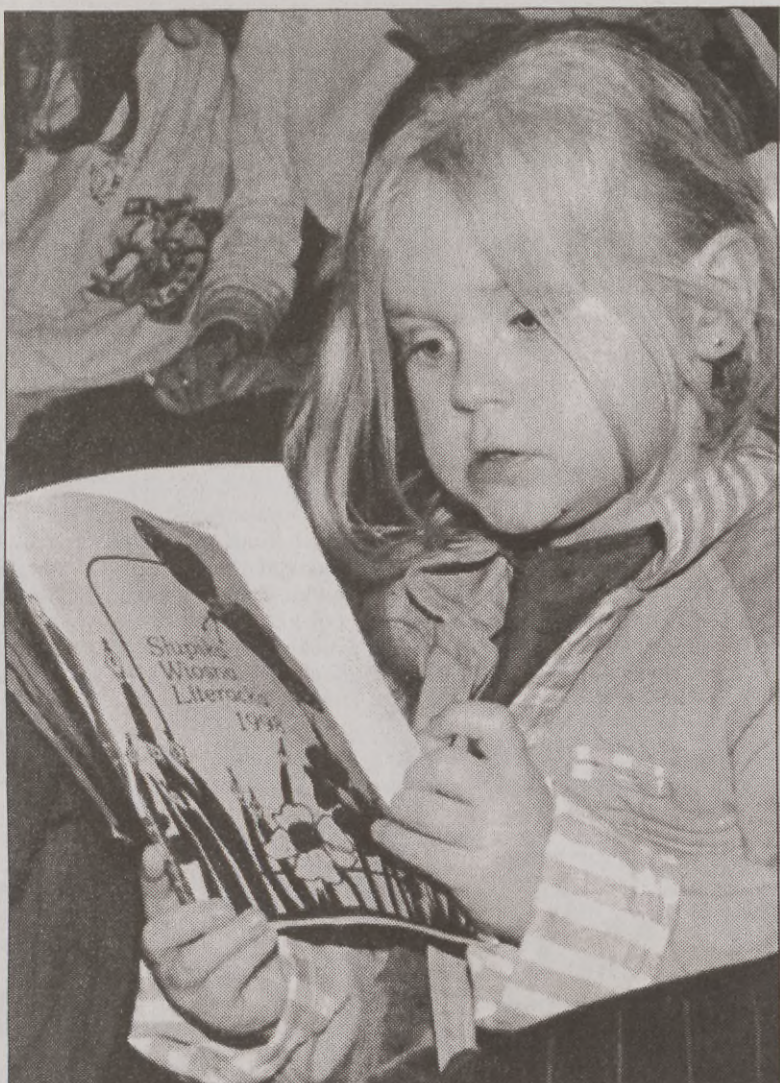
WIECZOREK dla samotnych - 2 maj. „AFRODYTA” Słupsk, 43-73-42.

ZAPOMNIJ o samotności. 76-270 Ustka 1, skrytka pocztowa 174. Biuro matrymonialne „ZODIAK”.

PRACA

AGENCJA w Poznaniu zatrudni panie (wysokie zarobki). 0602-498-721 A-177

BARDZO dochodowa praca chałupnicza. Bardzo wysokie zarobki. Dla początkujących wszechstronna pomoc i szkolenie. Gwarantujemy atrakcyjne nagrody. Zbyt i zaopatrzenie gwarantowane umową. Pakiet szk



W Słupsku wczoraj skończyła się wiosna literacka – kilkudniowe święto literatury. Kilkunastu pisarzy z kraju i regionu spotykało się z czytelnikami w szkołach i bibliotekach. Wśród pisarskich znakomitości byli Wanda Chotomska i Marcin Wołski (m.in. autor Polskiego Zoo). Na biesiadę literacką w Ośrodku Teatralnym Rondo w Słupsku przyszyły całe rodziny. Może ta najmłodsza czytelniczka „wiosennego” programu (na zdjęciu) dorówna kiedyś pani Chotomskiej? (joj)

Fot. Jan Maziejuk

Niesmak po winie

Kto zapłaci za bycze badanie?

Sprzedawczyni z wiejskiego sklepu pod Bytowie ma zapłacić za badania zrobione przez sanepid, mimo że nie zlecała ich. Wkopał ją klient.

Kilkanaście tygodni temu mieszkanka Bytowa wypili popularne wino „Byk”, po czym stwierdziła, że trunki zakupione w pobliskim sklepie był fatalnej jakości.

– To było świństwo, mogłem się zatruci. Zawiadomiłem sanepid – powiedział nam.

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Słupsku stwierdziła, że wino pod względem parametrów fizykochemicznych nie budzi zastrzeżeń. „Natomiast oznakowanie wyrobu jest niezgodne z PN (polskimi normami – przyp. K.S.). Nazwa napoju i przywołana norma wskazują na wino owocowe, natomiast przytoczenie składników oraz daty minimalnej trwałości sugeruje, że mamy do czynienia z napojem winopochodnym” – napisano w ekspercie. Sanepid wystawił sprzedawczyni w sklepie... rachunek za badania.

– Panie, mi nie odpowiada „Byk”, bo był fatalny, a teraz chcą ukarać kobiecino. To nie jest w porządku – mówi zbulwersowany czytelnik.

Tadea Lewandowicz, dyrektor bytowskiego sanepidu powiedziała nam, że wszystko jest zgodne z prawem: jeżeli podczas badania zostaną stwierdzone błędy, kosztami obciąża się „ostatnie ogniwo”, czyli sklep, który rozprowadza towar.

– Za towar odpowiada ostatni właściciel – potwierdziła Krystyna Gazda, kierownik działu higieny żywności ze Słupska. – Regulują to ustawa i rozporządzenie ministra.

Krzysztof Strzyżewski, wiceprezes kwidzińskiej spółki produkującej wino, nie krył zdziwienia.

– „Byk” jest winem, a nie napojem winopochodnym. Sanepid nie otrzymał jeszcze nowej Polskiej Normy z 12 stycznia tego roku, gdzie takie wyroby uznaje się za wino – powiedział.

– Dlaczego na etykiecie była stara norma z 1980 r.? – spyaliśmy.

– Po prostu długo czekaliśmy na oficjalne potwierdzenie nowej normy, a musieliśmy wydrukować nalepki – stwierdził Strzyżewski. Dodał, że sprzedawczyni może przestać rachunek i spółka ureguluje należność dla sanepidu.

– Być może jest nowa norma, ale myślimy jej jeszcze nie otrzymali. Nalepka była nieaktualna i winny jest producent. Sprzedawczyni może zwrócić się do stacji w Bytowie i sprawa będzie jeszcze raz rozpatrywana. Być może nie będzie musiała ponieść kosztów badania – powiedziała nam po zapoznaniu się z wypowiedzią producenta Krystyna Gazda.

KRZYSZTOF SŁAWSKI

Wojskowa transakcja

Cudze jak swoje

Oficer nabył pół domu w Ustce, oferując w zamian... dwa mieszkania Wojskowej Agencji Mieszkaniowej. Transakcję parafował dyrektor Rejonowego Oddziału WAM w Gdyni.

Kapitan Krzysztof J. wynajmował w Ustce służbowe mieszkanie wamowskie przy ul. Jana z Kolna. Podobnie miała na osiedlu XX-Lecia jego matka, wdowa po zawodowym wojskowym.

Rok temu kapitan nabył od Stefani R. pół willi przy ekskluzywnej ul. Żeromskiego w centrum Ustki. Oprócz gruntu i tzw. części wspólnych, posiadał – jak wynika z aktu notarialnego – trzy pokoje, trzy kuchnie, przedpokój, wc, werandę, piwnice i komórkę o łącznej kubaturze 330 m sześc. i powierzchnię użytkowej 161,74 m kw. Podana wartość – czyli podstawa do wymiaru podatku – to 33 tys. zł. Za tyle normalnie nie kupi się w Ustce nawet kawalerki.

W zamian kapitan odstąpił Stefani R. prawo najmu dwóch wamowskich

mieszkań – swojego i matki, mimo że nie były jego własnością. W jednym mieszka teraz syn Stefani R., w drugim jej wnuk.

Wedle Wojskowej Agencji Mieszkaniowej, transakcja „cudze za swoje” była legalna i nie ma w niej nic nadzwyczajnego. Jak nam wyjaśnił szef WAM w Słupsku mjr Sylwester Frankiewicz, każdy wojskowy może w ten sposób polepszać sobie warunki mieszkaniowe. Dodał, że zamieniając się z cywilem kapitan musiał zrezygnować z ekwiwalentu za zwolnienie mieszkania. Ekwiwalent jednak zawsze jest mniejszy niż wartość tego mieszkania.

– Jak wszyscy będą się tak zamieniać, to już niedługo stara kadra będzie mieszkać we własnych nieruchomościach, a nie kapitan Krzysztof J.

MARCIN BARNOWSKI

Śmierdzący problem

SZAMBO NIEZGODY

Mieszkańcy ul. Zamiejskiej w Słupsku skarżą się, że sąsiedzi z Łąkowej zalewają ich szambem. Na polecenie Urzędu Miejskiego zatknano nielegalnie wydobywany wylew deszczówki, ale ktoś go odetkał.

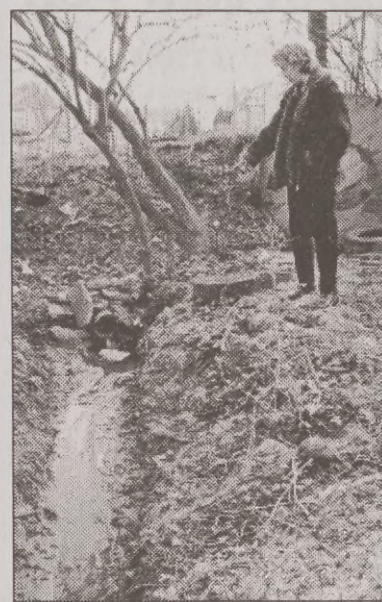
– Fetor szamba jest nie do wytrzymania. Ścieki spływają z ulicy Łąkowej. Wielokrotnie zawiadamialiśmy ochronę środowiska i sanepid. Nic to nie dało – twierdzi Lucyna Ilukowicz-Zalewska.

– Sąsiedzi z Łąkowej oświadczyli, że mają szczelne szamba. Nieprawda, dowodem są nasze łaki – podkreśla Wiesława Fiutowska.

Problem jest od dwóch lat znany urzędnikom. Wtedy na zlecenie Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pracownicy wodociągów sprawdzili kamerą szamba na Łąkowej. Okazało się, że nie wszystkie są bezodpływowe. Część mieszkańców korzystała z kanału, którym płynęła deszczówka, a zakończony wylewem na łaki.

– Wlew zatkał się, ale natychmiast został odetkany. Mieszkańcom zaleciliśmy uszczelnienie szamba. Problem może rozwiązać tylko budowa kanalizacji. Dzięki uchwale o utrzymaniu porządku w gminie możemy od każdego mieszkańca domagać się okazania kwitu na wywóz śmieci i płynnych nieczystości. Będziemy to egzekwować za pomocą decyzji administracyjnych, a nawet skierowań do kolegium – twierdzi Iwona Żytka, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Komunalnej.

Jeszcze w tym roku zostanie opracowana koncepcja i dokumentacja pod budowę kanalizacji w Ryczewie, która ma rozwiązać ten problem. Inwestycja planowana jest na 1999 r. (gh)



Wiesława Fiutowska i jej sąsiedzi mają dość smrodu za domami

Fot. Sławomir Żabicki

W SKRÓCIE

Wyłapać talenty

MCK w Słupsku zaprasza grupy teatralne na „Konfrontacje Młodych” – w sobotę, o godz. 10. Wstęp wolny.

Wypadli śpiewająco

W konkursie „Śpiewać każdy może”, zorganizowanym przez MCK, Grand Prix zdobyła Anna Lichacy, Artur Zwierzynski zajął I miejsce.

Galowo w teatrze

Dzisiaj (sobota) o godz. 16 w słupskim teatrze odbędzie się koncert galowy 23. Wojewódzkiego Przeglądu Zespołów Tanecznych. Podczas koncertu zostaną wręczone nagrody.

Przyszli meblarze

Dzisiaj (sobota) Zespół Szkół Drzewnych i VII Liceum Ogólnokształcące przy ul. Szymanowskiego w Słupsku ogłaszają dniem otwartej szkoły. Technikum Drzewne przygotowuje młodzież o specjalności meblarskiej, Zasadnicza Szkoła Zawodowa w zawodzie: stolarza, stolarza tapicera, plecionkarza. Liceum jest o profilu ogólnym. Ośmoklasistów zaprasza się na spotkanie informacyjne w godz. 10-13. (hen)

Pstrąg '98

Towarzyskie okręgowe zawody spinningowe Pstrąg '98 odbędą się w niedzielę na Łupawie. Na czas zawodów (godz. 7-14) Polski Związek Wędkarski wyłącza z ogólnego wędkowania rzekę na odcinku od Pogania do Podkomorzy. Udział w zawodach zgłosiło 25 dwuosobowych ekip z kół wędkarskich PZW w województwie. (joj)

Konny weekend

Ośrodek Jeździecki „Ranczo” przy ul. Kaszubskiej 50 w Słupsku zaprasza na konne weekendy: dzisiaj i jutro (w godz. 11-18), a także w maju. Organizator oferuje jazdy rekreacyjne, bryczką i na kucykach (za odpłatnością). Przy ognisku można upiec przyniesione kiełbaski. (fen)

Telewizja Słupsk

Sobota: 17.15 Tydzień nad Słupią; 17.40 Sandylek odc. 16; 18.00 Kaczor mądrała – bajka; 18.10 Zagadki przyszłości odc. 10; 18.35 Tajemnice natury odc. 6; 18.45 To jest jasko; 19.00 Port lotniczy odc. 8; 19.50 Tajemnice natury odc. 7; 20.00 Na horyzoncie odc. 8; 20.25 Pochód; 20.45 Tydzień nad Słupią (powt.); 21.00 Kariera Nikodema Dyzmy odc. 2; 21.48 Parki krajobrazowe – Przemęcki Park Krajobrazowy

Niedziela: 17.15 Na horyzoncie odc. 9; 17.40 Tajemnice natury odc. 8; 17.50 Kot w butach odc. 17; 18.15 Tajemnice natury odc. 9; 18.20 Śpiewaj razem z nami odc. 20; 18.40 Zagadki przyszłości odc. 11; 19.05 Tajemnice natury odc. 10; 19.15 Wrota szaleństwa – dramat; 21.00 Digger – film obcy.

Zadzwoń!

Polski Związek Niewidomych ogłasza w systemie audiotele konkurs o „Złoty Sześciopunkt”, z którego dochód przeznaczony zostanie na działalność rehabilitacyjną związku. Należy przedzwonić pod nr 0-700-77-444 i odpowiedzieć na pytanie: Z czym kojarzy ci się nazwa konkursu „Złoty Sześciopunkt”? z alfabetem greckim?, z alfabetem Morse'a?, czy z alfabetem Ludwika Braille'a?

Konkurs trwać będzie do 29 bm. Opłata za minutę (z VAT) wynosi 4,22 zł. Przewidziano atrakcyjne nagrody, m.in. trzy skierowania na 2-tygodniowy pobyt (dla dwóch osób) w luksusowym apartamencie w wybranej miejscowości: Ustronie Zawodzie, Muszyna Zdrój, Ustronie Morskie lub Ciechocinek. Będą też nagrody pocieszenia, m.in. 15 kompletów „książki mówionej” z nagraniami literatury klasycznej i współczesnej w wykonaniu aktorów scen polskich. Losowanie nagród 30 bm. (hen)

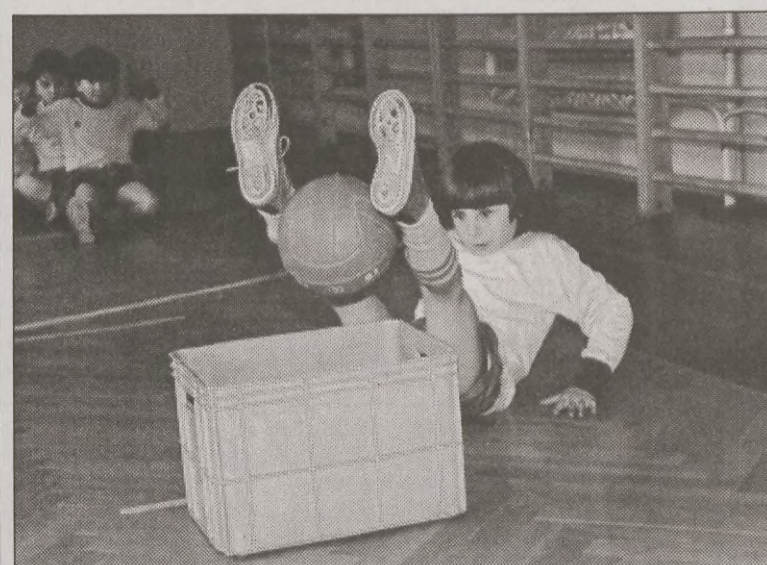


Widowni zapierało dech w piersiach

Popisy skrzatów

W sali gimnastycznej szkoły w Stonowicach odbyła się już szósta edycja Olimpiady Skrzatów. Skrzatami byli uczniowie z klas I-III kilku szkół podstawowych z gminy Kobylnica. Rywalizacja była niezwykle zacięta, ale przebiegała w sportowej atmosferze. Pomysłodawczyni imprezy nauczycielka Barbara Szewczyk przygotowała różnorodne konkurencje, m.in. toczenie piłek, przekładanie szarf, sportowe domino, magiczne pudełko, przenoszenie puszek. Najlepszymi sportowymi skrzatami okazali się zawodnicy ze Stonowic przed Wrzącą, Kobylnicą, Kwakowem, Sycowicami i Kończewem. Współorganizator imprezy Gminny Ośrodek Kultury ufundował nagrody w postaci sprzętu sportowego. Wspaniałą oprawę plastyczną wykonała Halina Świąch.

ZBIGNIEW PODOLAK



Spokój i precyzja

Fot. Jan Maziejuk

PROMOCJA TELE-TAXI

96-26
426-100

- na telefon najniższa stawka w Słupsku 60 gr/km
- z postojem i z zatrzymania ceny promocyjne!
- dojazd w mieście bezpłatny

TELEFONY

SŁUPSK. POGOTOWIA: Energetyczne: 991; Gazownicze: 992; Ciepłownicze: 993; Wodno-Kanalizacyjne: 994; Ratunkowe: 999, (ul. Bandry 431-371); Weterynaryjne: 422-631; Policja: 997; Straż Pożarna: 998; Biuro Numerów: 913; INFORMACJA: Paszportowa: 955; Turystyczna: 424-326; PKS: 424-256; Kolejowa – pociągi do: 933, i ze Słupska: 934; RADIO TAXI – dla niepełnosprawnych: 444-447; INFORMACJA o AIDS: 958; TELEFON dla OFIAR PRZEMOCY: 414-046

USŁUGI

TELEFONICZNA INFORMACJA GOSPODARCA, Słupsk, tel. 423-060, Koszalin, tel. 417-700

USŁUGI SZKLARSKIE, całodobowe, VAT, RATY, Słupsk, Poniatowskiego 44, 425-767

POGOTOWIE POGRZEBOWE „ZIELENI”, całodobowe. Słupsk, tel. 0-90525005

POGRZEBOWE „HADES” Słupsk

Kopernika 15, 429-891, 436-449

POGRZEBOWE „HERMES”, całodobowe. Sławno, tel. 10-42-39

TAXI

„LIDER - JANTAR”

SŁUPSK 44-44-43
96-27

60% ZNIŻKI NA TELEFON
50% ZNIŻKI NA KARTĘ STAŁEGO KLIENTA

DYŻURY APTEK

SŁUPSK: (dyżur całodobowy) sobota – „MARIACKA”, ul. Jagiello, tel. 429-803; w godz. 8-20 „ANNA”, ul. Jana Kazimierza, tel. 442-518; niedziela – „NAD SŁUPIĄ”, ul. Kilińskiego, tel. 426-650; w godz. 8-20 „SANUS”, ul. Władysława IV, tel. 431-334

USTKA: „REMEDIIUM”, ul. Wyszynskiego, tel. 146-969

WYSTAWY

SŁUPSK: MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO (g. 10-16): Zamek Książąt Pomorskich: „Skraby książąt pomorskich”, „Sztuka Pomorza XIV-XVIII w.”, „Witkacy (1885-1939) – twórczość plastyczna”; MŁYN ZAMKOWY: „Sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym”; BA-SZTA CZAROWNIC (g. 9-17): Janusz Stanny – „Motywy erotyczne w ilustracji”; GALERIA „KAMERALNA” (g. 11-17): Krzysztof Grzesiak, Mirosław Jaruga, Henryk Klajka – malarstwo; GALERIA BURSZTYNOWA (sobota g. 10-15): Witraże Tiffany

USTKA: BAŁTYCKA GALERIA SZTUKI (g. 10-17): Ryszard Grażda – malarstwo

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR LALKI „TECZA” – sobota – „Królowa Śnieżka”, g. 11

KINO

SŁUPSK: „MILENIUM” (tel. 425-191): „Powrót Królestwa Zielonej Polany”, g. 15, 16.30 (niedz. g. 11.30, 13, 14.30); „Siedem lat w Tybecie”, g. 18; „Lepiej być nie może”, g. 20.30; tylko w niedz. „Polowanie na mysz”, g. 16

USTKA: „DELFIN” – „Titanic”, g. 17 i 20.30. (Teb)

RADIO TAXI

96-21 411-222

NAJTAŃSZA SIEĆ TAKSÓWEK

96-21 411-222

NAJTAŃSZA SIEĆ TAKSÓWEK

96-21 411-222

NAJTAŃSZA SIEĆ TAKSÓWEK

96-21 411-222

NAJTAŃSZA SIEĆ TAKSÓWEK

96-21 411-222

NAJTAŃSZA SIEĆ TAKSÓWEK

96-21 411-222

NAJTAŃSZA SIEĆ TAKSÓWEK

96-21 411-222

NAJTAŃSZA SIEĆ TAKSÓWEK

SPORT

Koszalin: 342-51-14, Słupsk: 42-39-12

Weekend
na arenach sportowych

Koszalińskie

Kolarstwo

XXI Koszalińska Olimpiada Młodzieży i mistrzostwa okręgu juniorów w jeździe na rowerach górskich. Zawody odbędą się w sobotę w okolicach amfiteatru w Kołobrzegu. Weryfikacja kolarzy w godzinach 10.30-11.30, a start o godzinie 12.

VIII wyścig zaliczany do klasyfikacji Międzyszkolnej Ligi Rowerów Górskich. Rywalizację będzie się w niedzielę na Górze Chełmskiej i terenach podożynkowych w Koszalinie. Zbiórka, zapisy i weryfikacja zawodników rozpoczyna się o godzinie 11, a start do pierwszego wyścigu o godzinie 12.

Koszykówka

Turniej wiosenny. Zawody odbędą się w sobotę i niedzielę w hali sportowej Urzędu Miejskiego przy ul. 3 Marca w Świdwinie. W oba dni początek rywalizacji o godzinie 10.

Lekkoatletyka

XV Bieg im. Winanda Osińskiego. Impreza odbędzie się w niedzielę w Szczecinku. Start i meta znajdować się będą przy ul. Piłsudskiego 3. Biegacze rozpoczną rywalizację o godz. 14.

Piłka nożna

III liga „Szczecin”. Darłovia Darłowo – Amica II Wronki (sobota, godzina 16, stadion przy ul. Sportowej), Kotwica Kołobrzeg – Luboński KS (sobota, godzina 16, stadion przy ul. Światowskiego).

Liga makroregionalna. Drawa Drawsko Pomorskie – Gwardia/Saturn Mielno (sobota, godzina 16, stadion przy ul. Okrzei), Tur/Victoria Sianów – Gryf Polanów (niedziela, godzina 14, stadion przy ul. Strzeleckiej), Pogoń Polczyn Zdrój – Dąb Dębno Lubuskie (niedziela, godzina 14, stadion przy ul. 15 Grudnia).

Liga międzywojewódzka juniorów. Gwardia-Wico Koszalin – Błękitni Barwice (sobota, godzina 11, stadion Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej przy ul. Piłsudskiego).

IV liga. Niedziela, godzina 13: Płomień Mysłino – Jantar Tychow, Hubertus Biały Bór – Głaz Tychow, Wielim Szczecinek – Drzewiarz Świerczyna, Zawisza Grzmiąca – Spójnia/Granit Świdwin, Iskra Białogard – Leśnik Manowo, Błękitni Barwice – Darzbor Szczecinek, Olimpia Złocieniec – MKS Karlino.

Klasa okręgowa. Niedziela, godzina 14: Wichur/Hajka Mierzyn – Kolejkarz Wierzchow Złocieniec, Saturn Gąski – Start Mokre, Róża Rosnowo – Błękitni Ostrowice, Piast Drzonowo – Calisia Kalisz Pomorski, Pogoń Wierzchow – Wybrzeże Biesiekierz, Błękitni Stary Jarosław – Syrena/Grot Ryman, Orzeł Lubowo – Pomorzanie Sławoborze.

Pomorska Liga Oldboyów. Sobota, godzina 15: I liga MOSiR Ustka – Unia Białogard, Mirstal Mirosławiec – Darłovia Darłowo, Pomerania/Frucht Polczyn Zdrój – Światowid Łobez, Czarni Czarny – OSiR Szczecinek, II liga – Ikar Krosno – Pamet Świdwin, Płomień Mysłino – Rega Trzebiatów, Olimpia Złocieniec – Calisia Kalisz Pomorski, Sokół Karlino – Piast Człuchów.

Strefowe Mistrzostwa Polski Długości. Turniej rozpoczął się wczoraj na stadionie Szkolnego Klubu Sportowego „Wiarus” przy Pogotowiu Opiekuńczym w Polanowie. W sobotę początek zawodów o godzinie 10.30 – boisko przy ul. Korczaka 4.

Piłka ręczna

XIX mistrzostwa szkół wyższych. Turniej rozgrywany jest w dwóch halach sportowych w Koszalinie. Sobota – hala KS Gwardia przy ul. Fałata 34 – godz. 8.30-21 oraz hala Politechniki Koszalińskiej przy ul. Raclawickiej 15/17 – godz. 8.30-19. Niedziela – hala Politechniki – godz. 8.30-15.45.

Słupskie

Brydż

Finał okręgowy w kategorii indywidualnej. Zawody rozpoczną się w niedzielę, o godz. 11 w Klubie Gminnym w Redzikowie.

Piłka nożna

III liga Pomorze seniorów. W Lęborku Pogoń zmierzy się z Lechią Gdańsk. Spotkanie rozpocznie się w niedzielę o godz. 12 na stadionie przy ul. Sportowej 16. W dniu zawodów nie będzie prowadzona sprzedaż biletów, gdyż liczba widzów będzie ograniczona.

Makroregion Pomorze. W sobotę Gryf 95 Słupsk na stadionie przy ul. Zielonej podejmować będzie Wierzę Starogard Gdański. O godz. 12 spotkają się juniorzy starsi, a o godz. 14 – juniorzy młodsi.

Słupska klasa okręgowa. Mecze rozegrane zostaną w niedzielę (gospodarze na I miejscu): Ikar Redzikowo – Tęcza Nowa Wieś Lęborska (godz. 12), Sparta Syczewice – Sława Sławno (11), Karol/Orzeł Peplino – Bytovia Bytów (11), Skotawia/Chechlewska Dębina Kaszubska – Brda Przechlew (13), Garbarnia Kępice – Gryf 95 Słupsk (11.30), Chrobry Chabrowo – Leśnik Cewice (11), Yanex/Tomgraf Słupsk – Start Miastko (11 – stadion 650-lecia przy ul. Madalińskiego 1), GKS Kołczygłowy – Piast Człuchów (14.30). Po seniorach zmierzą się juniorzy starsi tych samych drużyn.

Klasa „A” – wszystkie spotkania odbędą się w niedzielę.

Grupa zachód: Wybrzeże Objazda – Przelom Postomino (godz. 11), Metal-Works Korzybie – Słupia Kobylnica (14), Piast Wrzeście – Szansa Siemianice (11), Błękitni Głogów – Błękitni Bierkowo (11), Dąb Kusowo – Stal Jezierzycze (11).

Grupa wschód: Jantaria Pobłocie – Orkan Gostkowo (13), Sokół Szczepkowo – Start Leba (12), Jantar Wykosowo – Pomorze Potęgowo (11), Orkan Cecenowo – Błękitni Motarzyno (11.15), Zenit Redkowiec – Stegna Parchowo (12.30), Polonez Bobrowniki – AR-DU Czarna Dąbrówka (12 – stadion w Darnicy).

Grupa południe: Drzewiarz Rzeczenica – Kaszubska Studzienice (13), Sokół Wyczechy – Diament Trzebież (12), Czarni Czarny – Mysłowski Tuchomie (11 – boisko w Nadziejewie), Granit Koczała – Argos Borzytuchom (12), Echo Biesowice – Iskra Detryń (11). Po seniorach spotkają się juniorzy tych samych zespołów.

Strzelectwo

Zawody o Puchar Dyrektora Okręgu Poczty w Szczecinie. Udział potwierdziły zespoły ze Szczecina, Stargardu Szczecińskiego, Koszalina i Słupska. Miejsce rywalizacji – strzelnica przy ul. Orzeszkowej 4 w Słupsku. Termin – sobota, godz. 11.

Zawody strzeleckie z broni dużej kalibru o Puchar Wiosny '98 (kobiety i mężczyźni). Impreza odbędzie się w niedzielę o godz. 10 na słupskiej strzelnicy przy ul. Orzeszkowej 4.

Grand Prix San Marino
NA TORZE W IMOLA

W niedzielę (26 kwietnia) na torze „Enzo i Dino Ferrari” w Imola odbędzie czwarta w tym roku eliminacja mistrzostw świata Formuły 1 – Grand Prix San Marino.

Podczas wyścigu dojdzie zapewne do pasjonującej rywalizacji pomiędzy ekipą McLarena, w której występuje lider klasyfikacji MŚ Fin Mika Hakkinen, a gospodarzami toru, zespołem Ferrari, z Niemcem Michaeliem Schumacherem na czele.

Kierowcy Ferrari w poprzednim wyścigu – GP Argentyny – odnieśli spektakularny sukces, zajmując pierwsze miejsce (Schumacher – 28. zwycięstwo w karierze) i trzecie (Brytyjczyk Eddie Irvine). Włoski team, któremu wczoraj

FORMUŁA 1

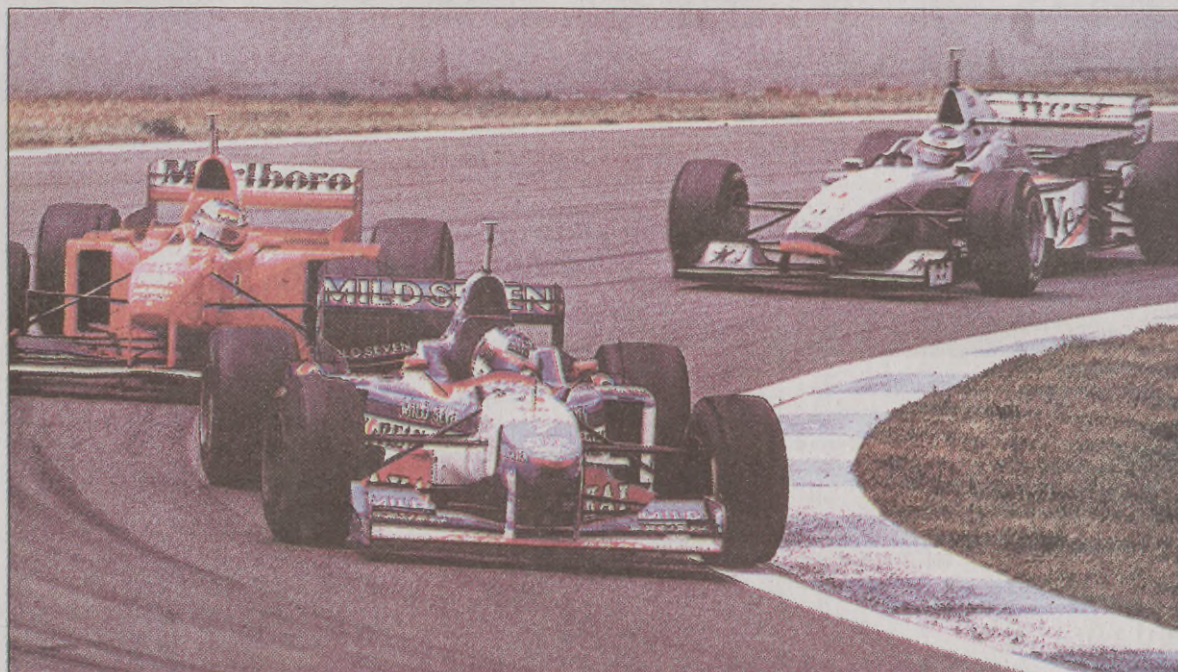
śniej raczej się nie wiodło, jest więc teraz w ścisłym gronie faworytów, zwłaszcza że będzie występował przed własną publicznością.

W poprzednim sezonie w GP San Marino triumfował, po raz pierwszy w karierze, 29-letni wówczas Niemiec Heinz Harald Frentzen. Było to zarazem 98. zwycięstwo zespołu Williamsa w historii GP Formuły 1 i piąte w ciągu ostatnich sześciu lat na torze w Imola.

Przypominamy, że 1994 roku tor ten okrył się złą sławą po tragicznych wypadkach Austriaka Rolanda Ratzenbergera i Brazylijczyka Ayrtona Senny.

Aktualna klasyfikacja mistrzostwa świata kierowców Formuły 1: 1. M. Hakkinen – 26 pkt, 2. M. Schumacher – 14 pkt, 3. David Coulthard (W. Brytania) – 13 pkt, 4. E. Irvine – 7 pkt, 5. H. Frentzen i Alexander Wurz (Austria) – po 6 pkt.

(mars)



Jean Alesi, Michael Schumacher i Mika Hakkinen – w takiej kolejności pokonują wiraż podczas jednego z wyścigów Grand Prix.

Fot. archiwum

„Piłkarska
kadra czeka”

Szkoła Podstawowa w Rosnowie była organizatorem jednego z turniejów eliminacyjnych tegorocznej edycji turnieju „Piłkarska kadra czeka”, której patronuje Wojewódzkie Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych.

W turnieju rywalizowały zespoły reprezentujące trzy gminy: Tychowo, Biesiekierz i Manowo. Do 1/4 finału wojewódzkiego tych rywalizacji awansowała drużyna gminy Manowo, w której składzie grali piłkarze SP Rosnowo i SP Manowo. W pierwszym spotkaniu pokonali oni SP Tychowo 3:1, a w drugim meczu – SP Biesiekierz 4:1. Dla triumfatorów bramki w obu meczach zdobyli: Przemysław Łudziński – 5 oraz Kamil Żmąjlik i Stefan Olejnik – po 1.

Skład zespołu gminy Manowo: SP Rosnowo – Marcin Łukaszczuk, Przemysław Łudziński, Rafał Cybulski, Damian Mardzak, Daniel Iwan, Kamil Balcerek, Piotr Markiewicz, Przemysław Lizakowski, Marcin Durmowicz, Dawid Karliński; SP Manowo – Kamil Żmąjlik, Stefan Olejnik, Tomasz Nowak, Kamil Dietczyk, Daniel Szczepankiewicz, Krzysztof Sapiak, Patryk Chromik.

Opiekunami drużyny są Beata Jurek (SP Rosnowo) i Wiesław Żamojć (SP Manowo).

W Sławoborzu zespół tej gminy pokonał drużynę gminy Świdwin 11:1 i awansował do dalszych rozgrywek. Odegrał się tylko jeden mecz, ponieważ gmina Brzeźno zrezygnowała z udziału w rozgrywkach.

(mars)

KOSZYKÓWKA

Na parkietach
NBA

W zawodowej lidze koszykówki NBA rozpoczęły się rozgrywki pierwszej rundy fazy play off (do pięciu zwycięstw).

W meczach Konferencji Wschodniej gospodarze pokonali rywali. Drużyna Charlotte Hornets wygrała z Atlantą Hawks 97:87, a Indiana Pacers z Cleveland Cavaliers 106:77. W Konferencji Zachodniej mecze zakończyły się natomiast porażkami gospodarzy. Utah Jazz przegrał z Houston Rockets 90:103, a Phoenix Suns z San Antonio Spurs 96:102.

(mars)

Za województwem
środkowopomorskim

W Koszalinie odbyło się Walne Nadzwyczajne Zebranie Sprawozdawcze Wojewódzkiej Federacji Sportu. Uczestnicy zebrania reprezentowali 35 klubów oraz 23 Okręgowe Związki Sportowe.

W wyniku zgłoszonych postulatów w trakcie zebrania przyjęto następującą uchwałę: „Działacze sportowi województwa koszalińskiego zebrani na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Sprawozdawczym Wojewódzkiej Federacji Sportu popierają wszystkie działania zmierzające do utworzenia województwa środkowopomorskiego”.

W dyskusji podkreślono wieloletnie więzi jakie łączą sportowców i działaczy Pomorza Środkowego. Wyrażono przekonanie, że utworzenie województwa środkowopomorskiego wpłynie korzystnie na rozwój bazy sportowej, poszerzenie zakresu uprawianych dyscyplin sportowych i podniesienie poziomu sportowego.

(mars)

Zwycięstwa SP 18 i SP 8

Zespoły z Koszalina, uczestniczące w rozgrywkach szkolnej ligi piłki nożnej, rozegrały 2. kolejki spotkań. Drużyny SP 18 i SP 8 ponownie pokonały swoich rywali i znajdują się na czołowych miejscach w ligowej tabeli.

Młodzi piłkarze z „osiemnastki” wygrali z SP 17 6:0, a bramki zdobyli: Dawid Dawidowski – 3, Adam Wojciechowski – 2 i Bartosz Horajski – 1. Natomiast zespół SP 8 zwyciężył SP 16 II 4:2. Gole strzelili: dla SP 8 – Krzysztof Suski – 2 oraz Filip Teodorowicz i Tomasz Targowski – po 1, dla SP 16 II – Mateusz Mielczarek i Mariusz Baćkawski – po 1.

Wyniki innych spotkań (w nawiasach strzelcy bramek): SP 5 – SP 15 4:1 (Fabian Sobieszczański – 3) i Dariusz Krupski oraz Krzysztof Urbanowicz, SP 7 – SP 6 1:6 (Grzegorz Nowaczyk oraz Michał Jaśkowski i Kamil Łukasik – po 1, Fiodor Drewniak i Arkadiusz Mokrzycki – po 1).

Liderem rozgrywek jest SP 18 – 6 pkt, a drugie miejsce zajmuje SP 8 – także 6 pkt (gorsza różnica bramek).

W klasyfikacji najlepszych strzelców prowadzi Dawid Dawidowski (SP 18), który w dwóch meczach zdobył 7 goli.

Organizatorem rozgrywek szkolnej ligi piłki nożnej jest Gwardia-Wico Koszalin, a mecze 2. kolejki spotkań sędziowali Andrzej Kowalski i Jakub Borusiński.

Mecze mistrzowskie obserwują między innymi szkoleniowcy Gwardii-Wico. Po zakończeniu rozgrywek będzie bowiem przeprowadzony nabór najlepszych piłkarzy do sekcji żaków koszalińskiej Gwardii-Wico.

(mars)

SIATKÓWKA

ZS Polczyn Zdrój
najlepszy

W Polczynie Zdroju odbył się finałowy turniej XXI Koszalińskiej Olimpiady Młodzieży w piłce siatkowej juniorów. Tytuł mistrzowski wywalczyła drużyna ZS Polczyn Zdrój.

W meczu finałowym zespół ten, prowadzony przez Romana Kozubka (dyrektora szkoły), pokonał Zespół Szkół Mechanicznych ze Szczecinka (opiekun Jerzy Szynkiewicz) 3:0 (15:13, 15:9, 15:13).

Skład drużyny złotych medalistów: Paweł Rogaliński, Tomasz Żabski, Krzysztof Kochowicz, Mirosław Januszko, Tomasz Szuryn, Tomasz Ręczyński, Jacek Szczygieł, Marcin Śrubka, Mariusz Skóra, Michał Dmochowski, Wojciech Grobela i Paweł Dobosz.

W spotkaniu o trzecie miejsce i brązowe medale Zespół Szkół Rolniczych Polczyn Zdrój wygrał z Zespołem Szkół Rolniczych Tychowo 3:2 (14:16, 15:11, 15:11, 11:15, 15:13).

W rywalizacji ogółem startowały 22 drużyny, a organizatorem rozgrywek był Koszaliński Okręgowy Szkolny Związek Sportowy.

(mars)

KOLARSTWO

Ostatni wyścig
sezonu 1997/98

W niedzielę na Górze Chełmskiej i na terenach podożynkowych w Koszalinie odbędzie się ostatni VIII wyścig sezonu 1997/98, zaliczany do klasyfikacji Międzyszkolnej Ligi Rowerów Górskich. Dla kolarzy będzie to więc ostatnia szansa na zdobycie punktów.

Po rozegraniu siedmiu wyścigów w poszczególnych kategoriach wiekowych prowadzi:

Chłopcy – roczniki 1985-1986 – Krzysztof Terpiłowski (SP 11 Koszalin), roczniki 1983-1984 – Marek Sendelewski (SP 17 Koszalin), roczniki 1981-1982 – Łukasz Lachowicz (ZSO nr 2 Koszalin), roczniki 1979-1980 – Kamil Milusz (ZSSam. Koszalin);

Dziewczęta – roczniki 1986-1987 – Maria Kutakowska (SP 2 Sianów), roczniki 1984-1985 – Magdalena Marzec (SP 15 Koszalin), roczniki 1982-1983 – Anna Kulka (IV LO Koszalin);

Chłopcy z licencją kolarską – roczniki 1985-1986 – Rafał Furman (SP 6 Kołobrzeg), roczniki 1983-1984 – Wojciech Kulka (SP 10 Koszalin), roczniki 1980-1982 – Roman Jurjewicz (ZSSam. Koszalin);

Dziewczęta z licencją kolarską – roczniki 1984-1985 – Ewelina Fusińska (SP 3 Kołobrzeg).

Zapisy i weryfikacja kolarzy do ostatniego wyścigu rozpoczyna się o godzinie 11 na terenach podożynkowych, a start nastąpi o godzinie 12.

(mars)

PIŁKA NOŻNA

Remis i porażka

Rozpoczęła się rewanżowa runda rozgrywek o puchar Wacława Kuchara i Jerzego Michałowicza. Na słupskim stadionie 650-lecia odbyły się mecze pomiędzy zespołami Słupska i Gdańska. Spotkanie rozgrywek im. W. Kuchara zakończyło się remisem 1:1. Gola dla Słupska zdobył P. Makowiecki. W rozgrywkach im. J. Michałowicza Słupsk uległ Gdańskowi 0:3. Inne wyniki: Elbląg – Toruń 2:2 (Kuchar), Elbląg – Toruń 0:1 (Michałowicz). Pauzowała Bydgoszcz.

TABELA ROZGRYWEK KUCHARA				
1. Gdańsk	5	11	19-6	
2. Bydgoszcz	4	9	14-5	
3. Toruń	5	7	8-11	
4. Elbląg	5	3	4-11	
5. Słupsk	5	2	4-16	

TABELA ROZGRYWEK MICHAŁOWICZA				
1. Gdańsk	5	12	17-3	
2. Bydgoszcz	4	12	14-3	
3. Toruń	5	9	10-9	
4. Elbląg	5	3	5-9	
5. Słupsk	5	0	0-22	

(fen)

GŁOS POMORZA

42-43-81; 42-39-12, 42-75-91. Pozostałe oddziały redakcji: Bytów, ul. Kochanowskiego 8-10 (Krzysztof Sławski, tel./fax 0-593-2897); Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 1 (Piotr Pasikowski, tel./fax 35-278-55, 35-422-84); Lębork, ul. Armii Krajowej 16 (Andrzej Radajewski, tel./fax 0-59-625588); Miastko, ul. Dworcowa 29 (Konrad Remelski, tel./fax 0-595-3572); Szczecinek, pl. Wolności 10 (Grzegorz Szczepański, tel./fax 37-403-11).

WYDAWCA: Koncern Wydawniczy „Forum” Spółka z o.o., ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, prezes Mirosław Rybicki, tel./fax 342-51-40. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, Spółka z o.o. w Koszalinie, ul. Wł. Andersa 18/20. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i redakcyjnego opracowywania tekstów nie zamawianych. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

ADRES REDAKCJI: ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin; Redaktor naczelny: Andrzej Mielczarek, telefon 342-44-75, telefax 342-33-09, kierownik redakcji Mirosław Węglowicz; 342-42-08; sekretarz redakcji Roman Wojciechak; 342-42-08; dział sportowy: 342-51-14; dział łączności z czytelnikami (godz. 9.30-16): 342-50-05; dziennikarze: 342-24-95; 342-44-10.

Oddział redakcji w Słupsku: al. Sienkiewicza 20; kierownik redakcji Marek Zagalewski; tel./fax 42-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 42-51-95; dziennikarze: 42-24-56, 42-43-81; 42-39-12, 42-75-91. Pozostałe oddziały redakcji: Bytów, ul. Kochanowskiego 8-10 (Krzysztof Sławski, tel./fax 0-593-2897); Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 1 (Piotr Pasikowski, tel./fax 35-278-55, 35-422-84); Lębork, ul. Armii Krajowej 16 (Andrzej Radajewski, tel./fax 0-59-625588); Miastko, ul. Dworcowa 29 (Konrad Remelski, tel./fax 0-595-3572); Szczecinek, pl. Wolności 10 (Grzegorz Szczepański, tel./fax 37-403-11).

WYDAWCA: Koncern Wydawniczy „Forum” Spółka z o.o., ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, prezes Mirosław Rybicki, tel./fax 342-51-40. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, Spółka z o.o. w Koszalinie, ul. Wł. Andersa 18/20. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i redakcyjnego opracowywania tekstów nie zamawianych. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

DZIAŁ PROMOCJI I REKLAMY: Koszalin, tel. 342-51-01, fax 342-51-40, 342-22-91, Słupsk tel. 42-66-08